



General Żelaznej Dywizji ujawnia „Wspólnocie” szczegóły lądowania na białskim lotnisku
Gen. Jarosław Gromadziński

strona R3



Wielki Post. Ks. Sławomir Matejek: Zachęcamy do wyrzeczeń, ale nikomu nic nie narzucamy

strona 2

Ekipa Victorii Parczew



strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

23 lutego - 1 marca 2021 r. nr 08 (676) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA

Stowarzyszenie przejmie szkołę w Kostrach?

Nauczyciele musieliby mniej zarabiać

Bez Karty Nauczyciela, trzynastej pensji, dodatku wiejskiego... Albo to, albo likwidacja szkoły.

Paweł Krępski, wójt gminy Milanów



- Jest rozważane powstanie stowarzyszenia, które będzie prowadziło szkołę w Kostrach. Taka jest wola nauczycieli i rodziców, na co wyrazimy zgodę

STR. 3

Gm. Jabłoń: Kolektory, instalacje fotowoltaiczne. Umowy na dostawę podpisane

STRONA 23

179 zestawów kolektorów słonecznych, 13 kotłów na biomasę i 10 instalacji fotowoltaicznych trafi do mieszkańców i urzędów.

Milanów z budżetem „proinwestycyjnym, ale niełatwym”

Sieć kanalizacyjna, przebudowa ul. Kościelnej, montaż kolektorów słonecznych – m.in. takie inwestycje planuje gmina.

STRONA 22

Wodny świat w Kolonii Miłków. Mieszkańcy: Jesteśmy podtapiani!

Woda przyspiesza też erozję drogi powiatowej łączącej Parczew z Siemieniem.

- Posesje w Miłkowie są notorycznie podtapiane lub wręcz zalewane

- Mieszkańcy muszą dać zgodę na budowę rowu odprowadzającego wodę

STRONA 23

Radny Andrzej Turowski

Starosta Janusz Hordejuk

Gm. Jabłoń: 22-latka staranowała ogrodzenie

STRONA 5



22-latka trafiła do szpitala

Część pensjonariuszy już po drugiej dawce. Trwają szczepienia w DPS-ach

STRONA 5

Trzaski na sesji Rady Powiatu. „Panie przewodniczący, nie słychać pana”

Mieszkańcy skarżą się na złą jakość dźwięku w czasie transmisji z sesji Rady Powiatu.

STRONA 3

- Staramy się rozwiązać problem. Jeśli sobie nie poradzimy, przyjdzie do nas dźwiękowiec

- Nie powinno być zakłóceń, bo dostęp do posiedzeń jest gwarantowany w Konstytucji



Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności



Artur Jaszcuk, wicestarosta

Gm. Sosnowica: Podpisali umowę na przebudowę Kasztanowej

STRONA 5

Inwestycja pochłonie prawie 1,3 mln złotych, a roboty powinny ruszyć wiosną.

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

REKLAMA



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
WYDZIAŁ LOKALNY
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela

Tel. 516 019 186

Dziennikarze:

Jacek Dejnka
jacek.dejnka@24wspolnota.pl
tel. 690 563 247Grzegorz Rekiel
Tel. 695 546 629Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Abramczyk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

DYŻURY APTEK

20.02 - 26.02
Apteka Przyszpitalna
ul. Kościelna 136
27.02 - 5.03.
Nasze Apteki
ul. Warszawska 14PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wylączeń

Zaczął się Wielki Post. Ksiądz proboszcz: Zachęcamy do wyrzeczeń, ale nikomu nic nie narzucamy

Powiat parczewski: Zaczął się Wielki Post - dla chrześcijan czas przygotowania do świąt wielkanocnych. – Dobrym pomysłem jest np. rezygnacja z picia alkoholu w tym czasie, ale to indywidualna decyzja wiernych. Nikomu nic nie narzucamy – mówi ksiądz proboszcz Sławomir Matejek.

Wielki Post zaczął się w środę popielcową, 17 lutego. Kapłani posypywali głowy wiernych popiołem, wypowiadając formułę „prochem jesteś i w proch się obrócisz”. W czasie Wielkiego Postu wielu wiernych rezygnuje z rzeczy, które sprawiają im przyjemność. Do jakiej formy wyrzeczenia zachęcają kapłani? Ksiądz Sławomir Matejek, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Milanowie i powiatowy kapelan strażaków, mówi, że decyzję w tej sprawie każdy powinien podjąć indywidualnie.

– To prywatna sprawa wiernych. Dobrym pomysłem jest np. rezy-



Ksiądz Sławomir Matejek
- Dobrym pomysłem jest np. rezygnacja z picia alkoholu, zwłaszcza, że niedawno obchodziliśmy tydzień trzeźwości. Są pewne odgórne propozycje nie tylko na czas Wielkiego Postu, ale nie możemy nikomu nic narzucać

gnacja z picia alkoholu, zwłaszcza, że niedawno obchodziliśmy tydzień trzeźwości. Są pewne odgórne propozycje nie tylko na czas Wielkiego Postu, ale nie możemy nikomu nic narzucać – mówi ksiądz Matejek.

Czy dzisiaj wierni podejmują wyrzeczenia równie chętnie, jak przed laty?

– To bardzo trudne pytanie, nie wiadomo, jak to sprawdzić. W danej parafii należałoby służyć kilkadziesiąt lat, żeby zaobserwować pewną tendencję. Ludzie, którzy chodzą do kościoła oczywiście robią pewne postanowienia i biorą to sobie do serca. Wpisują się np. do księgi trzeźwości – zdradza pro-

– Ludzie bardzo chętnie chodzą np. na nabożeństwa Gorzkich Żali czy Drogi Krzyżowej. Modlą się, śpiewają, jednoczą się w cierpieniu – podkreśla duszpasterz

boszcz parafii w Milanowie.

Ksiądz Matejek dodaje, że frekwencja na nabożeństwach wielkopostnych nie maleje.

– Ludzie bardzo chętnie chodzą np. na nabożeństwa Gorzkich Żali czy Drogi Krzyżowej. Modlą się, śpiewają, jednoczą się w cierpieniu – podkreśla duszpasterz.

Wielki Post zwyczajowo kończy się w Wielką Sobotę. Z kolei Niedziela Wielkanocna wypada w tym roku 4 kwietnia. Wielkanoc, w odróżnieniu od Bożego Narodzenia, jest tzw. świętem ruchomym. Na przykład w ubiegłym roku wypadała 12 kwietnia, 10 lat temu – dopiero 24 kwietnia, a w 2008 roku – już 23 marca.

Grzegorz Rekiel

Karambol pięciu aut koło Milanowa

Pięć aut zostało uszkodzonych w wyniku kolizji, do której doszło w miejscowości Okalew. Wszystko przez 29-letniego kierowcę passata, który zjechał drogę dostawczemu renault.

Do zdarzenia doszło w ubiegły czwartek. – Kierujący volkswagenem skręcał w lewo. Zrobił to jednak na tyle niefortunnie, że zjechał drogę kierowcy auta dostawczego, który akurat wyprzedzał inny pojazd. Doszło do zderzenia, a siła uderzenia wyrzuciła busa na pobocze drogi, wprost na zaparkowane tam auta – relacjonuje st.



Kierujący volkswagenem skręcał w lewo na teren jednej z posesji. 29-latek zrobił to jednak na tyle niefortunnie, że zjechał drogę kierowcy auta dostawczego

aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Oprócz passata i dostawczaka, uszkodzone zostały jeszcze trzy

auta – dwa audi i ford. 29-latek z passata i kierowca auta dostawczego byli trzeźwi.

GR

Cytat tygodnia

„Panie przewodniczący, w ogóle nie słyszę pana głosu w czasie transmisji”

Rada Powiatu ma problemy techniczne.
Czytaj na s. 3.

Liczba Tygodnia

26 500 000 zł

- tyle w tym roku wyniosą wydatki gminy Milanów.

Czytaj na s. 22.

NEKROLOGI

Stanisław Rądkowski, 60 lat
zm. 13 lutego, Rudno
Kazimierz Pusiewicz, 83 lata
zm. 15 lutego, Jasionka
Alicja Kowalczyk, 92 lata
zm. 16 lutego, Milanów
Henryk Tymosiewicz, 72 lata
zm. 17 lutego, Białka

Janina Jarych, 101 lat
zm. 18 lutego, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 28 22 48

	CENY PALIW			
	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	4,84	5,14	4,83	2,39
Jandex ul. Szpitalna	4,75	-	4,75	2,35
ROLBUD ul. Składnicowa 5	4,75		4,70	

URZĄD PRACY PARCZEW		
Specjalista ds. obsługi i konserwacji sieci komputerowych	Jabłoń	1770 zł
Technik ds. badań polowych	Parczew	4200 zł
Pomoc spawacza	Parczew	18,3 zł/godz
Wózkowy transport wewnętrzny	Parczew	3074,4 zł
Doradca klienta	Parczew	3300 zł
Operator wielomaszynowy	Parczew	3074,4 zł
Mechanik pojazdów samochodowych	Parczew	4000 zł
Mechanik samochodów ciężarowych	Parczew	5000 zł
Stolarz meblowy	Milanów	2800 zł

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Ospicz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8-19, sobota 8-17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

W dobie epidemii nie ma innej możliwości śledzenia sesji, niż przed komputerem

„Panie przewodniczący, nie słyszeć pana”. Trzaski na sesji rady powiatu

Na złą jakość dźwięku w czasie transmisji z sesji rady powiatu parczewskiego skarżą się mieszkańcy. – Staramy się rozwiązać problem, na razie własnymi siłami. Jeśli sobie z tym nie poradzimy, to przyjdzie do nas dźwiękowiec – zapowiada starostwo.



Problem z jakością dźwięku pojawiał się m.in. w czasie sesji budżetowej

Od jesieni 2018 roku każda sesja rady gminy lub powiatu musi być nagrywana i transmitowana w tzw. Biuletynie Informacji Publicznej, czyli na specjalnej stronie, gdzie publikowane są uchwały, interpelacje radnych czy informacje o przetargach.

Słyszeć tylko trzaski

Samorządy muszą transmitować zarówno obraz i dźwięk. Chodzi o to, aby takie organy jak rada gminy, rada powiatu czy rada miasta, działały jawnie. Mieszkańcy, którzy oglądają sesje rady powiatu parczewskiego, skarżą się na złą jakość dźwięku – niekiedy części radnych po prostu nie słyszeć. Taka

sytuacja miała miejsce np. pod koniec stycznia, kiedy rada uchwalała budżet powiatu na 2021 rok.

– Panie przewodniczący w ogóle nie słyszeć pana głosu w czasie transmisji – powiedział na początku sesji jeden z pracowników obsługi pod adresem Janusza Zielińskiego, przewodniczącego rady powiatu. Zieliński zarządził 10 minut przerwy, ale na niewiele to się zdało, bo dalej pojawiały się trzaski.

Problem zgłaszają urzędnikom mieszkańcy, ale też sami pracownicy starostwa, którzy odsłuchują transmisję, żeby spisać z niej protokół.

Nieme kino

– Nie powinno tak być, bo dostęp do posiedzeń jest gwarantowany w Konstytucji (chodzi o tzw. zasadę jawności życia publicznego – aut.). Powinien być „przejrzysty”, bez żadnych zakłóceń, zwłaszcza w obecnej sytuacji, kiedy mieszkani nie może sam pójść na posiedzenie. W dobie epidemii nie ma innej możliwości śledzenia sesji, jak przed komputerem – zauważył Krzysztof Jakubowski, prezes lubelskiej Fundacji Wolności, która zajmuje się m.in. monitorowaniem pracy samorządów i pilnowaniem, aby działały jawnie.

Jakubowski dodaje, że nie spotkał

się z podobnym problemem. – Co ciekawe w niewielkich samorządach często są transmitowane nie tylko sesje, ale też posiedzenia komisji (nie jest to wymogiem – aut.), co rzadko się zdarza w dużych miastach. Starostwo powinno zatem zrobić wszystko, żeby jak najszybciej rozwiązać problem – dodaje prezes Fundacji Wolności.

Badają sprawę, ale potrzebują czasu

Wicestarosta Artur Jaszczuk zapewnia, że urząd stara się rozwiązać problem. Pracuje nad tym wydział organizacyjno-prawny.

– Diagnozujemy problem, nasi informatycy sprawdzają, czy jest to wina nagłośnienia, czy też laptopa, którego używamy. Jesteśmy w fazie testów, dalej badamy sprawę. Mamy świadomość problemu i pracujemy nad tym. Proszę dać nam trochę czasu – powiedział Łukasz Łucjan, kierownik wydziału organizacyjno-prawnego.

Chyba trzeba zawołać dźwiękowca

Podobnych niedogodności nie



Artur Jaszczuk
wicestarosta parczewski

Staramy się rozwiązać problem. Pracuje nad tym wydział organizacyjno-prawny.

ma np. na sesjach parczewskiego urzędu miasta, choć radni mówią do mikrofonów tej samej firmy.

– Według mnie nie jest to zatem wina mikrofonów, chyba że wchodzi w jakąś „interakcję” z naszymi komputerami – zastanawia się Łucjan. Niewykluczone, że wina leży po stronie niektórych radnych, bo np. problem nie występuje, kiedy przemawia Samanta Lamczyk-Kaczorek, wiceprzewodnicząca rady powiatu.

– Również mamy wrażenie, że



Krzysztof Jakubowski
prezes Fundacji Wolności

Nie powinno tak być, bo dostęp do posiedzeń jest gwarantowany w Konstytucji. Powinien być „przejrzysty”, bez żadnych zakłóceń, zwłaszcza w obecnej sytuacji, kiedy mieszkani nie może sam pójść na posiedzenie.

może to wynikać z tego, że np. część osób za blisko trzyma mikrofon, ale nie jesteśmy tego pewni. Staramy się to naprawić swoimi siłami, bo każdą złotówkę oglądamy dwa razy, zanim ją wydamy. Jeśli sobie nie poradzimy, to prawdopodobnie przyjdzie do nas dźwiękowiec – zapowiada Łucjan.

Grzegorz Rekiel

Jest spora szansa, że Szkoła Podstawowa w Kostrach, która ma zostać zlikwidowana, nie zniknie całkowicie z „mapy oświatowej gminy Milanów”

Stowarzyszenie przejmie szkołę w Kostrach? Nauczyciele musieliby mniej zarabiać

GMINA MILANÓW: Prawdopodobnie szkołę poprowadzi stowarzyszenie. Uczniowie i rodzice nie odczuliby zmiany, ale straciliby nauczyciele – musieliby więcej pracować i mniej zarabiać.



Uchwałę intencyjną ws. likwidacji szkoły w Kostrach rada gminy Milanów podjęła na początku lutego

dzić Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Jednak nawet jeśli kuratorium zgodzi się na likwidację szkoły, to prawdopodobnie nie zniknie ona definitywnie z „oświatowej mapy gminy”.

– Jest rozważane powstanie stowarzyszenia, które będzie prowadziło szkołę w Kostrach. Taka jest wola nauczycieli i rodziców, na co wyrazimy zgodę. Wówczas to stowarzyszenie, a nie gmina będzie organem prowadzącym – tłumaczy Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Gdyby tak się stało, wówczas z perspektywy uczniów i rodziców niewiele by się zmieniło – uczniowie chodziliby do tego samego budynku (gmina użyczyłaby budynku stowarzyszeniu). Szkoła w Kostrach formalnie zostałaby zlikwidowana, a w jej miejsce –

Nie działałaby Karta nauczyciela, która gwarantuje różne przywileje. Nie byłoby trzynastej pensji, dodatku wiejskiego, mniejszy byłby fundusz świadczeń socjalnych



Paweł Krępski
wójt gminy Milanów

Jest rozważane powstanie stowarzyszenia, które będzie prowadziło szkołę w Kostrach. Taka jest wola nauczycieli i rodziców, na co wyrazimy zgodę. Wówczas to stowarzyszenie, a nie gmina będzie organem prowadzącym.

powołana „nowa”. Rodzice prawdopodobnie nie musieliby płacić czesnego.

Bez Karty nauczyciela

Na zmianie straciliby jednak nauczyciele, których w roku

szkolnym 2019/2020 w Kostrach pracowało prawie 20. Obecnie na same wynagrodzenia pedagogów gmina wydaje ponad 90 tysięcy złotych miesięcznie.

– Do tego dochodzą: koszt utrzymania budynku, opała, za-

kup kredy czy drobne remonty – wylicza wójt.

Gmina przekazywałaby szkole jedynie 60 tysięcy złotych subwencji (może to zrobić, nawet jeśli nie jest organem prowadzącym). Oznaczałoby to mniejsze zarobki nauczycieli.

– Musieliby też więcej pracować, np. 25 godzin (pensum nauczyciela zatrudnionego na pełny etat wynosi 18 godzin tygodniowo – aut.), bo taka jest zasada funkcjonowania stowarzyszenia. Nie działałaby Karta nauczyciela, która gwarantuje różne przywileje. Nie byłoby trzynastej pensji, dodatku wiejskiego, mniejszy byłby fundusz świadczeń socjalnych – mówi wójt Krępski, dodając, że lepiej pracować na gorszych warunkach, niż zostać zwolnionym.

Posłanka sprzymierzeńcem szkoły

W obronę szkoły przed likwidacją zaangażowała się Monika Pawłowska, posłanka Lewicy z okręgu numer siedem, obejmującego m.in. powiat parczewski.

– Musicie dbać nie tylko o finanse gminy, ale również o bezpieczeństwo, zdrowie i życie dzieci, w tym dzieci niepełnosprawnych. Zamknięcie szkoły spowoduje dla nich duże problemy – zauważyła Pawłowska, która na początku lutego przyszła na sesję rady gminy.

Za likwidacją szkoły opowiedziało się dziewięciu radnych. Trzy osoby były przeciwnie, a dwie wstrzymały się od głosu. Jedna nie brała udziału w głosowaniu.

Grzegorz Rekiel

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

JESTEŚMY LIDEREM

W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Wspólnota



**12 PORTALI INTERNETOWYCH
9 TYGODNIKÓW**

miedzyrzec.24wspolnota.pl

parczew.24wspolnota.pl

radzyn.24wspolnota.pl

opole.24wspolnota.pl

pulaawy.24wspolnota.pl

lubartow.24wspolnota.pl

Lukow24.pl

Lublin24.pl

**BIAŁA SIĘ
DZIEJE**

**SIEDLCE
się dzieje**

**tuba
ŁĘCZNEJ**

24wspolnota.pl

ZAINWESTUJ

W SKUTECZNĄ REKLAMĘ

Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski

Monika Najdyhor ☎ 515 895 342

✉ najdyhorwspolnota@gmail.com

Parczew, Radzyń Podlaski

Agata Badziak ☎ 517 070 803

✉ badziak@24wspolnota.pl

Wreszcie poprawi się ochrona ludzi ratujących innych

Setki tysięcy masek trafi do naszych szpitali i pogotowia

O prawie 5,3 mln zł Zarząd Województwa Lubelskiego zwiększył dofinansowanie szpitali i stacji pogotowia w związku z zagrożeniem epidemicznym. To pieniądze na zakup środków ochrony osobistej oraz 16 transportowych komór izolacyjnych. Skorzysta m.in. Biała Podlaska.

Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa, poinformował nas, że dodatkowa kwota pozwoli na wyposażenie szpitali wojewódzkich oraz innych podmiotów leczniczych m.in. w maski medyczne, fartuchy, rękawice, płyny do dezynfekcji rąk, płyny do dezynfekcji powierzchni, transportowe komory izolacyjne (urządzenia przeznaczone do transportu pacjentów o wysokim ryzyku zakażenia biologicznego). A także w środki ochrony osobistej: półmasek FFP2 (bez zaworka) i FFP3 (z zaworkiem), maseczki chirurgiczne, kombinezony, ochraniacze na buty długie, czepki, gogle i przyłbice.

– Staramy się na bieżąco reagować na wszelkie potrzeby związane z walką z Covid-19 w naszym województwie, szczególnie dla jednostek będących na pierwszej linii frontu, stąd decyzja o kolejnych środkach z funduszy unijnych, mających wspomóc szpitale i inne podmioty lecznicze w regionie – powiedział Zdzisław Szwed, członek Zarządu Województwa Lubelskiego.

Kamila Ćwik, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie, który jest liderem projektu „Wzmocnienie bezpieczeństwa podmiotów leczniczych podległych Samorządowi Województwa Lubelskiego w związku z zagrożeniem epidemicznym” wyjaśniła nam, że realizacja trwa od kwietnia 2020 r.

– Początkowa wartość projektu to 7,06 mln zł. W związku z sytuacją epidemiologiczną oraz zgłaszanymi potrzebami podmiotów leczniczych podległych

Do bialskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ trafi: 9 tys. masek FFP2, 11,95 tys. masek FFP3, 270 tys. masek chirurgicznych, 2 tys. fartuchów, 4,7 tys. kombinezonów, 800 ochraniaczy, 3,9 tys. czepków, 1,5 tys. gogli oraz 600 przyłbic

samorządowi województwa, zarząd województwa zdecydował o kolejnym podwyższeniu wartości projektu do 17,35 mln zł – tłumaczy dyrektor. Wkład z UE wynosi przeszło 14,7 mln zł.

Kamila Ćwik zapytana o zasady podziału dotacji na 18 beneficjentów, odparła, iż wszystko jest uzależnione także od wielkości podmiotu leczniczego, liczby łóżek dedykowanych pacjentom zakażonym oraz zadań realizowanych na rzecz osób z podejrzeniem i zakażeniem Covid-19.

– Wszystkie propozycje podziału są zatwierdzane w departamencie zdrowia. Zakupy z projektu są realizowane sukcesywnie od prawie roku i przekazywane podmiotom leczniczym. Obecnie jesteśmy jeszcze w trakcie ostatnich postępowań zwią-

zanych z zakupami – wyjaśnia dyrektor.

Z projektu korzystają szpitale wojewódzkie w Chełmie, Białej Podlaskiej, Zamościu, Lublinie (cztery) i Suchowoli, stacje pogotowia w Chełmie, Białej Podlaskiej, Zamościu i Lublinie oraz szpitale w Nałęczowie i Radecznicy, zakłady opiekuńcze w Celejowie i Adampolu, sanatorium w Poniatowej oraz WOMP-Centrum Profilaktyczno-Lecznicze.

Z tej puli do bialskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ trafi: 9 tys. masek FFP2, 11,95 tys. masek FFP3, 270 tys. masek chirurgicznych, 2 tys. fartuchów, 4,7 tys. kombinezonów, 800 ochraniaczy, 3,9 tys. czepków, 1,5 tys. gogli oraz 600 przyłbic.

(Pim)

Tak będzie wyglądał bialski stadion



Hala sportowa z łącznikiem ze szkołą i z internatem



Zadaszona trybuna po stronie zachodniej dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami

Prezydent Michał Litwiniuk przedstawił wizualizację III i ostatniego etapu budowy miejskiego stadionu w Białej Podlaskiej. Jak podkreślił, jego założenia wpisują się w strategię rozważnego gospodarowania funduszami miejskimi.

Budowa zakłada: zadaszoną

trybunę po stronie zachodniej dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, trybunę dla kibiców gości z oddzielnym wejściem i wjazdem na parking, halę sportową z łącznikiem ze szkołą i z internatem, kolejny parking na 170 aut, a także dodatkowe miejsce do treningów i rozgrzewek.

Czy Radzyń skorzysta z programu Ministerstwa Sportu?



Gdy kibice wrócą na trybuny, z pewnością chcieliby obserwować zmagania radzyńskich Orłąt w lepszych warunkach. Jest na to szansa... Czy miasto złoży wniosek?

20 milionów złotych przeznaczy Ministerstwo Sportu na kolejną odsłonę programu budowy zadaszeń boisk piłkarskich. Nabór wniosków rozpocznie się 1 marca i potrwa dwa tygodnie.

W Radzynie wielu kibiców „biało-zielonych”, czyli Orłąt od lat podnosi kwestię braku dachu. Co więcej, każdy tekst dotyczący zespołu z ul. Warszawskiej opatrzone jest komentarzem niestrudzonego fana o poprawę infrastruktury miejskiego stadionu.

Celem ministerialnego programu jest stworzenie warunków do całorocznego treningu oraz szkolenia piłkarskiego. Chodzi też o zwiększenie dostępności do infrastruktury piłkarskiej w sezonie jesienno-zimowym. Program jest elementem rządowej

koncepcji dotyczącej rozwoju piłki nożnej w Polsce.

W ramach zeszłorocznej, pilotażowej edycji programu, dofinansowano 12 inwestycji na łączną kwotę 18 878 950 zł. To pieniądze z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Dofinansowaniem może być objęta budowa infrastruktury piłkarskiej w 2 wariantach realizacyjnych:

* zadaszenie istniejącego boiska piłkarskiego o wymiarach minimum 90 m x 45 m;

* budowa nowego pełnowymiarowego (105 m x 68 m) boiska piłkarskiego wraz z zadaszeniem.

Dofinansowanie może wynieść: do 50 proc. wydatków kwalifikowanych, nie więcej jednak niż 1,5 mln zł, w przypadku pierwszego wariantu oraz 3 mln zł w przypadku wariantu drugiego.

Jakub Hapka

Trwają szczepienia w DPS-ach

Część pensjonariuszy już po drugiej dawce

W Kalince jeszcze czekają, a w Ustrzeszy już ją przyjęli. Mowa o drugiej dawce szczepionki na koronawirusa, którą podobnie jak w całej Polsce, otrzymują pensjonariusze domów pomocy społecznej z powiatów parczewskiego i radzyńskiego.

Szczepienia w domach pomocy społecznej ruszyły w połowie stycznia. Ich pensjonariusze są szczególnie narażeni na ciężki przebieg Covid-19, bo zazwyczaj są osobami starszymi i mają liczne choroby współistniejące. Z tego powodu szczepienia w DPS-ach są traktowane priorytetowo.

W Kalince pensjonariusze szczepią się chętnie

Pierwszą dawkę szczepionki przyjęło już 91 pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Kalince (gmina Jabłoń). Przyjęcia zastrzyku odmówiła tylko jedna osoba. Pensjonariusze czekają na przyjęcie drugiej dawki.

– Na jej podanie mamy jeszcze kilka dni (chodzi o to, aby zachować odstęp między pierwszą a drugą dawką, który powinien wynosić około 3 tygodni, ale naukowcy nie są zgodni, ile dokładnie powinien wynosić, zależy to też od preparatu – aut.), jest szansa, że pensjonariuszy uda się zaszczepić we wtorek lub środę (23 lub 24 lutego – aut.) – powiedział w ubiegłym tygodniu Andrzej Kośmider, dyrektor placówki.

Mniej chętnie szczepią się pracownicy DPS-u w Kalince (również mogą to zrobić w początkowym etapie „akcji szczepień”).

– Zaszczepiło się 19 spośród 48 pracowników, z czego 17 osób przyjęło drugą dawkę, 2 osoby jedną – wylicza Kośmider i zapowiada, że będzie namawiać na szczepienie pozostałych pracowników. Sam dyrektor przyjął już dwie dawki szczepionki.

Prawne niuanse szczepień

Drugą dawkę szczepionki przyjęło już 20 pensjonariuszy Nie-

publicznego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego Akari w Ustrzeszy w powiecie radzyńskim, czyli wszystkie osoby, które zdecydowały się na przyjęcie zastrzyku.

W placówce jest 65 miejsc (niekiedy część łóżek jest wolna, liczba pensjonariuszy na bieżąco się zmienia), a zatem większość mieszkańców nie została zaszczepiona.

Wielu pensjonariuszy to osoby, z którymi nie ma kontaktu, nie mogą zatem podjąć świadomej decyzji ws. szczepienia. Pracownicy DPS-u zastanawiają się, co można zrobić w tej sytuacji.

– W tej chwili nie ma wytycznych. Zgodę na szczepienie może wyrazić pacjent, opiekun prawny, ewentualnie sąd, ale nie wiadomo, kto miałby do sądu występować: my czy rodzina? Jeżeli chodzi o procedury ratujące życie, to wówczas występujemy do sądu jako zakład, ale szczepienie nie jest procedurą ratującą życie, lecz profilaktyką – tłumaczy prawne niuanse Małgorzata Jaklińska, dy-

rektor placówki i dodaje, że jeśli zakład będzie mógł występować do sądu, to prawdopodobnie na wniosek rodziny.

– Wszyscy się zastanawiamy, jak to wykonać, rozmawiamy na ten temat z innymi placówkami – przyznaje Jaklińska.

Każdy ma prawo wyboru

Drugą dawkę szczepionki przyjęła większość spośród 54 etatowych pracowników. W DPS-ie w Ustrzeszy większość osób przechorowało już koronawirusa, bo w październiku w placówce było ognisko Covid-19.

– Od tamtej pory minęło kilka miesięcy, a zatem to nie jest to na tyle długi okres, aby stracić odporność. Niektórzy pracownicy nie mówią „nie”, ale chcą odczekać pewien czas. Robią sobie badania na obecność przeciwciał i okazuje się, że je mają, dlatego wstrzymują się ze szczepieniem. Zastanawiają się też, czy będąc ozdrowieńcem mają przyjąć dwie dawki, czy też



Andrzej Kośmider
dyrektor DPS w Kalince

- Pierwszą dawkę szczepionki przyjęło już 91 pensjonariuszy. Jest szansa, że druga dawka zostanie podana we wtorek lub środę

jedną – wyjaśnia pani dyrektor i dodaje, że nie ma na to wpływu. – Każdy ma prawo wyboru i podejmowane przez niego decyzje z czegoś wynikają – dodaje M. Jaklińska.

Grzegorz Rekiel



Małgorzata Jaklińska
dyrektor NZOL w Ustrzeszy

- Problemem jest zaszczepienie osób, z którymi nie ma kontaktu, bo w tej sprawie nie ma wytycznych. Zgodę może wyrazić pacjent, opiekun prawny, ewentualnie sąd, z tymże nie wiadomo, kto miałby do sądu występować: my czy rodzina? Jeżeli chodzi o procedury ratujące życie, to wówczas występujemy do sądu jako zakład, ale szczepienie nie jest procedurą ratującą życie, lecz profilaktyką

Podpisali umowę na przebudowę Kasztanowej

Gmina podpisała umowę na przebudowę ulicy Kasztanowej w Sosnowicy. Inwestycja pochłonie prawie 1,3 mln złotych, a roboty w terenie powinny ruszyć wiosną.

Chodzi o wykonany z nawierzchni bitumicznej odcinek od kościoła w Sosnowicy do Sosnowicy-Dworu, o długości około 1,4 km. Stan drogi pozostawia sporo do życzenia – jest wyboista i nierówna, dlatego gmina ogłosiła przetarg na jej przebudowę. Wygrała firma B.G. Construction z powiatu chełmskiego, która zaproponowała mniej niż 1,3 mln zł (gmina zarezerwowała nieco ponad 1,3 mln zł). – Ta oferta otrzymała najwięcej, bo 100 punktów – w taki sposób uzasadniał wydaną decyzję Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica. Dla urzędników oceniających oferty liczyła się przede wszystkim cena, a pozostałe oferty były droższe.

Gmina Sosnowica podpisała już umowę z wykonawcą. „Właściwe roboty” powinny ruszyć wiosną.

– W tej chwili trwają prace projektowe, bo formułą tego



Prace w terenie powinny ruszyć wiosną

Roboty mają się zakończyć najpóźniej 31 lipca tego roku. Inwestycja zostanie dofinansowana z programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014-2020

przedsięwzięcia jest tryb „zaprojektuj i wybuduj”. W pierwszym etapie wykonawca przystąpił do opracowania projektu budowlanego i tzw. projektu wykonawczego. Trwają prace nad tymi dokumentami, w oparciu o nie będą realizowane roboty w terenie, które powinny ruszyć wiosną – tłumaczy wójt Czubacki.

Przebudowa drogi będzie polegać na wykonaniu nowej nawierzchni z tzw. mieszanki

mineralno-asfaltowej. W planie jest również budowa nowych miejsc parkingowych na odcinku przyległym do cmentarza, na wysokości dębu i sosny oraz na wysokości nadleśnictwa.

Nowe miejsca parkingowe zostaną wykonane z płyt ażurowych. Koło zabytkowego dębu pojawi się zatoka autobusowa. Miejscami jezdni zostanie poszerzona z 4,5 do 5 metrów, dlatego dwa drzewa trafią pod



Sławomir Czubacki
wójt gminy Sosnowica

- W tej chwili trwają prace projektowe, bo formułą tego przedsięwzięcia jest tryb „zaprojektuj i wybuduj”. W pierwszym etapie wykonawca przystąpił do opracowania projektu budowlanego i tzw. projektu wykonawczego

topór. Przebudowane zostaną również trzy żelbetowe przepusty, zjazdy do cmentarza i kanalizacja sanitarna.

Roboty mają się zakończyć najpóźniej 31 lipca tego roku. Inwestycja zostanie dofinansowana z programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

22-latka staranowała ogrodzenie

22-latka wyjeżdżała audi z drogi podporządkowanej, nie ustąpiła pierwszeństwa, zderzyła się z dacią, a następnie wjechała w ogrodzenie. Kobieta trafiła do szpitala, ale nie doznała poważnych obrażeń.

Do kolizji doszło w Dawidach. 22-latka dostała 300-złotowy mandat za „spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym”. Na jej konto trafiło też 6 punktów karnych. Była trzeźwa.

GR



22-latka trafiła do szpitala, ale nie doznała poważnych obrażeń

Nowy przewodniczący komisji rewizyjnej

Nowym przewodniczącym komisji rewizyjnej Rady Gminy Sosnowica został 47-letni Mariusz Hołowieniec z Lejna, na co dzień dyrektor we włodawskiej spółce Trans-Mar.

Rada Gminy musiała wybrać nowego przewodniczącego komisji rewizyjnej po tym, jak w grudniu rezygnację złożył Maciej Osileniec.

Zgodnie z oświadczeniem majątkowym za 2019 rok Mariusz Hołowieniec ma dom o powierzchni 163 mkw. i wartości 850 tys. zł, mieszkanie o wartości 750 tys. zł, gospodarstwo rolne, a także kilka działek.

Za pracę w Trans-Marze zarobił w 2019 roku 47 tys. zł.

Splaca trzy kredyty. Jeździ skodą citigo z 2013 roku, autem tej samej marki z 2015 roku i skodą octavią z 2014 roku. Ma również trzy motocykle.

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym komisja rewizyjna „opiniuje wykonanie budżetu gminy i występuje z wnioskiem do rady gminy w sprawie udzielenia lub nieudzielenia absolutorium wójtowi”.

GR

Rodzice nie zgodzili się na reorganizację szkół Pikieta przed Urzędem Gminy

POWIAT ŁUKOWSKI: Na transparentach widniały hasła: m.in. „Kłamstwa, szantaż, krzyki - wójtowej nawyki”. Obrady co chwilę zakłócał dźwięk syren.

Zimowa aura nie odstraszyła rodziców i mieszkańców Hermanowa oraz Siedlisk w gminie Wojcieszków. Około 40 osób protestowało 17 lutego przed Urzędem Gminy w Wojcieszkowie. Ludzie nie zgadzali się z planami wójt Agnieszki Cieślak reorganizacji małych wiejskich szkół. Na transparentach widniały różne hasła: „Kłamstwa, szantaż, krzyki - wójtowej nawyki”, „Nic o nas bez nas”.

Mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy, podkreślali, jak ważne są dla nich małe szkoły. Podnosili, że panuje w nich dobra atmosfera i że są one centrum życia małych ojczyzn. Rodzice nie zgadzali się z argumentem urzędu gminy, że utrzymanie szkół jest zbyt drogie. Ich zdaniem do „każdej szkoły się dopłaca”. Podczas pikiety odśpiewana została „Rota”.

Z racji pandemii rodzice nie mogli wejść do budynku Urzędu i z bliska przyglądać się obradom sesji rady gminy. Stanęli więc z transparentami przy oknie.

Drogie utrzymanie szkół

Gdy ludzie marzli na zewnątrz, w sali obrad radni „wzięli na warsztat” projekt uchwały wójt Agnieszki Cieślak. Ta proponowała, żeby w dwóch małych szkołach zostawić oddziały przedszkolne oraz klasy I-III, a starszych uczniów przenieść do większych placówek.

Do placówki w Hermanowie gmina dopłaca 406 tys. zł, a do szkoły w Siedliskach 435 tys. zł rocznie. - Te pieniądze są nam potrzebne jako wkład własny do projektów, które będziemy re-



Z racji pandemii rodzice nie mogli wejść do budynku Urzędu i z bliska przyglądać się obradom sesji rady gminy. Stanęli więc z transparentami przy oknie



Agnieszka Cieślak

wójt gminy Wojcieszków

Przez najbliższe np. trzy lata będzie następowała degradacja szkół. Do utrzymania tych placówek dołożymy w tym czasie 2,5 mln zł. Po 800 tys. rocznie



Mirośław Zacharski

radny z Siedlisk

Przekonują mnie argumenty, że reorganizacja szkół pozwoli uwolnić środki na inwestycje. Zagłosuję za propozycją pani wójt



Bogdan Ciołek

radny z Siedlisk

Jest szansa na rozwój szkoły i zwiększanie liczby dzieci. W Siedliskach budują się nowe domy. Osiedlają się ludzie

kańców Siedlisk. Ludzie argumentowali, dlaczego utrzymanie szkoły jest dla nich ważne. - W naszej szkole nauczyciel zna każdego ucznia. To pomaga w nauce. Szkoła w Siedliskach to miejsce spotkań mieszkańców podczas różnego rodzaju uroczystości - czytał pismo Zacharski. Rodzice argumentowali w nim też, że wkładają dużo pracy i serca w utrzymanie szkoły (remont) i terenu wokół niej. Przykład? Sami zrobili boisko, malowali ściany, remontowali łazienki, kładli panele, wymieniali dach.

Radny Zacharski przyznał, że on osobiście - jako radny z Siedlisk - rozumie determinację rodziców broniących szkoły. Przekonują go jednak argumenty wójt Cieślak co do reorganizacji, że pozwoli ona uwolnić środki

na inwestycje. - Zagłosuję za propozycją pani wójt - zaznaczył Zacharski.

Przeciw przekształceniu szkół był drugi radny z tego okręgu Bogdan Ciołek. Jego zdaniem jest szansa na rozwój szkoły i zwiększanie liczby dzieci. - W Siedliskach budują się nowe domy. Osiedlają się ludzie - podkreśla.

Jak wielka rodzina

Petycję mieszkańców z Hermanowa odczytał radny Janusz Barszcz. Była w niej mowa m.in. o tym, że na mieszkańców w ostatnim czasie wylała się fala hejtu tylko dlatego, że zdecydowali się bronić swojej szkoły. Była też mowa o „szytej grubymi nićmi szytej intrydze”. Chodzi o to, że - jak dowiadujemy się z petycji

- „dwie gminne urzędniczki i nauczycielka zaczęły swoją misję, czyli przekonywanie przestraszonych rodziców, aby ci przenieśli swoje dzieci do innych szkół”.

Ludzie z Hermanowa, broniąc swojej szkoły, podnosili też, ile pracy społecznej i czasu kosztuje ich utrzymanie placówki. - Jesteśmy jak jedna wielka rodzina - mówi w rozmowie pani Agnieszka broniąca szkoły. Przypomnę, że zarówno rodzice, mieszkańcy, jak i nauczyciele robią dużo, żeby utrzymać szkołę. Chodzi o pozyskiwanie sponsorów, doposażanie placówki, udział w programach edukacyjnych. W Hermanowie nikt nie siedzi z założonymi rękami. Rodzice sami dbają o porządek wokół szkoły. Koszą, grabią, podcinają gałęzie, odśnieżają. - Na naszej głowie są remonty, doposażanie - wylicza pani Agnieszka.

Wójt: dopłacimy 2,5 mln zł w trzy lata

Agnieszka Cieślak, zabierając głos w dyskusji, stwierdziła, że niestety jej argument zostały odrzucone. Wójt prognozuje, że przez najbliższe np. trzy lata będzie następowała degradacja szkół. Chodzi o niszczenie budynków i spadek liczby uczniów. - Do utrzymania tych placówek dołożymy w tym czasie 2,5 mln zł. Po 800 tys. rocznie - mówi wójt.

Ostatecznie radni nie zgodzili się na reorganizację szkół. Głosowanie: 5 radnych za, 7 przeciw, 1 wstrzymujący się, 2 nieobecnych.

Protest przed Urzędem Gminy trwał ok. dwóch godzin i przebiegał pokojowo. Rodzice starali się utrzymać dystans społeczny. Mieli też zakryte usta i nos. Gdy decyzja radnych dotarła do tłumy, została nagrodzona oklaskami.

Łukasz Prusak

Posel dostał kapustę od rolników. Pośredniczyła Wspólnota

Niecodziennie zaczął się wywiad, który z posłem Sławomirem Skwarkiem przeprowadził redaktor naczelny Wspólnoty Łukowskiej, Łukasz Prusak. Parlamentarzysta otrzymał kapustę.

Warzywa przywieźli pod koniec września protestujący w Łukowie pod biurem poselskim Skwarka rolnicy. Protest dotyczył tzw. „Piątki Kaczyńskiego”, projektu ustawy wprowadzającego znacznie obostrzenia w hodowli zwierząt.

Z racji tego, że posła nie było wówczas w biurze, rolnicy nie mogli przekazać parlamentarzysty kapusty. Poprosili o to relacjonujących wydarzenie dziennikarzy. Okazja nadarzyła się dopiero 17 lutego. - To nie jest ta kapusta przekazana przez rolników. Z tamtej powstały pyszne gołąbki. Tę kupiłem w polskim sklepie i teraz przekazuję panu posłowi chcąc dotrzymać słowa danego rolnikom - powiedział Łukasz Prusak.

Sławomir Skwarek przyjął podarek z uśmiechem. Dodał, że osobiście w rozmowie telefonicznej,

w żartach, osobiście wspominał Prusakowi o kapuście.

Przypomnijmy. Październikowe protesty rolnicze zgromadziły gospodarzy przed biurem Sławomira Skwarka, który głosował za „Piątką Kaczyńskiego”. Rolnicy zawiesili na drzwiach transparent z napisem „Zdrójka polskiej wsi”. Przekazali też na ręce dziennikarzy dwie główki kapusty, z prośbą o przekazanie jednej posłowi Sławomirowi Skwarkowi, a drugiej posłowi Joannie Musze (PO). Akcji towarzyszyła blokada centrum Łukowa przez ok. 50 ciągników. Sławomir Skwarek potem publicznie

„Gorącą rozmowę z posłem Sławomirem Skwarkiem przeczytacie Państwo już w następnym numerze Wspólnoty. Tematy, o które pytaliśmy Sławomira Skwarka to m.in.: projekt zmian w kodeksie postępowania ds. wykroczeń, wschodnia obwodnica Łukowa, relacje w lokalnych strukturach Prawa i Sprawiedliwości. Będzie też mowa o współpracy parlamentarzysty z lokalnymi samorządowcami, z której to współpracy nie wszyscy są zadowoleni.

przeprószył i przyznał, że „Piątka Kaczyńskiego” miała sporo wad.

Red. Sławomir Skwarek przyjął podarek z uśmiechem



Koronawirus znowu w natarciu. Przybywa zgonów i pacjentów

Uderzenie trzeciej fali

Rośnie liczna zakażeń i zgonów z powodu Covid-19 w Białej Podlaskiej, mniej dramatycznie jest w powiatach bialskim, radzyńskim i parczewskim.

W ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiły się 93 nowe przypadki zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było 98). W ostatnich siedmiu dniach do poniedziałku zmarły tam 2 osoby (tyle samo co w poprzednim tygodniu).

W Białej Podlaskiej od 16 do 22 lutego (włącznie) pojawiły się 62 nowe przypadki zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było 54), zaś zmarło 5 osób (w poprzednim tygodniu 3), w tym 2 z powodu Covid-19. Nadal są dni, kiedy Biała Pod-

laska ma najwyższy wskaźnik zakażeń na 10 tys. mieszkańców w woj. lubelskim, tak było w ubiegłą środę.

Jeszcze są wolne łóżka koronawirusowe

Magdalena Us, rzecznik bialskiego szpitala, poinformowała nas 22 lutego, że w obszarze COVID-19 hospitalizowano 79 osób (przed tygodniem 75).

– Siedem osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem – dodała.

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, powiedział nam, że na wydzielonych obszarach covidowych wczoraj leczono 14 pacjentów (przed tygodniem 19).

– Nikt nie wymagał zastosowania respiratora – podkreślił dyrektor.

Czarny piątek

Od piątku, 19 lutego, do 22 lutego w powiecie radzyńskim odnotowano 30 nowych przypadków koronawirusa i 1 zgon. Najwięcej, bo 13 przypadków odnotowano wczoraj.

W tym samym okresie nowych przypadków w powiecie parczewskim było 20, a zmarły 2 osoby. Najwięcej, bo aż 14 przypadków odnotowano w piątek, 19 lutego.

Minister zdrowia Adam Niedzielski twierdzi, że w Polsce zaczęła się trzecia fala epidemii. – Czekamy miesiąc nieprzerwanych wzrostów – przewiduje.

Czas szczepienia nauczycieli

Jak mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM

Biała Podlaska, w mieście zapisało się na szczepienie 630 nauczycieli.

– W minionym tygodniu zrealizowano 506 dawek dla nauczycieli. W tym planowane jest ok. 490 dawek – stwierdziła.

Marek Zawada, dyrektor szpitala w Międzyrzeczu, poinformował nas, że w sobotę i niedzielę zaszczepiono tam 190 nauczycieli.

– We wtorek szczepimy następną grupę 80 osób – zapowiedział dyrektor.

W ostatnich dniach pojawiło się kilka zgłoszeń z Białej Podlaskiej i z pow. bialskiego do raportu niepożądanych odczynów poszczepiennych. Np. jeden mężczyzna po szczepieniu miał gorączkę, ale nie wymagał hospitalizacji.

Marek Pietrzela, GR

Napad na kasjera przed bankiem w Międzyrzeczu. Bandytów przegonili przechodnie

Dwaj nieznani sprawcy próbowali ukraść pieniądze 43-letniemu mężczyźnie, który pobrał gotówkę z międzyrzeckiego banku. Napad jednak się nie udał, bo interweniowali przechodnie i przegonili bandytów.

15 lutego kasjer jednej z międzyrzeckich firm pobrał w banku pieniądze i wyszedł na ulicę. Jak twierdzi świadek zdarzenia, kasjer był wcześniej obserwowany i bandyci na niego czekali.

– Zamaskowany napastnik zagazował kasjera tak, że aż poparzył mu twarz. Ale napadnięty narobił takiego krzyku, że ludzie,

którzy przechodzili ulicą, ruszyli mu z pomocą. Także ja. Udało się nam obronić kasjera, nie daliśmy odebrać tych pieniędzy – opowiada nam świadek.

Dodaje, że w momencie, gdy interweniowali przechodnie, do będącego w tarapatach złodzieja podbiegł drugi zamaskowany mężczyzna – chciał mu pomóc. Nie dał jednak rady.

– Bandyty spłoszyli się, bo wiedzieli, że są w „mniejszości”. Uciekli w stronę międzyrzeckich bloków, później ślad się urwał – tłumaczy świadek.

Napastnicy są poszukiwani. Policja ustala okoliczności napadu.

(McM)

W radzyńskim szpitalu źle się dzieje? Tak twierdzi jeden z radnych

Odejścia pracowników, zła atmosfera – zdaniem radnego Jakuba Jakubowskiego w szpitalu powiatowym w Radzynie Podlaskim nie dzieje się najlepiej. Jakubowski napisał w tej sprawie interpelację do starosty Szczepana Niebrzegowskiego, który jeszcze nie odniósł się do jego uwag.

– Ze szpitala docierają do mnie głosy zaniepokojenia, dlatego napisałem w tej sprawie interpelację, żeby wyjaśnić sprawę. Wiem, że są rezygnacje (wśród lekarzy i pracowników administracji – aut.) i nie są to pojedyncze przypadki – mówi w rozmowie z nami radny powiatowy Jakub Jakubowski.

Interpelację ws. trudnej sytuacji, jaka rzekomo panuje



Radny Jakub Jakubowski
– Ze szpitala docierają do mnie głosy zaniepokojenia, dlatego napisałem w tej sprawie interpelację, żeby wyjaśnić sprawę

w placówce, Jakubowski napisał w minioną środę. Przyznaje, że „odbył w ostatnim czasie sze-

reg rozmów z pracownikami radzyńskiego szpitala i ma bardzo dobry, choć nie pełny obraz

sytuacji”.

„Ludzie niepokoją się bieżącą sytuacją w szpitalu, stabilnością swojego zatrudnienia. Z kolei mieszkańcy chcą mieć pewność, że w przyszłości wybiegającej poza kadencję 2018-2023 będą mieli gdzie się leczyć” – pisze radny w interpelacji do starosty.

Pojawiają się też spekulacje nt. planów likwidacji radzyńskiej reumatologii. Na razie są to jednak pogłoski, a nie „twarde fakty”. – Wolałbym, żeby takie plany nie miały miejsca, bo takiego oddziału jak reumatologia, nasze starzejące się społeczeństwo potrzebuje – mówi Jakubowski.

Z dyrektorem szpitala Robertem Lisem nie udało nam się skontaktować. Starosta Szczepan Niebrzegowski poprosił o wysłanie pytań e-mailem, ale w momencie oddawania do druku tego numeru „Wspólnoty”, jeszcze nie odpowiedział na nasze pytania. Do sprawy wrócimy.

Grzegorz Rekiel

Mieszkańcy Radzyna apelują o automat z ziarnem dla ptaków

„Tyle w Radzynie ptactwa potrzebującego naszego wsparcia w zimie. Czy naprawdę nikt z urzędujących nie pomyślał, żeby zamontować choć jeden dystrybutor z ziarnem? Nawet gdyby trzeba było wrzucić złotówkę, to chętni by się znaleźli. A tak ptaki są skazane na okruszki chleba, który – jak nie wszyscy wiedzą – bardzo im szkodzi” – to jeden z komentarzy, który zapoczątkował dyskusję w radzyńskiej sieci o potrzebie instalacji specjalnego urządzenia, które można spotkać w wielu polskich miastach.

– Wniosłem taki wniosek do miasta, nawiązałem kontakt z ludźmi, którzy się tym profesjonalnie zajmują. Wkrótce problem dystrybutorów zostanie rozwiązany. Jeszcze chwilę poczekajmy – skomentował radny miejski, Piotr Skowron.

– Dystrybutory z karmą to świetne rozwiązanie. Za symboliczną złotówkę dzieci mogą mieć frajdę i nie będą truiły zwierząt –



Kaczy Bufet w Międzyrzeczu Podlaskim

twierdzą eksperci.

Automaty do dokarmiania ptaków można spotkać m.in. w Międzyrzeczu Podlaskim (Kaczy Bufet), Pruszkowie, Zielonce, Hławie, Węgorzewie, Giżycku, Gdańsku, Złotowie, lubelskim Ogrodzie Sakiem, Nałęczowie i w puławskiej Marinie.

Jakub Hapka

Małżonkowie ściągnęli do Polski ponad 1000 cudzoziemców na fałszywych papierach

Bialskie służby graniczne zatrzymały małżonków, którzy zorganizowali nielegalne przekroczenie granicy państwowej dla ponad 1100 cudzoziemców. Para zyskała na tym procederze co najmniej 110 tys. zł.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformo-

wał o zatrzymaniu małżonków z Lubelskiego w ubiegłą piątek.

– Usłyszeli już zarzuty organizowania cudzoziemcom, w szczególności obywatelom Ukrainy, ale także Gruzji i Białorusi, nielegalnego przekraczania granicy. Proceder ten polegał na wystawianiu i rejestrowaniu oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, które zawierały nieprawdę – wyjaśnia porucznik.

Dodaje, iż Straż Graniczna

zgromadziła materiał świadczący o tym, że małżonkowie prowadząc agencję pracy zarejestrowali w Powiatowym Urzędzie Pracy, od listopada 2016 do grudnia 2017 roku, 1181 oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, bez zamiaru rzeczywistego zatrudnienia obcokrajowców.

– Dokumenty te były następnie odpłatnie przekazywane cudzoziemcom, którzy na ich podstawie uzyskiwali w urzędach konsular-

nych wizy wjazdowe na terytorium RP. Szacuje się, iż zatrzymani osiągnęli w ten sposób zyski sięgające co najmniej 110 tys. zł – zaznacza por. Sienicki.

Śledztwo wykazało, że podejrzani małżonkowie podczas rejestrowania oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, wskazali ponad 70 różnych adresów w Polsce, pod którymi cudzoziemcy mieli być zatrudnieni.

Ustalono, iż byli to zarówno

adresy fikcyjne, jak i adresy pracodawców, którzy – nawet jeśli potwierdzili współpracę ze wspomnianą agencją – deklarowali zatrudnienie znacznie mniejszej liczby osób, niż wykazywana przez podejrzanych.

Znaleziono u małżonków kopie dokumentów tożsamości cudzoziemców oraz pieniądze, które zabezpieczono na poczet przyszłej kary grzywny.

Jak informuje porucznik, za

organizowanie cudzoziemcom nielegalnego przekraczania granicy państwowej grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Tylko w styczniu 2021 r. funkcjonariusze NOSG ujawnili prawie 100 fałszerstw różnych dokumentów przedstawianych do kontroli. Najczęściej podrobiane są oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy.

(Pim)

Gdy usłyszał wyrok - zaśmiał się pod nosem

Trzy powiaty odetchnęły. Oskarżony o zabójstwo brata dostał dożywocie

Za mieszkańcami wsi Bełcząc w gminie Czemierniki, na granicy powiatów radzyńskiego i lubartowskiego tydzień życia w strachu. Na siedem dni przed ogłoszeniem wyroku skazującego na dożywocie Marcina M. sąd wypuścił zabójcę własnego brata na wolność. 37-latek już wrócił do aresztu.

To właśnie we wsi Bełcząc mieszkał Marcin M. przed tragicznymi wydarzeniami z grudnia 2018 roku. Do zbrodni doszło na stacji benzynowej w Czemiernikach, gdzie pokrzywdzony otrzymał kilka ciosów nożem, m.in. w głowę i klatkę piersiową. Zmarł w szpitalu.

Marcin M. przebywał w areszcie od grudnia 2018 roku do 9 lutego br. Tego dnia Sąd Okręgowy w Lublinie postanowił uchylić mu areszt i zastosować wobec niego dozór policji - mężczyzna miał się meldować na komisariacie policji w Białej Podlaskiej, bo tam zamieszkał. W przeszłości oskarżony o zabójstwo brata mieszkaniem gminy Czemierniki odsiedział już 15 lat w więzieniu za zabójstwo.

W dotarciu do sądu pomogli mu policjanci

Pierwotnie wyrok w tej sprawie miał zostać ogłoszony 26 stycznia br., ale nie doszło do tego z powodu choroby sędzi. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości zdecydowali, że proces musi się odbyć od początku i nowy termin wyznaczono na 16 lutego. Marcina M. zobowiązano do obowiązkowego stawiennictwa na rozprawie. Mężczyzna nie miał jednak zamiaru dotrzeć do sądu.

Sąd zarządził więc, by 37-latek do sali rozpraw doprowadzili policjanci. Już około dwie godziny później Marcin M. był w sądzie. Skuty w kajdanki, pilnowany przez trzech policjantów.

- Ja nie chcę, żeby dziennikarze to nagrywali, kamerowali mnie - denerwował się oskarżony.

- Nie ma podstawy w przepisach, by uniemożliwić w tej sytuacji udział mediów w procesie - skwitował sędzia Andrzej Wach.



Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta

Błyskawiczny proces

Cały proces został przeprowadzony błyskawicznie, zajęło to kilka minut. Sąd uznał dotychczas zgromadzone dowody w sprawie za wystarczające. Prokurator i oskarżyciel posiłkowy - brat zarówno zamordowanego, jak i oskarżonego - podtrzymali swoje stanowisko: kara dożywotniego pozbawienia wolności dla sprawcy.

Sam zainteresowany nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. W związku z tym jego obrońca zawnioskował o uniewinnienie mężczyzny lub, jeśli sąd uznałby Marcina M. za sprawcę, zakwalifikowanie jego czynu jako spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego.

Gdy usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem

Marcin M. został uznany za winnego i dostał za swój czyn najsurowszą karę przewidzianą w polskim prawie - dożywocie. Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta.

- Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny. Oskarżony odpowiadał w warunkach recydywy szczególnej - podkreślił sędzia Andrzej Wach.

Po odbyciu pierwszej kary na wolności wytrzymał niecałe cztery miesiące.

- Jedną z pierwszych rzeczy, jakie kupił, był nóż sprężynowy. To świadczy i tym, że resocjalizacja nie dała efektu - dodawał.

Sędzia stwierdził też, że Marcin M. potrzebuje długiego okresu izolacji i głębokiej pracy nad sobą, przemyślenia. Dożywocie nie oznacza jednak, że 37-latek nie ma żadnych szans na wyjście na wolność.

- Po 25 latach więzienia można ubiegać się o warunkowe zwolnienie. Zawsze człowiek musi mieć nadzieję, że wróci do społeczeństwa. Ale musi on tego chcieć. Trzeba było doprowadzić oskarżonego do sądu, mimo że był pouczony o obowiązkowym stawiennictwie. To też przesłanka, czy i kiedy można mu zaufać - powiedział.

Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. 50 tys. zł na wzięcie.

Wyrok nie jest prawomocny. Obrońca Marcina M. zadeklarował, że złoży od niego apelację.

Ostatni tydzień wolności przed dożywociem

Marcin M. na wolności przebywał równo przez tydzień. Zaraz po ogłoszeniu wyroku sąd zdecydował, by zastosować wobec 37-latka tymczasowe aresztowanie.

Dlaczego, mając z pewnością już tydzień wcześniej przekonanie o winie Marcina M. i rozważając jednocześnie ukaranie go najsurowszą możliwą karą, postanowił wypuścić oskarżonego na wolność? Czy zobligowały go to tego przepisy



Andrzej Wach

sędzia SO w Lublinie

Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny



Adam M.

brat zamordowanego i oskarżonego

Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami

- maksymalnie dwuletnie tymczasowe aresztowanie przed wyrokiem sądu pierwszej instancji? Ale wówczas można wystąpić o przedłużenie aresztu do Sadu Apelacyjnego.

- Tak postawione pytanie jest kłopotliwe, bo to jest kwestia ocenna - mówiła na kilka dni przed ogłoszeniem wyroku sędzia Barbara Markowska, rzecznik SO w Lublinie.

Tymczasem mieszkańcy wsi Bełcząc żyli przez ostatni tydzień w strachu.

- Boję się teraz o swoje bezpieczeństwo, o swoje życie. Nie tylko ja, sąsiedzi ze wsi też się boją. Nie dowierzali, że sąd mógł wypuścić go na wolność - mówił kilka dni przed wyrokiem Adam M., brat zamordowanego i oskarżonego.

„Nie wierzę w jego przemianę”

Już po ogłoszeniu wyroku Adam M. potrzebował jeszcze chwili, by zeszy z niego emocje.

- Dożywocie dla niego i tak życia mojemu bratu nie wróci... Ulgi nie pocuję nigdy. Mam nadzieję, że wyrok zostanie uprawomocniony. Zadał bratu cztery ciosy nożem, nie ma usprawiedliwienia. Zamierzał zabić. Nie wierzę w jego przemianę. Siedział już 15 lat i po wyjściu zabrał życie swojemu bratu. Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami - podsumował.

Przyznał jednocześnie, że odetchnął z ulgą, bo zabójca wrócił do aresztu.

- Teraz wracam do domu spokojny, nie muszę się oglądać za siebie - zaznaczył.

Zabił z zazdrości. Oskarżona konkubina

Do zbrodni doszło 13 grudnia 2018 roku na stacji benzynowej w Czemiernikach. Marek M. otrzymał ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

W ręce policjantów szybko wpadli podejrzani, wówczas 35-letni Marcin M., brat ofiary, oraz jego partnerka 28-letnia Kamila F.

Śledczy szybko ustalili, że ciosy wymierzał Marcin M. Jego partnerka miała natomiast namawiać go do „okaleczenia” Marka M. Powodem kłótni braci była zazdrość Marcina M. o Kamilę F. - twierdził, że brat podrywa jego dziewczynę.

Po wszystkim para oddaliła się z miejsca zdarzenia, po drodze do domu pozbywając się narzędzia zbrodni. Policjanci złapali podejrzanych, gdy ci pakowali się, by uciec ze wsi Bełcząc, w której mieszkali.

Kamila F. jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem Marka M. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej sprawa zostanie rozstrzygnięta w oddzielnym procesie.

Dominik Smagała

Kramek o słowach Złotuchy

W ostatnim numerze opisywaliśmy sprawę SMS-a z obscenicznym rysunkiem, jaki dziennikarka Wspólnoty Opolskiej otrzymała z numeru służbowego wicestarosty opolskiego, Janusza Złotuchy. Samorządowiec tłumaczył się, że z tym SMS-em nie ma nic wspólnego, bo komórkę zostawił na weekend w starostwie, a pierwszą osobą, która pojawiła się w urzędzie w poniedziałek rano, był etatowy członek zarządu powiatu, Michał Kramek.

Kramek przesłał do naszej redakcji oświadczenie:

„Jestem zmuszony zareagować na wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, która zamieszczona została w artykule „Walka na anonimy i napalone myszki wysłane z telefonu wicestarosty”, autorstwa redaktor Agnieszki Ciekot, który ukazał się na łamach tygodnika Wspólnota Opolska w dniu 16 lutego 2021 roku. W ww. artykule opublikowana została m.in. wiadomość głosowa Pana Wicestarosty Janusza Złotucha, pozostawiona na poczcie redakcji tygodnika 10 lutego 2021 roku o następującej treści: (...) „W pracy był wtedy, koło 6:30, jak później przeprowadziłem sobie takie dochodzenie, to był tylko Kramek Michał” (...).

Powyższa wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, użyta w opisie zdarzeń przytoczonych w artykule sugerować może jakoby mogłbym mieć jakikolwiek związek z incydentem opisanym na łamach tygodnika, czemu w sposób stanowczy zaprzeczam. Jestem głęboko zbulwersowany wyżej wymienioną cyniczną insynuacją, która w sposób oczywisty narusza dobra osobiste. Moje imię i nazwisko wykorzystane zostało w niejasnych i niekonstruktynych z punktu widzenia wspólnoty samorządowej rozgrywkach. Wzywam, by język debaty był językiem szacunku, który nie obraża ani nie budzi zgorszenia. Jednocześnie proszę, by zachowania w ramach Rady Powiatu miały charakter twórczy, a nie destrukcyjny oraz by zawsze służyły interesom lokalnej wspólnoty samorządowej.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam i życzę mniej błazenady w życiu publicznym.

Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim”

Skazany radny walczy o uniewinnienie albo złagodzenie kary

POWIAT OPOLSKI: Uniewinnienia, albo jedynie grzywny domaga się obrońca radnego Marcina P. skazanego za składanie fałszywych oświadczeń majątkowych. - Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku - uzasadnia w apelacji.

- Wyrok zaskarżony został w całości – informuje sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie. Sąd Okręgowy rozpatrzy apelację 31 marca.

Sąd: Radny nadużył zaufania, jako osoby pełniące funkcję publiczną

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, skazując radnego Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, nie miał wątpliwości co do jego winy.

- Oskarżony w sposób świadomy zataił ważne z punktu widzenia oświadczeń majątkowych informacje – wysokie dochody oraz fakt posiadania dużego obszaru nieruchomości rolnych - podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia Marek Gorgol.

Zwrócił jednocześnie uwagę, że radny jest osobą wykształconą i pełni ważne funkcje w życiu społecz-

nym – od dwóch kadencji radny powiatowy, przez 15 lat pracownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim, ostatnio kierownik w gminnej spółce Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne - dlatego powinien szczególnie dbać o wykonanie obowiązków wynikających z ich pełnienia.

- Działal przy tym aż ośmiokrotnie, konsekwentnie nie ujawniał wyżej wymienionych okoliczności. Nadużył tym samym zaufania, jako osoby pełniące funkcję publiczną – stwierdził sąd.

Marcin P. w składanych w latach 2014 – 2019 oświadczeniach majątkowych nie wpisywał, że dzierżawił dwie nieruchomości w Rybitwach, w sumie blisko 50 ha i czerpał z tego tytułu dochody z Agencji w postaci unijnych dopłat. Uzbierało się tego w sumie około 400 tys. zł.

Sąd nie zgodził się z obroną przez oskarżonego linią obrony, która sprowadzała się do twierdze-

nia, że zarówno dzierżawa ziemi, jak i pobierane dopłaty nie podlegają ujawnieniu.

Sąd wytknął radnemu, że przepisy Ustawy o samorządzie powiatowym jasno mówią o obowiązku wykazywania w oświadczeniu majątkowym wszystkich nieruchomości, niezależnie od tego, jaki jest tytuł ich posiadania, a nie tylko tych, których jesteście właścicielem. Dla

sądu oczywiste było również to, że dopłaty, jakie otrzymywał P., stanowiły jego dochód i powinien je wykazać.

- Uwzględniając zaś ich wysokość w zestawieniu z jego zarobkami w pracy, uznać należy, iż stanowiły znaczną część jego dochodu rocznego. Stąd w sposób oczywisty powinien podlegać ujawnieniu w oświadczeniu – podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia.

Sąd nie zgodził się również z tym, co twierdził Marcin P., że nie miał interesu w nieujawnianiu nieruchomości i dochodów. Zdaniem sądu mogło to mieć duże znaczenie dla wyborców oskarżonego przy ocenie jego, jako kandydata na radnego.

Obrońca: dzierżawa to nie majątek, a dopłaty to nie dochód

W styczniu br. obrońca Marcina P. złożył apelację od wyroku SR w Opolu Lubelskim. Ad-

wokat niezmiennie utrzymuje, że przepisy nie zobowiązują radnego do ujawniania w oświadczeniu majątkowym tego, iż dzierżawi nieruchomości.

„Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku” - uzasadnia w apelacji.

Ponadto obrońca uważa, że nie ma podstawy, by dane o wysokości dopłat za działalność rolniczą przekazanych radnemu przez ARiMR ujawniać w oświadczeniu majątkowym.

„Skoro płatności bezpośrednie uzyskiwane z ARiMR nie podlegają obowiązkowi ujawnienia w zeznaniu podatkowym PIT i nie stanowią dochodu w rozumieniu przepisów prawa, to brak jest podstawy, aby te płatności ujawnić w oświadczeniu majątkowym” - czytamy w uzasadnieniu apelacji.

Mecenas Marek Nakonieczny zarzuca sądowi niedostateczne uzasadnienie podstaw prawnych orzeczonego wyroku oraz niewskazanie podstaw do przyjęcia, by przypisać oskarżonemu umyślną winę i to, że działał z konkretnym zamiarem zatajenia danych.

„Takiego motywu tym bardziej trudno się doszukać, że informacja o beneficjentach tych środków dostępna jest powszechnie

poprzez publikację na stronach ARiMR” - pisze adwokat w apelacji.

Podkreśla też, że okoliczni mieszkańcy, czyli potencjalni wyborcy Marcina P., wiedzieli o tym, że ten dzierżawi grunty we wsi Rybitwy i wiąże się to z otrzymywaniem dopłat.

Do tego wskazuje, że jego zdaniem nie zostały spełnione warunki, by oskarżonemu przypisać winę za złożenie nieprawdziwego oświadczenia majątkowego. Uważa, że starosta, który odbiera od radnych oświadczenia, nie ma wynikającego z przepisów upoważnienia do uprzedzenia osoby składającej oświadczenie o odpowiedzialności karnej.

Uniewinnienie albo grzywa

Adwokat Marcina P. podnosi w apelacji, że wydany wyrok jest rażąco niewspółmierny, a sąd nie uwzględnił m.in. dotychczasowej niekaralności oskarżonego. Jednocześnie domaga się uniewinnienia swojego klienta oraz zastrzega, że w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku sąd powinien zamienić wyrok roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata na karę łagodniejszą - grzywnę.

*Agnieszka Ciekot,
Dominik Smagała*

Daleko do konsensusu w sprawie kazimierskiego kirkutu

Chasydzi do władz Kazimierza – Rozmawiacie z niewłaściwymi ludźmi!

- Odrzucamy próby mediacji między nami a radą miasta przez działaczy, którzy nie mają nic wspólnego ze starym cmentarzem Kazimierza Dln. ani nas nie reprezentują – napisał do kazimierskich władz Meir Bulka, przedstawiciel chasydzkich Żydów. To pokazuje, że mediacje ws. kirkutu nie będą łatwe, a w środowisku żydowskim jest wewnętrzny konflikt.

Strona żydowska wyciągnęła dłoń do zgody

W zeszłym tygodniu na łamach „Wspólnoty” informowaliśmy o tym, że do publicznej dyskusji powróciła sprawa dawnego cmentarza żydowskiego w Kazimierzu Dolnym, w miej-

scu którego dziś znajduje się boisko tutejszego Gminnego Zespołu Szkół. Dla strony żydowskiej dalsze funkcjonowanie boiska jest nie do przyjęcia, bo narusza pamięć pochowanych tu żydowskich mieszkańców Kazimierza. Podczas ostatniego posiedzenia kazimierskich radnych samorząd zdalnie wysłuchał przedstawicieli organizacji żydowskich, którzy zaproponowali sfinansowanie budowy boiska szkolnego w innym miejscu, pod warunkiem godnego upamiętnienia zmarłych pochowanych na cmentarzu. Taki pomysł przedstawili: naczelny rabin Polski Michael Schudrich, prezes Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego Piotr Puchta oraz rabin Izaak Szapiro. Spotkanie zakończyło się jedynie na ogólnej deklaracji pomocy finansowej i chęci obu stron do dalszych rozmów w tej sprawie, aż uda się wypracować konkretne rozwiązanie.

Bulka – ten teren należy do Żydów

Dziś jednak nie wiadomo, z kim kazimierski samorząd właściwie ma rozmawiać. Na wieść o ostatnim zdanym spotkaniu władz Kazimierza z rabinami i dyrektorem Puchtą, uaktywnił się Meir Bulka, żydowski działacz, szef organizacji J-nérations walczącej o zachowanie żydowskiego dziedzictwa w Europie. Jak podkreśla, to on, a nie kto inny reprezentuje izraelską rodzinę Taubów – potomków słynnego cadyka pochowanego w Kazimierzu Dolnym, właśnie na terenie dzisiejszego boiska.

- Osoby, które się do państwa zgłosiły, nie są stroną tego dialogu. Nie mogą przemawiać w naszym imieniu i nie reprezentują nas wcale. Ich słowa i sugestie nie są zgodne z naszym stanowiskiem i uważamy, że nie spełniają one naszego postulatu przejęcia łącznej odpowiedzialności za stary cmentarz żydowski, gdy tylko

pojawi się taka możliwość – pisze do kazimierskich władz Bulka, przypominając, że chasydzi domagają się uznania cmentarza/boiska za swoją prywatną własność. Wyjaśnia, że tak powinno być według prawa żydowskiego i w tej sprawie toczy się wciąż proces sądowy, zatrzymany na razie przez pandemię koronawirusa. Jednocześnie deklaruje chęć rozmów, by problem cmentarza rozwiązać w sposób zadowalający obie strony sporu i chwali burmistrza Pomianowskiego za to, że od początku jego kadencji Żydzi mogą bez problemów modlić się i upamiętniać zmarłych na terenie cmentarza.

Kazimierz nie miesza się do wewnętrznego konfliktu

Burmistrz Artur Pomianowski w rozmowie ze „Wspólnotą” wyjaśnia, że jest gotów do rozmów ze stroną żydowską bez faworyzowania żadnej organizacji i nie

chce angażować się w wewnętrzny konflikt między nimi.

- Przedstawiciele gminy żydowskiej i Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego zwrócili się do nas z prośbą o umożliwienie przedstawienia swojego stanowiska radnym Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym i my im to umożliwiliśmy. Jeśli pan Meir Bulka, który zgłosił się już po fakcie, chciałby przedstawić radzie swoje stanowisko, taką możliwość mamy i jemu. Nikogo w tej sprawie nie faworyzujemy. W tym momencie trudno mówić, żebyśmy podjęli jakiejkolwiek negocjacje z tą czy inną organizacją żydowską. Nie padły żadne konkretne, tylko luźne pozycje. Dlatego czekamy na konkretny plan strony żydowskiej na upamiętnienie byłego cmentarza i ewentualne przeniesienie boiska na teren zielonego parkingu. Po przedstawieniu konkretnej propozycji będziemy mogli usiąść do dalszych rozmów – mówi Pomianowski.

W rozmowie ze „Wspólnotą” burmistrz odnosi się także do słów Bulki o tym, że teren, na którym dziś jest boisko, należy do Żydów.

- Chciałbym podkreślić, że boisko jest ciągle własnością gminy Kazimierz Dolny i wierzę, że tak pozostanie. W żaden sposób nie chcemy angażować się w wewnętrzny konflikt między organizacjami żydowskimi. Zależy nam na rozwiązaniu sprawy kirkutu w sposób dobry zarówno dla naszej gminy, jak i dla drugiej strony. Chciałbym, by w tej sprawie prócz radnych i władz Kazimierza, wypowiedziało się również jak najwięcej osób związanych ze szkołą i na pewno zasięgnęmy opinii dyrekcji i rady rodziców – zaznacza burmistrz.

Kamil Wąsik

Kontrola NIK w szpitalach w Białej Podlaskiej i Łukowie: lekarze na wielogodzinnych dyżurach, nieodpowiednie traktowanie kobiet, które przeżyły tragedię

Przeżyły tragedię na porodówce Krytykują personel

W szpitalu w Białej Podlaskiej lekarze na oddziałach położniczych pracowali nieprzerwanie nawet po ...64 godziny. W lecznicy w Łukowie część matek, które urodziły martwe dzieci, stwierdziły, że personel nie podszedł do nich życzliwie.

W lutym NIK ogłosiła wyniki kontroli dotyczącej opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń. Sprawdzono 37 szpitali z siedmiu województw, w tym pięć z woj. lubelskiego.

Kontrolerzy sprawdzili czas pracy lekarzy na oddziałach, które opiekowały się kobietami. W większości skontrolowanych placówek dopuszczano do sytuacji, w której lekarze zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych wykonywali swoje obowiązki nieprzerwanie przez ponad 24 godziny, często na dyżurach trwających 48 godzin. Zdaniem inspekcji mogło to mieć wpływ na jakość świadczonej opieki i zapewnienie bezpieczeństwa pacjentkom.

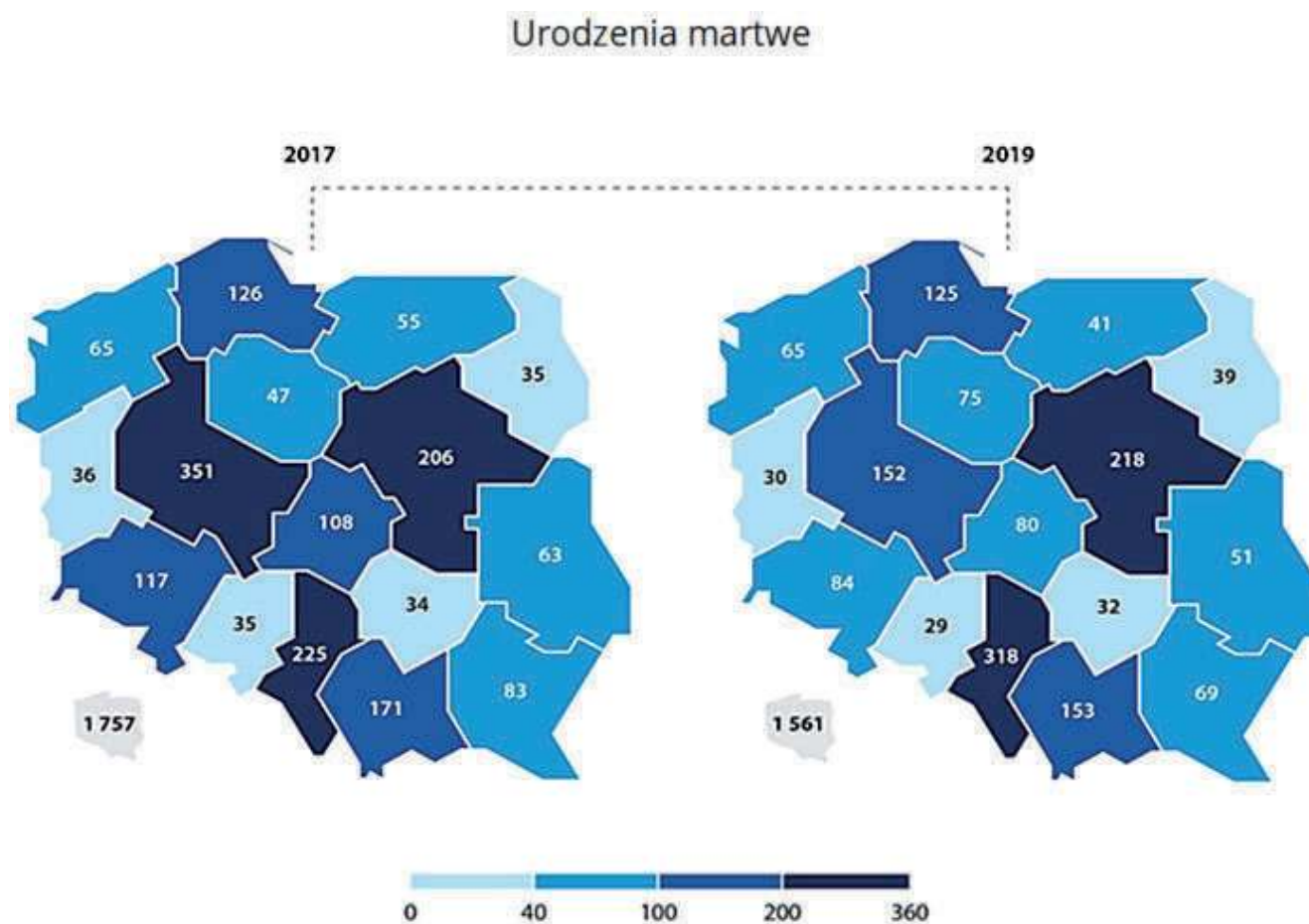
W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej inspektorzy NIK wykryli nawet siedem przypadków świadczenia pracy przez lekarzy nieprzerwanie przez 64 godziny i 25 min.! Dwa razy pracowano przez 55 godzin 35 min. oraz osiem przez 48 godzin.

Dyrekcja bialskiego szpitala tłumaczyła to brakiem optymalnej liczby personelu lekarskiego, zwłaszcza w okresach urlopowych. Wskazywała, iż stara się pozyskać do pracy kolejnych lekarzy specjalistów położnictwa i ginekologii.

Trudności kadrowe i stara kubatura

Podobnie w Łukowie pięciu lekarzom zatrudnionym na oddziale położniczo-ginekologicznym i patologii ciąży na podstawie umów o pracę nie zapewniono 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku bezpośrednio po zakończonym dyżurze. Ustalono również, że trzech lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych w 84 przypadkach wykonywało czynności zawodowe nieprzerwanie przez okres powyżej 24 godz.

Dyrektor łukowskiego szpitala wyjaśnił NIK, że praca lekarzy kontraktowych powyżej powszechnie obowiązujących norm wynikała ze szczególnych okoliczności w oddziale: niemożności pozostawiania pacjentów bez specjalistycznej



W 2019 r., w porównaniu z 2017 r. w woj. lubelskim zmniejszyła się liczba urodzeń martwych

Szpital w Łukowie Odbiór zachowania personelu może być odmienny od oczekiwanego, z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje

opieki lekarskiej oraz trudności kadrowych.

Ponadto pokoje łóżkowe w systemie „matka z dzieckiem” były przeznaczone dla czterech matek, podczas gdy zgodnie z przepisami mogą służyć maksymalnie dwóm matkom i ich noworodkom.

Dyrektor SP ZOZ wyjaśnił, że szpital posiada starą kubaturę budynku, która nie jest dostosowana do nowych przepisów. Ponadto duża liczba personelu medycznego podnosi koszty utrzymania oddziału, a niewielka liczba porodów przynosi małe przychody.

W 16 przypadkach hospitalizowania kobiet z powodu ciąży obumarłej, u których sztucznie wywołano poród, w dokumentacji medycznej nie było informacji, co stało się z martwo urodzonym dzieckiem. Dyrektor wyjaśnił inspektorom, iż niezwykle rzadko

udaje się wyodrębnić tkanki zarodka.

Niekiedy brakowało empatii i współczucia

W przypadku 33 pacjentek, które poroniły w Łukowie, brak było informacji o konsultacji psychologicznej. Do 20 pacjentek hospitalizowanych w szpitalu w latach 2017-2019 z powodu poronienia, urodzenia martwego dziecka lub których dziecko zmarło zaraz po porodzie, wysłano ankiety. Pytania dotyczyły informacji o otrzymanej opiece. Na ankiety odpowiedziały cztery pacjentki. Tylko jedna oceniła otrzymaną opiekę jako bardzo dobrą, pozostałe trzy ankietowane określiły opiekę jako nieodpowiednią.

- Według trzech pacjentek personelu medycznego nie traktował ich

życzliwie i ze zrozumieniem sytuacji. Dwie respondenci stwierdziły, że nie miały możliwości skorzystania z pomocy psychologa, przy czym jedna w uwagach wskazała, że personel zapewniał ją, iż psycholog pojawi się następnego dnia. Pacjentka ta swój pobyt w szpitalu określiła, jako „traumatyczne przeżycie”, z uwagi na przykre komentarze personelu medycznego. Aż trzy ankietowane kobiety nie wiedziały, że miały możliwość pożegnania zmarłego dziecka – ustaliła inspektor NIK.

Zaznaczyła, iż jedna pacjentka w uwagach poinformowała, że nie otrzymała od lekarzy informacji, w jakim stanie się znajduje, słyszała przykre komentarze, położne nie zachowywały higieny, w łazience, toalecie i na sali brakowało mydła.

Dyrektor wyjaśnił kontrolerom, że m.in. personel medyczny oddziału stara się traktować pacjentki z empatią i ze zrozumieniem, jednak czasami odbiór takiego zachowania może być odmienny od oczekiwanego z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje.

- Personel został poinformowany o uwagach pacjentek w ankietach,

na które zwróci szczególną uwagę, aby w przyszłości je wyeliminować – brzmiało zapewnienie dyrektora łukowskiego szpitala.

Lepiej oceniane położne niż lekarze

W Białej Podlaskiej NIK przekazała ankiety 20 byłym pacjentkom, które poroniły, urodziły martwe dziecko lub którego dziecko zmarło zaraz po porodzie. Tylko sześć odpowiedziało.

Pięć pacjentek stwierdziło, że mogły podejmować decyzje dotyczące diagnostyki oraz leczenia i w tym celu podpisywały ogólną zgodę na wszystkie zabiegi lub każdorazowo były pytane o zgodę na przeprowadzenie jakiegos zabiegu, natomiast jedna pacjentka wskazała, że nikt jej nie pytał o zgodę na wykonywanie zabiegów.

Jedna wyjaśniła, że miała możliwość, by pożegnać się z dzieckiem, ale bez możliwości uczestniczenia w pożegnaniu osób jej bliskich, a jedna odpowiedziała, że wcale nie wiedziała o takiej możliwości. Pięć oceniło opiekę w szpitalu bardzo dobrze lub dobrze, jedna dała ocenę wystarczającą.

Kontrolerów NIK zaintereso-

Pacjentka, która straciła dziecko, pobyt w szpitalu w Łukowie określiła, jako „traumatyczne przeżycie”, z uwagi na przykre komentarze personelu

wały szpitalne ankiety dotyczące satysfakcji pacjentów. W okresie objętym kontrolą, w latach 2017-18-19 kolejno 121, 71 i 76 pacjentek oceniło opiekę i relacje z personelem lekarskim oraz położnymi oddziału ginekologiczno-położniczego. Kobiety wyżej oceniły informowanie ich i poszanowanie intymności ze strony położnych, a gorzej ze strony lekarzy (z roku na rok pogarszały się oceny).

Dyrektor bialskiego szpitala wyjaśnił inspektorom, że ankiety satysfakcji pacjentów podlegały systematycznej analizie i nawet w przypadku dwóch lekarzy przeprowadzono rozmowy dyscyplinujące.

Satysfakcja po wnioskach

Najwyższa Izba Kontroli NIK wystąpiła z wnioskami pokontrolnymi do dyrektorów szpitali. Do Łukowa, gdzie było więcej nieprawidłowości, skierowała sześć wniosków. Do Białej Podlaskiej tylko dwa. Oba szpitalom wskazała na potrzebę wyeliminowania przypadków nieprzerwanego udzielania świadczeń zdrowotnych przez lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych przez okres przekraczający 24 godziny.

- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej nie kwestionował ustaleń dotyczących szpitala, ponieważ są one korzystne – zaznaczyła Magdalena Us, rzecznik prasowy WSzS.

Na nasze zapytanie o przyjęcie wniosków pokontrolnych otrzymaliśmy też krótką odpowiedź z Łukowa.

- Pan Dyrektor SP ZOZ w Łukowie nie zakwestionował ustaleń lub wniosków z

wystąpienia pokontrolnego NIK w sprawie opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń, gdyż wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione w trakcie trwania kontroli – wyjaśniła Agnieszka Kisiel z działu analiz i rozliczeń łukowskiego SPZOZ.

Marek Pietrzela

Radni zauważyli, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego

Zakaz używania „kopciuchów”

Jakie piece trzeba będzie wymienić

Sejmik przyjął uchwałę antysmogową. Opozycja i ekolodzy wnoszą do niej wiele uwag, ale sam fakt, że już jest, oceniają jako sukces.

19 lutego radni Sejmiku Województwa Lubelskiego przyjęli tzw. uchwałę antysmogową. Dokument zakłada m.in., że do 1 stycznia 2024 roku w województwie trzeba będzie pozbyć się pieców najgorszej jakości.

Poza tym, po 1 maja 2021 roku, uchwałą wprowadzili zakaz montowania pieców na paliwa stałe w nowo budowanych domach, jeśli istnieje możliwość podłączenia do sieci ciepłowniczej albo gazowej.

Uchwała wynikiem badań naukowych

- Wyniki rocznych ocen jakości powietrza dla Lubelskiego wykazują, iż na niektórych obszarach województwa przekraczane były poziomy dopuszczalne pyłu PM10, PM2,5 i poziomy docelowe benzo(a)pirenu. Wyniki te stanowiły podstawę do uchwalenia przez Sejmik programów ochrony powietrza - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

W uchwale można przeczytać

też, że wynikiem wielu badań naukowych jest potwierdzenie, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego. W tym też zwiększonej liczby hospitalizacji oraz przyjęć na oddziałach ratunkowych w wyniku zawału serca oraz udaru mózgu.

Brakuje jednego zapisu

Przed rozpoczęciem sesji uchwałą skomentowali radni Koalicji Obywatelskiej.

- Cieszymy się, że w końcu województwo będzie miało taki dokument, ponieważ jesteśmy w niechlubnym gronie zaledwie kilku regionów, które go nie mają. Aby uchwała antysmogowa była skuteczna, musi mieć pewne zapisy, które będą powodowały to, że jakość powietrza będzie się diametralnie zmieniać. W tym dokumencie brakuje przede wszystkim regionalnych norm węgla. To, że są normy ogólnokrajowe, nie oznacza, że inne województwa nie idą o krok dalej. Mazowieckie, Małopolskie i inne mają bardziej restrykcyjne zapisy, niż przewidują to rządowe zapisy dotyczące kaloryczności

węgla, wilgotności. Niestety, my jako województwo tego zapisu nie mamy - mówiła Bożena Lisowska (KO).

Co ze źródłami finansowania?

Radna uważa jednocześnie, że jest to dosyć restrykcyjna uchwała, bo daje tylko dwa i pół roku na wymianę tzw. kopciuchów oraz kotłów pierwszej i drugiej klasy.

Jej zdaniem to bardzo mało czasu, bo jak podkreśla, uchwała wchodzi w życie 1 maja tego roku, a zakaz używania kotłów najgorszych klas będzie obowiązywał od 2024 roku. Poruszyła również kwestię źródeł finansowania.

- Jak wiemy jest Regionalny Program Operacyjny, z którego finansowanie byłoby możliwe dla samorządów, a te z kolei mogłyby w jakiejś formie wspierać swoich mieszkańców. Nie jest jednak realne, aby ten program był dostępny w tym roku. Być może pod koniec 2021 r. będzie jakiś dostęp do nowych funduszy unijnych. Drugim źródłem finansowania, na który mamy szansę, jest Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Jednak wskazano tylko sześć województw w Polsce jako po-

tencjalnych beneficjentów tego funduszu. Aby otrzymać pieniądze, trzeba mieć wypracowany terytorialny plan sprawiedliwej transformacji, a z tego co wiem, dopiero dwa tygodnie temu powstał zespół, który ma taki plan opracować - wyjaśniała Lisowska.

Nierówne traktowanie

Lisowska zwróciła też uwagę, że w uchwale antysmogowej wątpliwości budzi jeszcze jeden z zapisów. Chodzi o to, że w nowo budowanych budynkach, w których jest dostęp do sieci ciepłowniczej lub do instalacji gazowej, inwestorzy muszą się do nich podłączyć (do jednego lub drugiego).

- To nierówne traktowanie, ponieważ wyklucza się w ten sposób ekologiczne paliwa używane w całej Europie, np. kotły na pellet drzewny - podkreślała radna, dodając, że uchwała jest dokumentem, który jest otwartym katalogiem zapisów, czyli, że mogą być wnoszone zmiany.

„Tylko jeden, jedyny konkretny punkt”

Tematem zainteresowało się Towarzystwo dla Natury i Człowieka, które ok. tydzień przed se-

sją wraz z lubelskimi aktywistami prezentowało w Lublinie „Cztery oddechy dla Lubelszczyzny”.

To postulaty, które - zdaniem działaczy - powinny zostać ujęte w przygotowywanej przez Sejmik uchwałę antysmogowej dla województwa. Były to: regionalne, ostrzejsze od „rządowych” normy dla węgla, wymiana pozaklasowych pieców za sześć lat, likwidacja palenisk węglowych w budynkach z dostępem do sieci ciepłej za pięć lat, rezygnacja z rekreacyjnych kominków w dni smogowe. Ostatecznie w uchwale nie uwzględniono postulatów Towarzystwa.

- Sam fakt przyjęcia uchwały jest sporym sukcesem, bo kolejne ekipy rządzące długo odżegnywały się od konieczności wprowadzenia takiego prawa. Uchwała ma tak naprawdę jeden, jedyny konkretny punkt, który ma wielkie znaczenie dla zdrowia mieszkańców Lubelszczyzny: przewiduje od 2024 roku zakaz używania pozaklasowych kotłów CO. Do wymiany jest większość użytkowanych obecnie urządzeń. Brawo dla władz województwa za odważną decyzję. To jednocześnie ogromne wyzwanie dla gmin i samorządu województwa, aby stworzyć warunki wsparcia, które uczynią tę zmianę możliwą

- komentuje Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Brak norm to raj dla dilerów

Prezes Towarzystwa zaznacza jednak, że z drugiej strony trzeba jasno powiedzieć: rezygnacja z norm dla węgla i norm dla pieców kaflowych skazuje na ciężkie choroby i śmierć kilka-kilkanaście tysięcy osób. Jego zdaniem zwłoka w zmierzaniu się z tym tematem to kolejne ofiary, za które odpowiedzialność ponoszą zachowawczy politycy.

- Brak norm jakości dla węgla to nie pochylenie się nad losem ubogich, tylko nad losem ostro lobbingujących dilerów węgla. Dzięki temu będą mogli wciąż sprzedawać u nas towar, którego w innych regionach nie wolno już używać. Brak odległej choćby perspektywy obowiązku wycofania pozaklasowych „miejscowych ogrzewaczy” sprawi, że centralne dzielnice miast długo jeszcze nie doczekają się poprawy jakości powietrza. Społeczne zaangażowanie i postulaty zostały jednak zauważone, co daje nadzieję na poprawę zapisów w niedalekiej przyszłości - podsumowuje Gorczyca.

Joanna Niecko

Były burmistrz Kazimierza nie przyznaje się do jazdy na podwójnym gazie

Andrzej P. usłyszał zarzut kierowania samochodem pod wpływem alkoholu. Grozi mu nawet 2 lata więzienia.

Do zdarzenia doszło 2 stycznia. Policjanci z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce przy aucie nikogo nie zastali. Jednak ustalenie tożsamości właściciela nie było dla nich żadnym problemem. Okazał się nim Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Udali się do jego domu. Tam zastali P. podejrzanego

o jazdę w stanie nietrzeźwości. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Sprawą zajęła się puławska prokuratura. Jak informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach, Andrzej P. usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości.

- Nie przyznał się do zarzucanym mu czynów - mówi szef puławskiej prokuratury. Zgodnie z Kodeksem Karnym grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietroni



Podczas zatrzymania Andrzej P. miał 2 promile alkoholu w organizmie

Bloki na Górkach Czechowskich? Sprawa wraca do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Lublin: Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie ponownie rozpatrzy sprawę Górek Czechowskich. Chodzi o to, czy na tym terenie staną bloki mieszkalne, czy nie. Sprawa ma swój początek w 2019 roku.

W 2019 roku Rada Miasta Lublin przyjęła „studium zagospodarowania Lublina”, które na Górkach Czechowskich dopuściło budowę bloków na 30 hektarach terenów (ok. 30 proc.), a na ok. 70 ha budowę parku naturalistycznego.

Przemysław Czarnek, ówczesny wojewoda lubelski, zaskarżył uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który w grudniu 2019 roku uchylił częściowo uchwałę.

WSA stwierdził, że teren nie może być zabudowany, bo doprowadziłoby to do zniszczenia walorów przyrodniczych i zarzucił Urzędowi Miasta przekroczenie „władztwa planistycz-

nego”.

Ratusz już wtedy stwierdził, że WSA błędnie oceniło sytuację górek, np., że tamtejsze wysoczyzny wchodziły w skład Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych i zespołu przyrodniczo-krajobrazowego.

W marcu zeszłego roku miasto złożyło skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W środę, 17 lutego, Naczelny Sąd Administracyjny uchylił zaskarżony wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu w Lublinie.

Samo uzasadnienie wyroku będzie znane za 2-3 tygodnie. Potem zapadną dalsze decyzje, od których może zależeć m.in. opracowanie projektu nowego planu zagospodarowania terenu, z uwzględnieniem zabudowy części górek.

Joanna Niecko

W domu czekają: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażejek i miesięczny Wojtuś

Pomóżmy obudzić tatę czterech synów! Grzegorz potrzebuje rehabilitacji

POWIAT ŁUKOWSKI

Grzegorz Cieślak zasnął w domu podczas zabawy z dziećmi. To było nagłe zatrzymanie krążenia, po którym zapadł w śpiączkę. Żona i czwórka dzieci proszą o wsparcie na jego leczenie.

Grzegorz Cieślak ma 41 lat, pochodzi z Łukowa, a jego żona Anna z Gołaszyna (jej nazwisko panieńskie to Radomska). Do czerwca ubiegłego roku małżonkowie prowadzili normalne, szczęśliwe życie, wychowując trzech synów. Pan Grzegorz był zdrowy, pracował. Małżeństwo spodziewało się czwartego dziecka.

Nagłe zatrzymanie krążenia

Pewnego czerwcowego dnia wszystko się zmieniło.

- Grześ podczas zabawy z dziećmi zasnął. Zatrzymała się praca serca. W jednej chwili zszedł. Ratownicy z pierwszej karetki, pomimo wadliwego sprzętu reanimacyjnego, przeprowadzali masaż serca. Liczyły się sekundy. Ratownicy z drugiej kardiologicznej karetki zabrali męża w ciężkim stanie na SOR w Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim w Siedlcach – mówi żona Anna.

Okazało się, że doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu, któremu towarzyszyły trzy ataki padaczki. Lekarze od razu wprowadzili Grzegorza w stan śpiączki farmakologicznej, która trwała 3 tygodnie. Po wybudzeniu ze śpiączki farmakologicznej nie odzyskał świadomości i przebywał na Intensywnej Opiece Neurologicznej w Siedlcach.

Przez rok w Sawicach

Rodzinie udało się umieścić go w specjalnym ośrodku, Polskim

Centrum Rehabilitacji Funkcjonalnej w Sawicach, gdzie trafiają na leczenie dorośli pacjenci w śpiączce.

- Grzegorz do tej pory nie odzyskał świadomości. Jest czterokończynowo sparaliżowany, oddycha za pomocą rurki tracheostomijnej. W Sawicach może być tylko rok – mówi żona.

- Na ten moment szukamy najlepszego specjalistycznego ośrodka, który zajmie się dalszą rehabilitacją i opieką Grzesia. Nikt z nas nie był przygotowany na tę tragedię, a koszty opieki i rehabilitacji będą ogromne. Wiemy, że to potrwa, nikt nie wybudza się ze śpiączki w dzień, tydzień czy miesiąc. Chcemy działać i zapewnić Grzesiowi jak najlepszą specjalistyczną rehabilitację i opiekę, ponieważ pierwsze tygodnie i kolejne miesiące mają kluczowe znaczenie przy wybudzeniu ze śpiączki. Grzegorz ma silny organizm, wszystkie organy działają bez zarzutów, dlatego lekarze dają mu szansę na powrót do zdrowia – wyjaśniają bliscy mężczyźni.

Trudna sytuacji matki i dzieci

Na Grzegorza czekają w domu stęsknieni synowie: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażejek i malutki Wojtuś, który urodził się miesiąc temu.

Żona dzwoni do ośrodka w Sawicach, a terapeuci pokazują jej na telefonie Grzegorza. Razem z synami mówią do niego. Jednak droga do wyzdrowienia jest bardzo długa.

Obecnie pani Anna nie pracuje, zajmuje się dziećmi. Mieszka u swojej mamy w Gołaszynie. Rodzina jest w trudnej sytuacji materialnej. Kobieta została sama z czwórką dzieci. Nie stać jej na opłacenie rehabilitacji męża, a musi myśleć o przyszłości, kiedy mąż zakończy pobyt w Sawicach i to bliscy będą musieli zapewnić



Największym marzeniem pani Ani jest, aby jej mąż Grzegorz wrócił do sprawności i znowu mógł spędzać aktywnie czas z synami. Na zdjęciu Grzegorz Cieślak przed chorobą, z synami w łukowskim parku



Grzegorz Cieślak po nagłym zatrzymaniu krążenia zapadł w śpiączkę. Doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu. Konieczna jest długa rehabilitacja, aby go wybudzić

AKCJA POMOCY W SZKOLE W GOŁASZYNIE

Pomoc rzeczową oraz finansową dla Grzegorza Cieślaka i jego rodziny można przekazać w szkole w Gołaszynie.

- Obecna sytuacja tej rodziny jest bardzo ciężka. Prosimy o wsparcie rzeczowe. Obecnie najpotrzebniejsze są: pampersy dla dzieci rozmiar 2-3, chusteczki nawilżające, środki czystości, oliwki, kremy do pielęgnacji niemowląt, produkty żywnościowe z długim terminem przydatności. Produkty można zostawić w szkole przy sekretariacie oraz w szatni w przedszkolu. Będzie prowadzona również zbiórka pieniędzy na rehabilitację pana Grzegorza. Liczymy na Państwa szlachetne serce, życzliwość i pomocną dłoń. Wierzimy, że nie będziecie obojętni – apeluje dyrektor szkoły Hanna Lisiewska, nauczyciele oraz rodzice uczniów.

Prośba o pomoc

mu dalsze leczenie. Rehabilitacja jest bardzo kosztowna, to ogromne wydatki. A pani Anna musi także zapewnić jak najlepsze życie swoim synom.

Żona i bliscy pana Grzegorza bardzo proszą o pomoc i wpłaty na jego rehabilitację oraz przekazanie mu 1% podatku.

Liczy się każda dobra myśl, modlitwa, słowo otuchy i każda złotówka. Pomóżmy Grzegorzowi wrócić do domu, czterech synów potrzebuje taty, a żona

potrzebuje męża. Za wszystkie wpłaty i wsparcie pani Anna serdecznie dziękuje.

mo

Śmierć Łukowianina w Niemczech. Są wyniki sekcji zwłok

Grzegorz O. został znaleziony martwy w kabinie ciężarówki na stacji benzynowej.

O sprawie Wspólnota pisała jako pierwsza. - Z sekcji zwłok wynika, że przyczyną śmierci były doznane przez mężczyznę rany. Były one na szyi, klatce piersiowej oraz na nadgarstkach – mówi prokurator Agnieszka Kępka rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - W tej chwili ustalamy, jak mogły po-

wstać te rany, czy mężczyzna zadał je sobie sam, czy nie – tłumaczy.

Śledczy zwrócili się do niemieckich organów o pomoc prawną.

- Chcemy, aby udzielili nam informacji o swoich działaniach na miejscu w Niemczech. Czekamy na odpowiedź i przesłuchujemy świadków – dodaje Kępka.

Zwłoki mieszkańca Łukowa odnaleziono 21 listopada w Hohe Börde. Jego kuzynka

Katarzyna zamieściła w sieci dramatyczny apel o pomoc w poszukiwaniu sprawców. Z jej informacji wynikało, że pan Grzegorz pracował dla zachodniego przewoźnika i „został znaleziony w kabinie samochodu z poderżniętym gardłem”. Ale lubelskie prokuratura jeszcze nie potwierdza czy rany zostały zadane nożem.

Łukasz Prusak

24-latek wpadł z narkotykami. 3 miesiące aresztu

Za kratki trafił 24-latek, u którego policjanci znaleźli znaczną ilość narkotyków.

Jak informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że młody mieszkaniec miasta może mieć narkotyki. 24-latek mówił funkcjonariuszom, że nie ma

nic wspólnego z „prochami”.

- Kryminalni nie wierzyli w jego zapewnienia i znaleźli w jego ubraniach kilkadziesiąt woreczków foliowych z suaszem. Dodatkowo w plecaku był woreczek ze sproszkowaną substancją i elektroniczną wagę. Po sprawdzeniu okazało się, że w woreczkach tych była marihuana i amfetamina - informuje oficer prasowy.

Według policji narkotyków było tak dużo, że można byłoby wytworzyć około 200 porcji

dilerskich amfetaminy i ponad 300 porcji marihuany. - 24-latek już usłyszał zarzuty za naruszenie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Grozi mu nawet do 10 lat pozbawienia wolności - mówi asp. sztab. Marcin Józwik.

Sąd aresztował 24 latka na 3 miesiące.

Łukasz Prusak

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:
Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki
swoich pociech,
do wygrania kubek
z nadrukiem
zdjęcia zwycięzcy.**



OLIWIA WŁODARCZYK, 19 miesięcy, Nasutów

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetyczne i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

**NAGRODĄ GŁÓWNĄ
W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER
o wartości 750 zł**
(zwycięzcę wybierzemy
w czerwcu 2021 r.)

Pierogi z wątróbką

Teresa Kucharczyk z Opola Lubelskiego

Składniki:

1 kg wątróbki drobiowej
3 jabłka
4 cebule
10 dkg masła
3 łyżki kaszy manny
Sól, pieprz, majeranek
Natka pietruszki

Wykonanie:

Wątróbkę umyć, obrać z wótkien, smażyć na maśle. Jabłka obrać, pokroić w ósemki, smażyć razem z wątróbką. Cebulę pokroić w kostkę i usmażyć na maśle na oddzielnej patelni. Następnie wszystko wystudzić, zmiksować. Wyrobić farsz dosypując wszystkie przyprawy i kaszę mannę. Ciasto zagniatamy jak na klasyczne pierogi. Wycinamy ciasto, nakładamy



farsz, formujemy pierogi. Gotujemy. Podajemy na świeżo z roztopionym masłem. Po wierzchu posypujemy pietruszką.

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.
Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

**Przysyłajcie fotki
swoich zwierzaków,
do wygrania
kubek z nadrukiem
zdjęcia pupila.**



EDI

Właścicielka: Monika Góra, Kurów



BADI

Właściciel: Bartosz Baryła, Firlej



PUSIA

Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka



NIKOŚ

Właścicielka: Wiktoria Nogal, Kamienowola



MIRA

Właścicielka: Edyta Ciołek



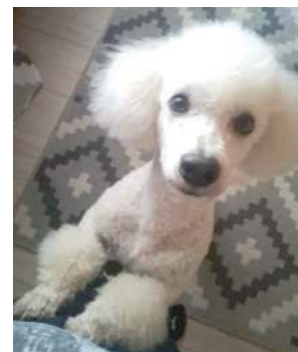
LOLEK

Właścicielka: Aleksandra Lipska, Dratów



TOKIO

Właściciel: Sylwia Marzeda, Kolechowice



TOSIEK

Właściciel: Krystian Baryła, Firlej



ARES

Właścicielka: Liliana Gwizdek, Baranówka



WALDEMAR

Właścicielka: Katarzyna Pastuszka, Poniatoła Kolonia



RICO

Właściciel: Mateusz Młynarczyk, Sętki



FADO I NIKA

Właściciel: Iga Białosow, Lubartów

Dramat prawosławnej wspólnoty w Międzylesiu. Musieli opuścić wieś (cz. IV)

Przymusowy wyjazd i wyteśkniony powrót

Dwudziesty wiek dla mieszkańców Międzylesia i okolicznych wiosek obfitował w nieszcześcia. Byli tu od tysiąca lat. W 1915 uciekali w głąb Rosji. W 1938 zburzono im świątynię. W 1939 rozpoczęła się wojna, w czasie której byli ofiarą i Niemiec i Sowieci. Kiedy wszyscy oczekiwali tylko spokojnego życia, latem 1947 roku do wsi zjechało wojsko i kazało prawosławnym mieszkańcom w dwie godziny spakować dorobek życia.

Żegnali nas obsiane i obsadzone rękoma rodziców pola zbóż i ziemniaków, ogrody warzywne oraz drzewa owocowe o niepowtarzalnym smaku wiśni, śliwek, jabłek i gruszek. Gardła ścisnęły potworny ból, serce przeszywała potworna rozpacz. Oczy zalewały łzy, a w głowach kłębiły się różne przerażające myśli i natrętne pytania: co dalej? Co nas czeka? Czy jeszcze kiedyś tu wrócimy? - wspominał po latach przymusowe rozłączenie z rodziną wsią i ziemią pan Jan Doroszuk z Matiaszówki, wierny parafii prawosławnej św. Anny w Międzylesiu.

Pierwszy punkt: Chotyłów

Na stacji kolejowej w Chotyłowie kończył się wtedy pewien, trwający od czasów Jagiellonów model historyczny koegzystencji narodów, kultur i religii. Pod berłem mądrych królów Polski i książąt litewskich najliczniejsi chrześcijanie wschodni i zachodni oraz Żydzi sąsiedowali z Tatarami, Cyganami, Holendrami,



Część wyposażenia dawnej cerkwi w Międzylesiu znaleźliśmy m.in. w cerkwi w Łobzie na zachodzie Polski. Ikony były jedną z najważniejszych rzeczy, które wędrowcy zabierali ze sobą. - Kilka lat temu zmarła ostatnia pani, która pamiętała Międzylesie - relacjonuje tamtejszy proboszcz ks. Marcin Prokopiuk

Ci z wysiedlanych, których władza uznała za podejrzanych, umieszczani byli w dawnej filii Oświęcimia w Jaworznie

Niemcami. Wojny światowe dwudziestego wieku brutalnie potłukły tę mozaikę, ostatnim epizodem była Akcja Wisła w 1947 roku, podczas której władze postanowiły

o wysiedleniu ludności „ukraińskiej” na zachód i północ Polski. Głównym kryterium zakwalifikowania do wywózki było wyznawanie prawosławia bądź grekoka-

Relacje Jana Doroszuka i innych wysiedlanych mieszkańców m.in. Pnisek, Jabłecznej, Parośli, Nosowa, Woskrzenic, Małaszewicz, Zahorowa czy Międzylesia znaleźć można w wydanej w 2013 roku książce „Dwie godziny”

tolicyzmu (operacja dotknęła też m.in. członków parafii neounickich takich jak Kostomłoty). Na północnej Lubelszczyźnie punktami zbórnymi dla dalszej dyslokacji były stacje we Włodawie i właśnie Chotyłowie.

Dziecięca piosenka

Tu przez kilka dni staliśmy na błoniach, gdzie pasłiśmy swoje krowy i konie. W pobliże przychodziły chotyłowskie dzieci i wyśmiewały się z nas, śpiewając przewrotnie:

Na gori komari/ na dolini pasza/ umykaite Poliaki/ Ukraina nasza.

Od tego czasu upłynęło już sześćdziesiąt pięć lat, a słów tej piosenki nie mogę zapomnieć. Tak jak nie mogę zapomnieć słów dziadka, który był świadkiem rozmowy katolickiego księdza chodzącego po kołędzie, który powiedział w jednym domu: „Może da Bóg, a już niedługo będą mieszkać tu sami Polacy”.

Zdarzało się, że listy „proskrypcyjne” kogoś nie uwzględniały. Mogło to być spowodowane przynależnością partyjną, służbą w organach bezpieczeństwa, powołaniem się na zasługi wojenne, albo np. faktem, że osoba była na robotach w Niemczech i nie była uwzględniona w statystykach ludności. Działo to jednak na krótką metę - często sami Polacy zwracali uwagę władzom, że kogoś pomi-

nięto. Wynikać to mogło z wcześniejszych zatargów, albo też chęci objęcia gospodarstw.

Komu na zachód, komu na północ, komu do Jaworzna

Podróż trwała kilka dni. *Jednego razu ktoś zupełnie nieświadomie skosił rosnące przy torach zarośnięte zielskie ziemniaki. Kolejarz zaczął krzyczeć i zgłosił to milicji. Eskortując nas żołnierz zawstydził go słowami: „Człowiek wszystko zostawił, a ty mu żałujesz trawy”.*

Część osób UB oddzielał od transportu i pod zarzutem współpracy z UPA umieszczał w obozie w Jaworznie. W dawnej filii Oświęcimia bezpieka umieszczała żołnierzy AK i podziemia powojennego, ale też stworzono podobóz dla Ukraińców i Łemków. Wielu z nich byli to starcy, kobiety i duchowni. Traktowano ich okrutnie, zmuszano do przymusowej pracy. Po dziś dzień nazwa ta jest dla prawosławnych symbolem wszystkiego, co najgorsze.

W miejsce wygnanych Niemców

Transport z rodziną Doroszków trafił do Lidzbarka Warmińskiego. Przydzielono im tam gospodarstwo, które należało wcześniej do wysiedlanych w innym kierunku Niemców. *Właścicielka domu praw-*

dopodobnie przeżywała jeszcze we wsi. Nazbyt dobrze rozumieliśmy, co przeżywała, dlatego prosiliśmy ludzi, aby przekazali jej, że może wrócić do swojego domu. Nigdy jednak jej nie spotkaliśmy, pewnie została wywieziona do Niemiec.

Na ziemiach, gdzie trafiali wygnani, praktycznie wszyscy byli „nowi”, nawet Polacy, którzy często przyjeżdżali tam kilkanaście miesięcy wcześniej z walizką w rękę. Powstawały cerkwie, wcześniej będące często kirkasami protestanckimi. Wyposażenie stanowiły przeważnie ikony i elementy wystroju przywiezione ze wschodu. Czytając relacje przesiedleńców z Podlasia, dostrzec można jednak stały refren: przekonanie o tymczasowości, marzenie o powrocie na piaszki Nadbuża.

Wielu wróciło

Powroty zaczęły być możliwe w połowie lat pięćdziesiątych. Niektórzy zostawali w nowych miejscach, zakładali tam rodziny, w drugim pokoleniu byli „tamtejsi”. *Moi rodzice, dziadkowie, stryjkowie i wujkowie już nie żyją. Spoczęli, z wyjątkiem pradziadków i rodziców mojej ukochanej matki na ojczyźniej ziemi. Zabrali ze sobą, bezpowrotnie, przeogromne bogactwo przeżyć i wspomnień, których już nikt nie odtworzy - kończy opowieść Doroszuk.*

W latach osiemdziesiątych zbudowano w Międzylesiu nową, murowaną, pięknie wykończoną świątynię. Wieś jest jedną z nielicznych na Lubelszczyźnie, gdzie do dziś prawosławni stanowią większość mieszkańców.

Zbigniew Smółko

Czytelnicza „jazda obowiązkowa”

Doktorat o bialskiej PZPR

Jak działała prowincjonalna komórka PZPR? Czy był tu ktoś ciekawy poza Józefem Oleksym? Doktorat o bialskim Komitecie Wojewódzkim napisał p. Paweł Orłowski

Przeważnie z doktoratami jest tak, że stanowią beczenne źródła ciężko wypracowanej wiedzy, z których mało kto korzysta, albowiem po obronie i toastach za zdrowie nowo promowanego doktora wynoszone są z uniwersyteckiej czytelni i trafiają do zakurzonych piwnic. Wedle Karola Zbyszewskiego, dziennikarza, który próbował napisać dysertację, którą mogli czytać również „normalni” czytelnicy „łatwiej jest namówić profesora na kupno fujarki niż zwykłego czytelnika na lekturę tezy doktorskiej, a nawet najgorliwsza narzeczona zasypia po lekturze trzech stron tezy uko-



Nowo promowany doktor jest z zawodu wojskowym. Ponoć kiedyś usłyszał od przełożonego, że skoro ten nie ma doktoratu, to i jego podwładny nie musi. Promotorem pracy był pochodzący z Radzyna prof. Dariusz Magier

chanego doktusa...”. Czasem jednak zdarza się praca, która nawet, mimo że stoi na półce z napisem „archiwistyka”, dotyka spraw, które mogą zaciekawić szerszą publiczność. Na początku lutego w Akademii Przyrodniczo - Humanistycznej w Siedlcach p. major Paweł Orłowski obronił pracę pt. „Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej. Struktura, ludzie, działalność”. Promotorem był prof. Dariusz Magier. Czterdzieści lat historii najistotniejszego w regionie aparatu władzy, ideologii, przemocy, budowy komunizmu, rozpoznawania błędów i wypaczeń wreszcie uwiad lat osiemdziesiątych - dla wielu będzie to nie tylko źródło informacji, ale również konfrontacja z własnymi wspomnieniami albo wyobrażeniami na temat, jak to działało. Konieczność!

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny (III)

Matka Boska z Kazimierza Dolnego

Historia cudów przed obrazem Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie w Kazimierzu sięga XVII wieku.

O namalowanie obrazu poproszono nieznanego nam z nazwiska miejscowego artystę. Wybór był dobry, obraz jest artystycznie więcej niż przyzwoity.

Pierwszymi gospodyniami na kaziemierzowskiej Plebanii Górze byli benedyktynki, od nich miejsce kupiły siostry norbertanki już w XII wieku, w czasach Kazimierza Sprawiedliwego. W XVII wieku zaproszono do Kazimierza reformatów - jedną z gałęzi zakonu franciszkańskiego. Klasztor został skasowany przez Moskali po Powstaniu Styczniowym, zakonnicy powrócili dopiero w 1928 roku i oni do dziś są kustoszami sanktuarium. W 1986 ikona została ukoronowana przez kard. Macharskiego. W każdą sobotę odprawia się przed nią szczególne nabożeństwo.

Zbigniew Smółko



Jeden z ostatnich śladów po żydowskim Łukowie - dom na ulicy Piłsudskiego był siedzibą cadyka (cz. II)

Początek w Kocku, życie w Łukowie, pamięć w USA

Niepozorny dom z czerwonej cegły był niegdyś dla części mieszkańców Łukowa centrum duchowym i intelektualnym. Tu mieszkał cadyk Herszel Morgensztern, uczeń i prawnuk słynnego Mendla z Kocka, najuczeńszego i najbardziej kontrowersyjnego lidera chasydzkiego na Lubelszczyźnie.

Cadyk Herszele (Cwi Herszel) Morgensztern (1858-1920) był synem Chaima Izraela (1840-1906), zwanego Pilawerem (rabina z Pilawy), wnukiem Dawida (1809-1873), prawnukiem wspomnianego wcześniej cadyka z Kocka, Menachema Mendla (1787-1859), słynącego z mądrości mistyka i myśliciela. Ożenił się z Menuchą Szafirsztejn i osiadł w Łukowie, dokąd po śmierci jego ojca zaczęli przybywać koczcy chasydzi, którzy obwołali go duchowym przywódcą (admorem). Założył tu swój dwór. Był bogatym człowiekiem. Miał destylarnię alkoholu i wytwórnię świec.

Koccy chasydzi w Łukowie

Wybuch I wojny światowej spowodował, że rebe Morgensztern wyjechał do Warszawy, gdzie spędził w otoczeniu wspierających go chasydów trzy lata. Po powrocie w 1917 roku do Łukowa podupał na zdrowiu. Gdy trzy lata później zmarł, na czele wspólnoty stanął jego syn Baruch Mosze (1892-1942), który był rabinem w Grabowie. Wkrótce przeprowadził się on do Włodawy i w ten sposób jeszcze przed wojną zorganizowana społeczność chasydów kockich w Łukowie przestała istnieć.

Łukowscy chasydzi byli zwolennikami cadyków z Kocka

W mieście nad Krzną pozostał jednak inny syn cadyka – Mordko (Mordechaj). Na niego w dawnej księdze hipotecznej zapisany był dom Morgenszternów, o którym wspomina Zakalik, przy ul. Piłsudskiego 35. Zachował się on do dziś i ma nadal ten sam adres. Spod odpadającego tynku widać owe czerwone cegły, które zapamiętał pisarz.

Budynków było kiedyś kilka

Mordko Morgensztern pod tym adresem był zameldowany, gdy w 1934 roku jako radny miejski ubiegał się o reelekcję z listy Ogóln żydowskiego Bloku Gospodarczego w Łukowie. Natomiast w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Siedlcach opublikowanym w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości” nr 92b z 17 listopada 1926 roku podano, że sklep z winami i wódkami prowadził przy ul. Chęcińskiego 24 (obecnie jest to ul. Wyszyńskiego), a mieszkał przy ul. Siedleckiej 31 (ulicę tę dopiero później nazwano na cześć Marszałka). Dziś dawna nieruchomość o numerach 31, 33 i 35, położona między ul. Piłsudskiego, Stodolną i Dmocha, obejmuje także parking i inne współczesne zabudowania, a oryginalny dom rabina jest ostatnim elementem przedwojennego kompleksu budynków.

O Mordku Morgenszternie, tak jak i jego ojcu, już kilkanaście lat temu zamieściłem wzmiankę w książce „Żydzi Łukowa i okolic”. Tuż przed Zagładą, 8 stycznia 1942 roku, został członkiem łukowskiej Delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Nie zdawałem sobie jednak wówczas sprawy, że jego rodzinny dom nadal istnieje.

Stany Zjednoczone - nasi tam są!

Nie wiedziałem też wtedy, że zachowała się fotografia cadyka Morgenszterna, a dziś, dzięki potężnej sieci internetu, udało mi się do niej dotrzeć. Znalazłem ją na stronie Kotzk.com, prowadzonej przez potomka łukowskiego admora. Miał on syna Abrahama Majera (1887-1942), który mieszkał w Warszawie i zginął w Holokauście, jednak uratował się syn tegoż – Izrael Jakow



Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969)

(1917-2002). Uniknął Zagłady **A może „rabinówka” przy Piłsudskiego może stać się atrakcją turystyczną Łukowa. Kock odwiedza co roku kilkadziesiąt autokarów z chasydami...**



Cadyk Cwi Herszele Morgensztern z Łukowa. Jego potomkowie prowadzą w USA stronę kotzk.com, na której prezentują nauczanie cadyków wywodzących się od założyciela dynastii kockiej, Menachema Mendla Morgensterna

Lista Nr. 7. Ogóln żydowski Blok gospodarczy w Łukowie.

1. Wiliński Lejzor	lat 33 zam. w Łukowie przy ul. Rynek Główny 14
2. Goldwasser Lejb	46 „ „ Chęcińskiego 28
3. Rozenfeld Symcha-Mordko	38 „ „ Kościelna 4
4. Morgensztern Mordko	42 „ „ Piłsudskiego 35
5. Manszpajzer Anszel	58 „ „ Główny Rynek 3

Żydzi w przedwojennym Łukowie brali aktywny udział w życiu politycznym. Syn cadyka Morgensterna kandydował do Rady Miasta

Potomkowie Herszla żyją w USA i Izraelu

dzięki temu, że wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Jego syn Avrohom Meir (Mitch) Morgenstern (urodzony w 1953 roku), mieszkający w Chicago, prowadzi ww. stronę.

Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969).

Rabinówka szansą dla Łukowa?

Inne zdjęcie wypatrzyłem w księdze pamięci Żydów

włodawskich. Uwieczniony na nim został wspomniany wyżej Baruch Mosze, ostatni lider kockich chasydów w Łukowie. Zanim zginął w Sobiborze, wraz z braćmi zebrał mądrości i nauki, które głosił ojciec i opublikował je w 1934 roku w Warszawie pod tytułem „Ateret Cwi” (dosł. Korona Cwiego; tu w znaczeniu: Ukoronowanie życia rabina Cwiego). We wstępie do niej napisał: „Kaźde oko widziało, że co wyszło z jego świętych ust, poruszało serca słuchaczy”.

Ma Kock na żydowskim cmentarzu grobowiec (ohel) Morgenszternów, a w mieście słynny dom z wieżyczką, zwany „rabinówką”, o którym

pisała Hanna Krall. Mieszkał w nim jakoby Kocker Rebe, choć w rzeczywistości budynek ten jest młodszy i należał do potomków tamtejszego cadyka. Ma też Łuków swoją „rabinówkę”, tylko nie zdawał sobie z tego dotąd sprawy. Czy jakoś wykorzysta ten fakt? To już nie ode mnie zależy...

Krzysztof Czubaszek

Cadyk

- najważniejszą postacią we wspólnotie chasydów był cadyk (sprawiedliwy). Nie był ani kapłanem, ani rabinem, ani urzędowym zwierzchnikiem. Kreował go szacunek i autorytet dla jego duchowych i intelektualnych zdolności oraz osobista charyzma, która sprawiała, że wokół niego zaczęli się gromadzić ludzie. Uznający go za swojego lidera chasydzi odwiedzali go z okazji głównych świąt, żeby tylko wysłuchać nauczania, chętnie oddawali synów na teologiczne nauki do prowadzonych przez niego szkół. Nauczanie przekazywano w trzech głównych formach: wygłaszanych kazań i nauk, spisywanych ksiąg oraz - najpopularniejszej - krótkich, przepowiadanych z ust do ust responsów, czyli opowieści, w których cadyka zapytano o rozstrzygnięcie jakiejś kwestii albo stanął w jakiejś sytuacji i „im odpowiedział”. Uznawano, że jego wstawiennictwo przed Bogiem jest szczególnie cenne, może wręcz zmieniać boskie wyroki. Ich siedziby nazywane były, często na wyrost, dworami. Postać chasydzkiego cadyka możemy zobaczyć m.in. w filmie „Austeria” Jerzego Kawalerowicza na podstawie książki Juliana Strykowski.

Zbigniew Smółko

Dynastie cadyków

Wokół cadyka gromadzili się licznie uczniowie, spośród których po jego śmierci wyłaniany kolejny lider. Często był to syn albo zięć, zdarzało się, że taka osoba była wskazywana jeszcze za życia swojego poprzednika. Bywało, że w takiej sytuacji zdolniejsi uczniowie odchodzili „na własne”, tworzyli własny dwór i własną szkołę. Zdarzało się, że zwolennicy jednego z cadyków uważali resztę za gorszych, wręcz odszczepieńców i dochodziło do sporów, nie tylko teologicznych (np. ci z Bełza nienawidzili tych z Kocka). Pierwszym mistrzem chasydzkim był Baal Szem Tow, który wykształcił m.in. Dow Bera z Międzyrzecza, ten Elimelecha z Leżajska, którego uczniem był Jasnowidz (Widzący) z Lublina, mistrz m.in. Świętego Żyda i Symchy Bunama z Przysuchy oraz właśnie będącego przodkiem łukowskich chasydów Menachema Mendla Morgensterna z Kocka. Inną okoliczną silną grupą byli zwolennicy dynastii Izbica-Radzyń, której przewodzili mieszkający w Radzynie Leinerowie

Zbigniew Smółko

Przodek łukowskiego Herszele, Mendel z Kocka był niepokorną duszą, zaśląnął m.in. zdaniem, że nauczyciele nauczyli go liter i jest im wdzięczny, z całą resztą zaś się nie zgadza. Dwadzieścia lat przed śmiercią odseparował się od świata i corocznie palił swoje pisma z obawy, że może w nich być jakiś błąd...

Zbigniew Smółko

LEWART LUBARTÓW



W górnym rzędzie od lewej: Janusz Mitura (kierownik drużyny), Przemysław Ponurek, Arkadiusz Maksymiuk, Marcin Świech, Grzegorz Fularski, Dawid Pożak, Konrad Nowak, Jakub Długosz, Adrian Wójcicki, Stanisław Niewiński, Bartłomiej Janiszek, Jakub Buczek, Tomasz Bednaruk (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Krystian Żelisko, Maksymilian Sowa, Maciej Góralski, Konrad Szczotka, Jakub Niewęglowski, Łukasz Najda, Bartłomiej Duda, Filip Michałow, Aleks Aftyka, Mateusz Bednarczyk, Joe Dearman

TRENER: Tomasz Bednaruk
ASYSTENT TRENERA: Dawid Pożak
KIEROWNIK DRUŻYNY: Janusz Mitura
FIZJOTERAPEUTA: Łukasz Olszak
MASAZYSTA: Grzegorz Bobikowski

TERMINARZ LEWARTU
(W) 27.02., 14:30 Podhale Nowy Targ
(W) 06.03., 14:00 Siarka Tarnobrzeg
(D) 13.03., 15:00 Wisła Sandomierz
(W) 20.03., 15:00 KS Wągrownica
(D) 27.03., 15:00 Stal Kraśnik
(W) 03.04., 12:00 ŁKS Łagów
(D) 10.04., 16:00 Wisła Puławy
(W) 14.04., 16:00 Sokół Sieniawa
(D) 18.04., 17:00 Orleń Radzyń Podl.
(W) 24.04., 17:00 Cracovia II Kraków
(D) 28.04., 17:00 Stal Stalowa Wola
(D) 08.05., 17:00 Avia Świdnik
(W) 15.05., 16:00 Podlasie Biała Podl.
(D) 19.05., 17:00 KSZO Ostro-wiec Św.
(W) 22.05., 17:30 Wólczanka Wólka Pełk.
(D) 29.05., 17:00 Jutrzenka

Giebułtów
(W) 03.06., 17:00 Korona II Kielce
(D) 06.06., 17:00 Hetman Zamość
(W) 12.06., 17:30 Chelmska Chelmska
(D) 20.06., 17:30 Wisłoka Dębica

JESIEŃ W WYKONANIU LEWARTU
0:1 Lewart - Podhale
0:0 Lewart - Siarka
4:0 Wisła S. - Lewart
4:1 Lewart - KS Wągrownica
0:3 Stal K. - Lewart
2:2 Lewart - ŁKS Łagów
3:2 Wisła P. - Lewart
2:2 Lewart - Sokół
2:1 Orleń - Lewart
1:1 Lewart - Cracovia II
0:0 Stal St. - Lewart
0:0 Avia - Lewart
2:0 Lewart - Podlasie

2:0 KSZO - Lewart
2:0 Lewart - Wólczanka
1:3 Jutrzenka - Lewart
1:1 Lewart - Korona II
0:2 Hetman - Lewart
0:2 Lewart - Chelmska
1:1 Wisłoka - Lewart

WYJAZDY LEWARTU
Piłkarze Lewartu czeka dziesięć meczów wyjazdowych w rundzie wiosennej. Podopieczni Tomasza Bednaruka w najdalszą podróż udadzą się do Nowego Targu, zaś najbliższa czeka ich do Chelmska. W sumie pokonają 4028 kilometrów.

2 x 435 km Nowy Targ
2 x 162 km Tarnobrzeg
2 x 156 km Wągrownica
2 x 172 km Łagów
2 x 172 km Sieniawa
2 x 337 km Kraków
2 x 95 km Biała Podlaska
2 x 185 km Wólka Pełkińska
2 x 216 km Kielce
2 x 84 km Chelmska

mp

IMIĘ I NAZWISKO	URODZONY	WZR.	WAGA	POPRIEDNI KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Adrian Wójcicki	24.04.1996	185	81	Avia Świdnik	Adi	44,5
Jakub Długosz	30.11.2000	184	82	Avia Świdnik	Długi	44
OBROŃCY						
Przemysław Ponurek	11.04.1998	179	74	Górnik Łęczna	Ponur	42,5
Rafał Bronowicki	29.04.2000	189	86	Górnik Łęczna	Bronek	44
Stanisław Niewiński	21.04.2000	179	72	Avia Świdnik	Stanlej	44
Bartosz Zbiciak	17.01.2001	193	84	Motor Lublin	Słoni	46
Maciej Góralski	18.02.2002	176	75	Hutnik Kraków	Góral	43
Filip Michałow	21.10.2000	177	70	Wychowanek	Fifi	44
Marcin Świech	15.02.1994	183	77	Stal Kraśnik	Marian 44	
Jakub Niewęglowski	15.04.1993	183	78	Chelmska Chelmska	Spejsi	44,5
Bartosz Janiszek	25.12.2002	184	78	Motor Lublin	Janisz	45
POMOCNICY						
Dawid Pożak	15.06.1992	175	65	Motor Lublin	Pozi/Porsze	42
Arkadiusz Maksymiuk	23.05.1992	182	80	Wisła Puławy	Aro	42
Bartosz Duda	15.06.2001	176	65	Wychowanek	Dudi	42
Jakub Buczek	25.01.1999	181	71	Motor Lublin	Bunio	44
Konrad Szczotka	27.07.1997	178	73	Wisła Puławy	Szczoti	43
Aleks Aftyka	07.08.1998	183	72	Górnik Łęczna	Alu	44
Mateusz Bednarczyk	01.05.2004	175	62	Orlik Lubartów	Bedi/Stevie	42
Łukasz Najda	06.06.2000	183	82	Górnik Łęczna	44,5	
Grzegorz Fularski	16.04.1992	182	82	Powisłak Końskowola	Fular	42
Joe Dearman	25.10.2001	177	73	Cambridge United	JD	42
Maksymilian Sowa	08.07.2000	168	65	LKS Skrobow	Maksiu	41
NAPASTNICY						
Konrad Nowak	17.03.1985	174	76	Motor Lublin	Nowy	41
Krystian Żelisko	22.10.1999	186	86	Wisła Puławy	Krycha/Żelek	45
PRZYBYLI: Joe Dearman (Cambridge United), Bartosz Janiszek (Motor Lublin).						
ODESZLI: Michał Budzyński (Chelmska Chelmska), Wojciech Majewski (Lublinianka Lublin), Bartosz Fiedzeń (Górnik Łęczna).						

ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów

Po zachmurzeniu wyszło słońeczko

W Spotkanie z Podhalem Nowy Targ chyba nie stoi pod znakiem zapytania?
- Wiem, że nasz kierownik Janusz Mitura jest w stałym kontakcie z przedstawicielami rywala. Z Podhalem zagramy na sztucznej nawierzchni, więc tylko nieprzewidziane anomalie pogodowe mogłyby pokrzyżować nasze plany wyjazdu na południe Polski.

W Jaki jest plan na nadchodzącą rundę?
- Chcemy jak najszybciej zapewnić sobie spokojne utrzymanie. Zdajemy sobie sprawę, że runda wiosenna jest zawsze trudniejsza, ale jesteśmy dobrze przygotowani do gry. Nie chcielibyśmy drzeć o uniknięcie degradacji do samego końca.

W Przez chwilę wydawało się, że kadrowo będzie kiepsko. W pewnym momencie było pochmurno, ale chyba wyszło słońeczko?



- Dokładnie. Straciliśmy jedynie Michała Budzyńskiego z zawodników branych pod uwagę przy ustalaniu pierwszego składu. Nasz kapitan wybrał opcję Chelmska Chelmska. Cieszę się, że wrócił do nas Krystian Żelisko. Konrad Nowak jest dobrym napastnikiem, ale musi być ktoś, kto będzie naciskał na „Antka”. Pamiętajmy, że

Krystian i Konrad mogą grać w różnym ustawieniu. Tak więc, po zachmurzeniu wyszło słońeczko

W W środku obrony...
- Mamy małą dziurę, ale z tym sobie poradzimy. Michał miał najlepsze wprowadzenie piłki do gry. W zespole są: Przemek Ponurek, Bartek Zbiciak, Kubę Niewęglowski. To trzej solidni obrońcy. Ponadto w kadrze jest Arek Maksymiuk, który już występował na tej pozycji i spokojnie sobie poradzi.

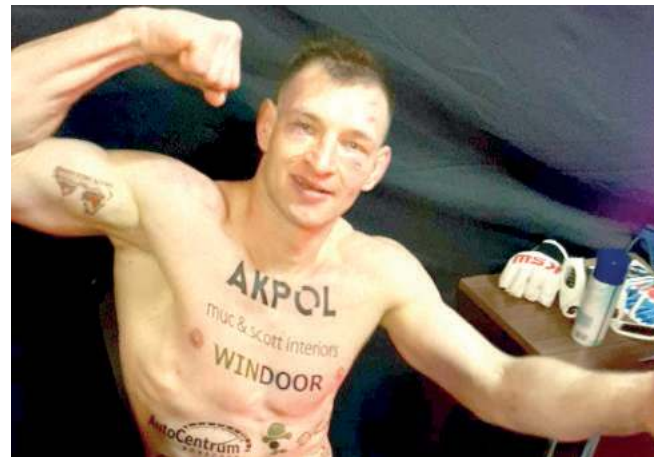
W Nowym graczem został Joe Dearman...
- Wychowanek Tottenhamu radzi sobie bardzo dobrze. To ciekawy skrzydłowy, który powinien dać jakości zespołowi.

W Czy w razie kiepskiej pogody będziecie grać mecze na sztucznej nawierzchni?
- Z tego co wiem, czynione są starania, by nasze boisko

zostało zweryfikowane. Pamiętajmy, że mecze odbywać się będą bez udziału publiczności, więc powinno być dużo łatwiej o licencję. Moim zdaniem, jak najwięcej klubów powinno rozpocząć rozgrywki już teraz. Mamy aż 20 serii gier do rozegrania, a wolnych terminów nie będzie zbyt dużo. Związki piłkarskie powinny iść na rękę klubom i godzić się na występy na sztucznym boisku.

W Znasz słowo „spadek”?
- Nie dopuszczam takiej sytuacji do swoich myśli. Każdy mecz będzie ważył bardzo dużo. W takich momentach zawodnicy zachowują się różnie. Lewart to mieszanka młodości i doświadczenia. Wierzę, że ci, którzy mają więcej meczów na koncie, pomogą naszej młodzieży. Zrobimy wszystko, żeby utrzymać ligę w Lubartowie.

Kęsik nie wystąpi na KSW



Cezariusz Kęsik musi pauzować ze względu na kontuzję stopy

Niespełna 31-letni zawodnik już w marcu miał pojawić się na kolejnej gali KSW 59. Niestety, Cezariusz Kęsik doznał kontuzji stopy i wypadł z karty walk.

O urazie uniemożliwiającym występ 20 marca „Polski Czołg” poinformował na swoim profilu portalu społecznościowego. Kęsik ostatni raz w klatce widziany był podczas grudniowej gali KSW 57. Tam pierwszą w karierze porażkę zafundował mu znacznie bardziej doświadczony Abus Magomedov, który gilotyną poddał Polaka w drugiej rundzie. Ce-

zariusz legitymuje się 12 wygranymi oraz jedną porażką. Od 1 kwietnia 2017 roku jest mistrzem polskiej federacji Thunderstrike Fight League w wadze średniej. Od 2019 roku jest zawodnikiem największej polskiej federacji KSW. W debiutanckiej walce podczas KSW 48 w Lublinie znokautował w pierwszej rundzie Jakuba Kamieniarza. Pod koniec 2019 roku na gali KSW 51 odbywającej się w Zagrzebiu Polak poddał serbskiego „Jokera” Aleksandara Ilića duszeniem zza pleców w drugiej rundzie.

mp

mp

Remis Podlasia z Lewartem

W minioną sobotę odbył się ostatni sprawdzian przed ligą dla Podlasia oraz Lewartu. W Lubartowie padł wynik remisowy. Prowadzenie dla białczan zdobył Kamil Kocoł, który uderzył lewą nogą po ziemi tuż przy słupku, zaś w końcówce wyrównał strzałem głową Marcin Świech.

Radość i kontuzja Olafa

- Cieszy to, że zagraliśmy mecz na dobrze przygotowanym boisku. Martwi kontuzja Olafa Martynka.

Rywal pośliznął się i wyprostowaną nogą trafił w staw skokowy naszego zawodnika. Wyskoczyła duża „bania”.

Początkowo nie wyglądało to dobrze - mówi Rafał Borysiuk.

Dużo okazji

Szkoleniowiec Podlasia był zadowolony z postawy swojego zespołu. - Skuteczność stała na słabym poziomie. Dwie „setki” miał Kacper Dmitruk, jedną Andriej Archipov.

Lewart również kilkakrotnie nam zagroził, ale Wiktor Krasowski był na posterunku.

Po przerwie znakomitej okazji nie wykorzystał Eryk Kobza - dodaje.

Gotowi na ligę

Opiekun białczan przyznał, że jego drużyna wyglądała przyzwoicie. - Jesteśmy gotowi do gry o punkty. Wyglądaliśmy dobrze na tle rywali, z którymi przyjdzie nam mierzyć się o uniknięcie degradacji. Brakuje nam Pawła Zabielskiego i Mateusza Golby, którzy powoli wracają do zdrowia - dodaje.

Zawiedziony trener

Z kolei trener Lewartu nie tryskał optymizmem. - To był słaby występ w naszym wykonaniu. Dobre momenty prze-

plataliśmy dużo gorszymi. Graliśmy bardzo nierówno. Ten mecz dał mi dużo do myślenia.

Zawiodłem się na kilku zawodnikach. Nie wyglądało to optymistycznie tuż przed ligą - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

Bez meczu

W środę tygodnia Podlasie miało zmierzyć się z Pogonią II Siedlce. Mecz nie doszedł do skutku ze względu na warunki atmosferyczne.

Transfer last minute

Nowym obrońcą Lewartu został Bartosz Janiszek.

18-latek jest obrońcą. Przygodę z piłką zaczynał w Ruchu Ryki, następnie występował w BKS-ie Lublin.

Wrócił do Ryki, zaś latem ubiegłego roku przeniósł się do Motoru Lublin.

Niedawno podpisał profesjonalny kontrakt z Motorem, który będzie obowiązywał do końca 2023 roku. - Bartek z pewnością będzie pomocny. To młody i zdolny zawodnik - mówi Bednaruk.



SPARINGI LEWARTU
4:2 Victoria Żmudź
3:0 Huragan Między. Podl.
1:5 Motor II Lublin
2:2 Siarka Tarnobrzeg
6:0 Włodawianka Włodawa
1:3 Chelmska Chelm
2:0 Lublinianka Lublin
1:1 Podlasie Biała Podl.

LEWART LUBARTÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (0:0)

Bramki: Świech 84' - Kocoł 54'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Niewęgłowski, Świech, Pożak, Maksymiuk, Fularski, Szczotka, Najda, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Niewiński, Janiszek, Michałow, Dearman, Aftyka, Żelisko.

Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Całka, Martynek, Andrzejuk, Kobza, Łęcki, Kocoł, Wojczuk. Ponadto grali: Kasperek - Skrodziuk, Łukasiewicz,



SPARINGI PODLASIA
2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanica Świdnik
2:4 Avia Świdnik
4:2 Huragan Między. Podl.
3:1 Tomasovia Tom. Lub.
1:1 Lewart Lubartów

Martynek, Buraczewski, Mierzwiński, Chmielewski.

LEWART LUBARTÓW - LUBLINIANKA LUBLIN 2:0 (1:0)

Bramki: Maksymiuk 10', Żelisko 86'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Niewęgłowski, Zbiciak, Niewiński, Maksymiuk, Fularski, Pożak, Najda, Szczotka, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Buczek, Aftyka, Żelisko, Michałow, Sowa, Bednarczyk, Duda.

mp

III LIGA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	20	48	54:20
2	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5	Wólczanka Wólka	20	36	43:26
6	Avia Świdnik	20	36	46:20
7	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łągów	20	28	29:33
11	Chelmska Chelm	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownica	20	21	25:45
17	Orlęta Radzyń Podl.	20	19	21:42
18	Podlasie Biała Podl.	20	18	29:55
19	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 lutego)

Podlasie - Orlęta
Wólczanka - Wisła P.
Podhale - Lewart
Wisłoka - Siarka
Chelmska - Wisła S.
Hetman - Wiązownica
Korona II - Stal K.
Jutrzenka - ŁKS Łągów
KSZO - Sokół
Avia - Cracovia II
Stal St. - pauza

PROGRAM 23. KOLEJKI (06/07 marca)

Orlęta - KSZO, Cracovia II - Podlasie,
Wisła P. - Jutrzenka, Siarka - Lewart,
Sokół - Wólczanka, ŁKS Łągów - Korona II, Stal K. - Hetman, Wisła S. - Wisłoka, Stal St. - Avia, Wiązownica - Chelmska, Podhale - pauza

Wisła wygrała w Świdniku

W ostatnim meczu kontrolnym podopieczni Mariusza Pawłaka pokonali świdnicką Avię 3:2.

W pierwszej połowie przewaga należała do miejscowych, którzy już w 12. minucie objęli prowadzenie. Centrem z lewej strony zamknął celnym strzałem Wojciech Białek. W odpowiedzi szansę miał Emil Drozdowicz jednak nie trafił w dogodnej sytuacji w bramkę. W 32. minucie ponownie dośrodkowanie z lewej strony boiska w nasze pole karne trafiło do Wojciecha Białka, który nie dał szans Kacprowi Kołotyłe na skuteczną interwencję. W końcówce pierwszej połowy swoją szansę miał Bartłomiej Bartosiak, ale jego strzał z rzutu wolnego obronił bramkarz miejscowych.

Obraz gry uległ zmianie w drugiej połowie po zmianach w składzie. To wiślaczy byli stroną dominującą i szybko strzelili bramkę kontaktową. Mocnym, plasowanym strzałem zza pola karnego popisał się Krystian Puton. Kilka minut później był już remis. Strzał Adriana Paluchowskiego trafił w jednego z obrońców, futbolówkę przejął Łukasz Kacprzycki i nie miał proble-



Bramkę na 1:2 z Avią zdobył Krystian Puton (fot. Wisła Puławy)

mów z pokonaniem golkipera Avii. Po chwili mogło być 3:2. W sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się Puton i wyłożył piłkę Ednilsonowi, a temu ostatniemu futbolówkę wygarnął Rafał Kursa. Wynik ustalił tuż przed końcowym gwizdkiem Adrian Paluchowski, który wykorzystał błąd miejscowych w wyprowadzeniu piłki i pewnym strzałem trafił do siatki.

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA PUŁAWY 2:3 (2:0)

Bramki: Białek 12', 32' - K. Puton 49', Kacprzycki 56', Paluchowski 89'.
Wisła: Kołotyło (70' Socha) - Cheba (46' Brągiel), zaw. testowany (46' Cyfert), Pielach, Kuban (70' Cheba), W. Puton (46' Kondracki), Skalecki (70'

Szpital w Orlętach

Radzynianie przegrali czwarty mecz w okresie przygotowawczym. Ważniejszą wiadomością są kontuzje zawodników.

Podczas sobotniego sparingu z Tomasovią Tomasów Lubelski z urazami z boiska zeszło dwóch zawodników. Szymon Kamiński dostał w kolano, zaś Arkadiusz Maj doznał mocnego stłuczenia stawu skokowego. To nie koniec złych informacji. Norbert Myszkowski nie pojawił się na placu boju, gdyż podczas rozgrzewki naciągnął mięsień przedwzrostka. Mało? Michał Kobiółka zszedł z piątkowego treningu z grymasem na twarzy.

Świeżo po operacjach są: Patryk Szymala i Jakub Syryjczyk, zaś w trakcie rehabilitacji jest Mateusz Chyla. Jeśli do tego dodamy nie w pełni gotowych do gry: Albertina i Macieja Filipowicza to śmiało można powiedzieć, że Jacek Fiedień ma duży problem.

Melodia przyszłości

W meczu z Tomasovią zagrało dwóch zawodników przymierzanych do Orląt. - To melodia przyszłości - mówi Jacek Fiedień, trener Orląt.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUB. - ORLĘTA RADZYŃ PODL. 4:2 (1:1)

Bramki: Żurawski 37', Słotwiński 62', D. Szuta 85', Baran 90+2' - Kuźma 7', Kleber 89'.

Orlęta: Rojek - zaw. testowany I, Wiatrak, Kamiński, Rycaj, Nowosadko, Idzikowski, Kalita, Kuźma, Welman, Maj. Ponadto grali: Nowacki - Kleber, Kania, zaw. testowany II, Bożym.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI PRZYCHODZĄ:

Norbert Myszkowski (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górnik Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Maciej Welman (Włodawianka Włodawa?).
ODCHODZĄ: Radosław Kursa (Świdniczanica Świdnik Mały), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Kania (Huragan?).

SPARINGI ORLĄT
4:0 Huragan Między. Podl.
3:5 Radomiak Radom
7:0 Lublinianka Lublin
2:4 Mazovia Mińsk Maz.
1:4 Znicz Biała Piska
2:4 Tomasovia Tom. Lub.

mp

Huragan lepszy od Gromu

Kolejny tydzień przygotowaliśmy za piłkarzami Huraganu. W niedzielę międzyrzeczanie wygrali aż 6:0 z wiceliderem Klasy Okręgowej - Gromem Kąkolewnica.

Z Pogonią II i Lutnią

- Trenowaliśmy cztery razy w tygodniu. Musieliśmy pościć się Orlikiem. Nie mamy sztucznej nawierzchni o pełnym wymiarze, a jak wszyscy widzą, naturalne boiska nie nadają się do użytku. W tym tygodniu plan pracy wygląda podobnie. Być może uda nam się zmierzyć z Lutnią Piszczac. Mieliśmy grać w minionych dniach, lecz na przeszkodzie stanęły warunki atmosferyczne. W niedzielę o godz. 16:00 spotkamy się z Pogonią II w Siedlcach - mówi Damian Panek.

Kania w Huraganu

Szkoleniowiec ma niemal zamkniętą kadrę. Jedynym znakiem zapytania jest Kacper Kania. Obrońca jesienią grał w Bizonie Jeleniec. Od początku okresu przygotowawczego trenuje w macierzystych radzyńskich Orłętach, jednak istnieje możliwość wypożyczenia defensora. - Pierwszeństwo mają trzecioligowcy. Jeśli będzie miał szansę na grę, z pewnością zostanie. W innym przypadku trafi do nas. Ten tydzień będzie przełomowy - dodaje.

Mniej liczni, ale solidni

Panek podkreśla, że jego kadra nie będzie tak liczna jak jesienią, ale skład wydaje się bardzo solidny. - Mamy doświadczonego Jacka Kozaczyńskiego, do tego młodych i zdolnych chłopców z Orłat: Arka Korolczuka i Oskara Siwka.

Wprawdzie odeszło od nas czterech graczy, jednak duża część z nich w większości meczów wchodziła na boisko z ławki rezerwowych - dodaje.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Arkadiusz Korolczuk, Oskar Siwek (obaj Orłeta Radzyń Podlaski), Jacek Kozaczyński (Polonez Mordy), Kacper Kania (Orłeta Radzyń Podlaski?).

ODCHODZĄ: Kacper Chudowski (Grom Kąkolewnica), Kacper Karwowski (zrezygnował z gry), Bartłomiej Tkaczuk (Lutnia Piszczac), Kacper Weręgowski (wyjazd do Warszawy).

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - GROM KĄKOLEWNICA 6:0 (2:0)

Bramki: Siwek x3, Pakuła, Weręgowski, Grochowski.



PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:4 Orłeta Radzyń Podlaski
0:3 Lewart Lubartów
2:4 Podlasie Biała Podl.
0:0 Mazovia Mińsk Maz.
6:0 Grom Kąkolewnica
28.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

Huragan: Kozaczyński - Komar, A. Olszewski, Panasiuk, Weręgowski, Czumer, Radziszewski, Korgol, H. Łukanowski, Pakuła, Waniowski. Ponadto grali: Czarnecki - Góralski, E. Olszewski, Sz. Łukanowski, Korolczuk, Siwek, Mirończuk, Grochowski.

mp

Utrzymany trzon Orłat

Łukowianie zakończyli kolejny tydzień przygotowań grą z Mazovią II Mińsk Mazowiecki. Wszystko na to wskazuje, że do drużyny Dariusza Solnicy i Macieja Sygi dołączy czterech zawodników. Odszedł jedynie Oskar Siwek.

Zachowany trzon

- Jesteśmy na etapie załatwiania Antka Jemioła z Podlasia, Aleksa Kalińskiego z Orła Czemienicki, Damiana Ozygała z Polesia Serokomla oraz Ryszarda Grochowskiego z Gromu Kąkolewnica. Na ten moment to wszystkie nasze transfery. Być może sięgnie po jeszcze jakiegoś gracza, ale to raczej mało realne. Cieszy, że cały trzon został utrzymany. Został z nami Szymon Łukasiewicz. Jedynie Oskar Siwek wybrał Orłeta Radzyń Podlaski - mówi Maciej Syga.



PLAN SPARINGÓW ORŁAT
4:2 TOP-54 Biała Podlaska
7:1 Sęp Żelechów
1:1 Pogoń II Siedlce
4:1 Mazovia Mińsk Maz.
28.02., Lutnia Piszczac
07.03., Delta Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORŁAT

PRZYCHODZĄ: Damian Ozygała (Polesie Serokomla), Antoni Jemioł (Podlasie Biała Podlaska), Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica), Aleks Kaliński (Orzeł Czemienicki).

ODCHODZĄ: Oskar Siwek (Huragan Międzyrzec Podlaski).

Radość ze sparingów

Szkoleniowiec Orłat przyznaje, że pogoda pokrzyżowała plany treningów. - Trzymamy się planu, który założyliśmy sobie przed startem okresu przygotowawczego, jednak niezbędne są korekty ze względu na warunki atmosferyczne. Mimo wszystko, jesteśmy zadowoleni z pracy, którą wykonaliśmy do tej pory. Wiadomo, że brakuje gry na dużym boisku, ale tego nie przeszkodzimy. W każdym sparingu czerpiemy radość z przebywania na pełnowymiarowej nawierzchni. Podczas zajęć treningowych musimy zadowolić się Orlikiem - dodaje.

Cztery jednostki

Piłkarze z Łukowa w minionym tygodniu odbyli cztery jednostki treningowe. W obecnym plan jest niemal identyczny. - Jeśli będzie sprzyjająca temperatura i dobra nawierzchnia będziemy chcieli wprowadzić trochę elementów taktycznych. W przeciwnym razie skupimy się na zaakcentowaniu tych rzeczy na mniejszym boisku. W dalszym ciągu będziemy doskonalić szybkość - dodaje.

W Białej Podlaskiej

Kolejny mecz kontrolny Łukowianie rozegrają w Białej Podlaskiej. W niedzielę o godz. 11:00 Orłeta zagrają z Lutnią Piszczac.

Wygrana, ale słabo

W sobotę Łukowianie wygrali 4:1 z Mazovią II Mińsk Mazowiecki. Szkoleniowiec nie tryskał optymizmem.

- Był to nasz najsłabszy sparing. Mam dużo do zarzucenia zespołowi, chociaż zdaję sobie sprawę, że ostatnio ciężko pracowaliśmy i to może odbić się na ich dyspozycji. Im bliżej ligi tym będziemy łapać więcej świeżości - mówi Maciej Syga, trener Orłat.

W barwach Łukowian dwa trafienia zaliczył Aleks Kaliński, który do tej pory występował w Klasie Okręgowej w Orle Czemienicki. - To inny napastnik niż Oskar Siwek. Aleks jest szybkościowcem. Wiążemy z nim spore nadzieje. To charakterny i fajny zawodnik. Cieszy również postawą Damiana Ozygała i Ryszarda Grochowskiego. Grali w niższych ligach, ale nie są to przypadkowi ludzie. Przyglądaliśmy się im od dłuższego czasu i sądzę, że każdy z nich coś da drużynie - dodaje.

MAZOVIA II MIŃSK MAZOWIECKI - ORŁĘTA ŁUKÓW 1:4 (0:1)

Bramki: Kaliński x2, Kurowski, br. samobójcza.

Orłeta: Kuźma - Machniak, Jemioł, Rybka, Jaworski, Grochowski, Ozygała, Sowisz, Szustek, Kaliński, Siemieniuk. Ponadto grali: Dąbrowski, Kurowski, Lipiński, Miszta.

mp

Bizon wygrał z Ruchem

Lekki powiew optymizmu w ekipie Bizona Jeleniec. Zespół Łukasza Hassa ograł 5:4 Ruch Ryki z Klasy Okręgowej.

Ćwiczą u siebie

- W minionym tygodniu trenowaliśmy trzy razy. Wszystko przebiega bez zakłóceń. Wiadomo, że chcielibyśmy mieć do dyspozycji sztuczną nawierzchnię, ale jej nie mamy i musimy radzić sobie na swoim obiekcie - mówi Łukasz Hass, opiekun zespołu z Jelenia.

Filip i Bartek w Bizonie?

W meczu z Ruchem Ryki szkoleniowiec sprawdzał dwóch zawodników. - Na ich ocenę przyjdzie jeszcze czas. Jest nas trochę za mało i musimy poszerzyć kadrę. W starciu z Wilgą Garwolin zagrało dwóch graczy i najprawdopodobniej pozostaną u nas. Jeden z nich gra na

pozycji bramkarza, a drugi jako prawy obrońca. Między słupkami został nam tylko Włodek Lisiewicz, więc Filip Nasr ostatnio występujący w Drukarzu Warszawa będzie walczył z nim o miejsce w wyjściowym składzie. Drugim sprawdzanym był Bartłomiej Jenczewski z Perfect Soccer Academy, który może zostać następcą Kamila Boguckiego - dodaje.

BIZON JELENIEC - RUCH RYKI 5:4 (1:3)

Bramki: Kiriyo 3', Gliniak 49', 73', D. Osiak 63', Moczulski 68'.

Bizon: Nasr - Jenczewski, A. Osiak (46' Daniel Osiak), Gajda, Daniel Osiak (24' Rygielski), Kiriyo (80' Zdunek), Madejski, Olek (27' Moczulski), Zdunek (70' Semeniuk), Botwina (63' A. Osiak).

Na wyjeździe

Najbliższy sprawdzian Bizona od-

będzie się w sobotę. O godz. 14:00 podopieczni Łukasza Hassa zmierzą się w Karczewie z miejscowym Mazurem.

Nie zagraли

W środku tygodnia zespół miał zagrać z Wilgą Miastków Kościelny. Ostatecznie bój został odwołany. - Mieliśmy problemy, by zebrać się w środę, podobnie jak nasz rywal z Klasy Okręgowej z grupy siedleckiej. Trenowaliśmy dzień wcześniej - mówi szkoleniowiec Bizona.

GIEŁDA TRANSFEROWA BIZONA

PRZYCHODZĄ: Łukasz Kiriyo (Bór Dąbie), Jakub Zdunek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Semeniuk (Unia Żabików), Mariusz Moczulski (Wisła Dziecinów), Filip Nasr (Drukarz Warszawa), Bartłomiej Jenczewski (Perfect Soccer Academy).

mp



PLAN SPARINGÓW BIZONA
1:3 Mazovia Mińsk Maz.
2:8 Wilga Garwolin
Ruch Ryki
27.02., Wisła Dziecinów
06.03., Polesie Kock

ODCHODZĄ: Jacek Kopeć (zawiesił treningi), Kacper Kania (Orłeta Radzyń Podlaski), Jakub Bulak, Rafał Goławski, Przemysław Kucharzak (nie wznowili treningów), Karol Borkowski, Kamil Bogucki (obaj Sokół Adamów), Łukasz Samociuk (Grom Kąkolewnica).

Lutnia wreszcie zagrała

Zespół Przemysława Grajka ma za sobą pierwszą oficjalną grę. W niedzielę Lutnia przegrała z Motorem II Lublin, chociaż w pierwszej połowie w ekipie gospodarzy wystąpiło gro zawodników z pierwszego zespołu występującego w II lidze.

Co ciekawe, piszczaczanie jako pierwsi zdobyli bramkę, jednak sędzia dopatrywał się minimalnego spalonego przy uderzeniu Adama Wiraszki. Mimo niekorzystnego wyniku, Mateusz Konaszewski i spółka spisali się z dobrej strony na tle silnego rywala.

MOTOR II LUBLIN - LUTNIA PISZCZAC 3:0 (2:0)

Lutnia: Płodowski - Cydejko, Konaszewski, Warda, Szabat, Wiraszka, Goździółko, Korol, Tkaczuk, Magier, Karpiszek. Ponadto grali: Nowachowicz - Tabałow, Mikołewicz, Waniowski, Krzewski, Pikor.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNIA

PRZYCHODZĄ: Karol Warda (Podlasie Biała Podl.), Bartłomiej Tkaczuk (Huragan Międzyrzec Podl.), Mateusz Pikor (Podlasie Biała Podlaska - dr. juniorów),

Dawid Pietrusik (Bug Hanna), Eryk Waniowski, Piotr Krzewski (obaj Victoria Parzew).

ODCHODZĄ: Piotr Kurowski (koniec gry), Mateusz Kacik (Kujawiak Stanin, grający trener), Miłosz Pawlak, Cyprian Tarasiewicz (obaj zrezygnowali z gry), Dawid Hawryluk (służba wojskowa).

Dwa razy w Białej Podlaskiej

W tym tygodniu Lutnia dwukrotnie zagra na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej. We czwartek o godz. 19:00 rywalem będzie wicelider Klasy Okręgowej - Grom Kąkolewnica,



PLAN SPARINGÓW LUTNII
0:3 Motor II Lublin
25.02., Grom Kąkolewnica
28.02., Orłeta Łuków

zaś w niedzielę o godz. 11:00 Orłeta Łuków.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184



ORLETA RADZYŃ PODLASKI

TRENER: Jacek Fiedeń
ASYSTENT TRENERA: Krzysztof Bodziak
TRENER BRAMKARZY: Artur Dadasiewicz
KIEROWNIK DRUŻYNY: Waldemar Pawlina

TERMINARZ ORŁĄT
(W) 27.02., 14:00 Podlasie Biała Podl.
(D) 06.09.3., 14:00 KSZO Ostrowiec Św.
(W) 13.03., 15:00 Wólczanka Wólka Pełk.
(D) 20.03., 12:00 Jutrzenka Giebułtów
(W) 27.03., ??? Korona II Kielce
(D) 03.04., 13:00 Hetman Zamość
(W) 10.04., 16:00 Chełmianka Chełm
(D) 14.04., 17:00 Wisłoka Dębica
(W) 18.04., 17:00 Lewart Lubartów
(D) 24.04., 17:00 Siarka Tarnobrzeg
(W) 28.04., ??? Wisła Sandomierz
(D) 01.05., 17:00 KS Wiązownica
(W) 08.05., 17:00 Stal Kraśnik

(D) 15.09., 17:00 ŁKS Łagów
(W) 19.05., 18:00 Wisła Puławy
(D) 22.05., 18:00 Sokół Sieniawa
(W) 29.05., 18:00 Podhale Nowy Targ
(W) 03.06., ??? Cracovia II Kraków
(D) 06.06., 18:00 Stal Stalowa Wola
(D) 20.06., 17:30 Avia Świdnik

JESIEŃ W WYKONANIU ORŁĄT
2:1 Orleńskie - Podlasie
2:0 KSZO - Orleńskie
3:1 Orleńskie - Korona II
0:0 Hetman - Orleńskie
0:2 Orleńskie - Chełmianka
3:0 Wisłoka - Orleńskie
2:1 Orleńskie - Lewart
3:0 Siarka - Orleńskie
0:0 Orleńskie - Wisła S.
1:6 Orleńskie - Wólczanka
1:3 KS Wiązownica - Orleńskie

1:1 Jutrzenka - Orleńskie
1:3 Orleńskie - Stal K.
4:1 ŁKS Łagów - Orleńskie
0:4 Orleńskie - Wisła P.
0:2 Orleńskie - Podhale
2:1 Orleńskie - Cracovia II
4:3 Sokół - Orleńskie
1:1 Avia - Orleńskie

KILOMETRY ORŁĄT
Piłkarze z Radzyna Podlaskiego w rundzie wiosennej rozegrają dziesięć spotkań na wyjazdach. W sumie przejadą 3626 kilometrów. Najdalsza podróż czeka ich do Nowego Targu na starcia z Podhalem. Najbliższa delegacja to spotkanie z Lewartem w Lubartowie.

2 x 55 km Biała Podlaska
2 x 231 km Wólka Pełkińska
2 x 206 km Kielce
2 x 117 km Chełm
2 x 44 km Lubartów
2 x 172 km Sandomierz
2 x 125 km Kraśnik
2 x 70 km Puławy
2 x 415 km Nowy Targ
2 x 328 km Kraków

mp

IMIĘ I NAZWISKO	URODZONY	WZR.	WAGA	POPRIEDNI KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Robert Nowacki	19.05.1998	198	88	Jagiellonia Białystok	Robo	47
Patryk Rojek	18.04.1999	187	84	Górnik Łęczna	Rojson	43
Maksymilian Ciołek						
OBRONICY						
Mateusz Chyła	07.04.1999	194	83	Podlasie Biała Podl.	Chyłka	45,5
Patryk Szymala	31.05.1993	180	76	Bałtyk Koszalin	Szymal	41,5
Bartosz Idzikowski	17.05.2002	185	66	Wychowanek	Idzi	44
Kacper Wiatrak	30.07.2001	184	77	Radomiak II Radom	Kacper	44
Kacper Kania	27.01.2002	183	79	Bizon Jeleniec	Kanson	45
Norbert Myszk	06.05.1998	193	85	Hetman Zamość	Mycha	45
POMOCNICY						
Adrian Nowosadko	06.09.2000	188	80	Radomiak II Radom	Adi	42
Szymon Kamiński	30.01.1998	192	85	Motor Lublin	Kamyk	45
Michał Kobiątko	26.06.1995	179	69	Wisła Puławy	Kobza	41
Jakub Syryjczyk	30.07.1996	179	75	Podlasie Biała Podl.	Syria	42
Karol Rycaj	14.10.1994	172	70	Polesie Kock	Rycek	42,5
Jan Bożym	14.09.2002	183	73	Wychowanek	Janek	44
Piotr Kuźma	15.06.2003	183	70	BKS Lublin	Piotrek	45
Daniel Kleber	15.02.2000	181	77	Huragan Międzyrzec Podl.	Klebi	45
Maciej Filipowicz	17.08.1998	174	69	Radomiak Radom	Maciek	42
Alberto Perez Sastre	06.04.1995	180	71	Club Atletico Bambibre	Albertin	43
NAPASTNICY						
Karol Kalita	17.08.1995	177	75	Avia Świdnik	Kali	42
Arkadiusz Maj	24.08.1999	185	79	Orzeł Urzędów	Maja	43
PRZYBYLI: Norbert Myszk (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górnik Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Kacper Kania (Bizon Jeleniec).						
ODESZLI: Bartosz Klebaniuk (Pogoń Siedlce), Radosław Kurs (Świdniczanek Świdnik), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Edvinas Baniulis (szuka klubu).						

ROZMOWA Z Jackiem Fiedeniem, trenerem Orłąt Radzyń Podlaski Nie odkryję kart przed derbami

W Cel jest prosty?
- Oczywiście. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas walka o utrzymanie. Solidnie pracujemy w okresie przygotowawczym, by być gotowym w najlepszym możliwy sposób do walki o punkty.
W Jak Pan oceni kadre zespołu?
- Nie chcę jeszcze jej oceniać. Zobaczymy, jak będziemy wyglądać przed pierwszym meczem z Podlasie. Czynimy starania, by wzmocnić drużynę. Być może jeszcze w tym tygodniu dojdą do



Jacek Fiedeń liczy, że jeszcze przed zamknięciem okienka transferowego do Orłąt dołączą kolejni gracze nas zawodnicy.
W O ilu graczach mówimy?
- Zostawię to dla siebie.
W Odeszło kilku zawodników...

- I to znaczących. Bartek Klebaniuk był podstawowym zawodnikiem, podobnie jak Radosław Kurs. Dużo z przodu znaczył Maciej Wojczuk, a Arkadiusz Kot to gracz, który rzadko kiedy schodził poniżej swojego poziomu. Niektóre pozycje zdołaliśmy załatać. Część miejsc jest nieobsadzona i nad tym właśnie pracujemy.
W Czyli gdzie?
- Nie chcę o tym mówić. Nie będę odkrywać kart przed derbami.
W Kontuzje...
- Niestety, ale mamy duży ból

mp

Ministerstwo dorzuci się do zadaszienia

Ministerstwo Sportu ogłosiło rozpoczęcie kolejnej Programu Budowy Zadaszeń Piłkarskich. Na wsparcie powstawania tego typu obiektów resort przeznaczy w 2021 roku 20 milionów złotych. Nabór wniosków rozpocznie się 1 marca i potrwa dwa tygodnie (do 15 marca).

To już druga edycja tego programu. W ramach ubiegłorocznej dofinansowano 12 inwestycji na łączną kwotę 18 878 950 złotych. Jak podkreśla Ministerstwo Sportu, celem programu jest stworzenie warunków do całorocznego treningu oraz szkolenia piłkarskiego poprzez zwiększenie dostępności do infrastruktury piłkarskiej w okresie jesienno-zimowym. Mimo jej rozwoju w ostatnich

mp

Nasze z powołaniami

27 i 28 lutego w Krasnymstawie odbędzie się konsultacja szkoleniowa reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej młodzieży (U-14). Wśród powołanych są przedstawiciele z naszego regionu.
Krzysztof Sobieszczuk powołał

mp

Podlasiu i Orłatom życzę powodzenia

Damian Panek obecnie odpowiada za wyniki Huraganu Międzyrzec Podlaski. Wcześniej prowadził radzyńskie Orleńskie, gdzie był również zawodnikiem, podobnie jak w Podlasiu. Jak według niego będzie wyglądała inauguracja sezonu oraz jakie ma prognozy na rundę wiosenną...



INAUGURACJA

Podlasie - Orleńskie

To derby. Jako trener nigdy nie przegrałem z Podlasie, podobnie jak Rafał Borysiuk. Teraz „Borys” prowadzi zespół z rodzinnej Białej Podlaskiej. Spotkanie zapowiada się niezwykle ciekawie. Za gospodarza-

mi będzie przemawiał atut własnego boiska. Białczanie mają sztuczną nawierzchnię, której w Radzynie Podlaskim nie ma. Podlasie zostało przebudowane zespół, a do tego ból głowy odnośnie kontuzji. Szanse oceniam pół na pół.

Podhale - Lewart

Widziałem inaugurację w Lubartowie. To był ciekawy mecz. Lewart przegrał. Podhale to doświadczona drużyna. Pamiętajmy, że ekipa Tomasza Bednarka uda się w daleką podróż, a to może mieć znaczenie. Gospodarze będą mieli handicap w postaci boiska. Niby oba zespoły trenują na podobnej nawierzchni, ale ta na południu Polski jest nieco inna.

Wólczanka - Wisła

W Wólce Pełkińskiej są bardzo specyficzne warunki. Nie sądzę, by mecz doszedł do skutku. Wisła jest na dobrej drodze do awansu. Tylko cud mógłby zabrać im promocję do drugiej ligi.

mp

Kaczor przed Wołowikiem i Duda



Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji

23 zawodników wzięło udział w II Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa. Najlepszy okazał się Adam Kaczor z Leszkowic, który wyprzedził Grzegorza Wołowika z Rudna i Zbigniewa Dudę z Zaniówki.

Organizatorzy rozstawili sześciu najlepszych zawodników z pierwszego turnieju, zaś pozostali uczestnicy zostali dołosowani do drabinki turniejowej. Rywalizacja stała na bardzo dobrym poziomie i dostarczyła zawodnikom wielu emocji. Ostatecznie w finale imprezy Adam Kaczor z Leszkowic pokonał 3:1 Grzegorza Wołowika z Rudna. W walce o czołowe miejsca drugiego

turnieju po lewej stronie drabinki Zbigniew Duda z Zaniówki najpierw uporał się po zaciętym pojedynku 3:2 ze Zbigniewem Burdickim z Białej Podlaskiej, by ostatecznie w meczu o drugą lokatę ulec 0:3 Grzegorzowi Wołowikowi z Rudna.

Cały cykl składa się z czterech indywidualnych turniejów, z czego do ogólnej klasyfikacji Grand Prix zaliczone będą po trzy najlepsze wyniki. Kolejne zmagania odbędą się 7 marca.

WYNIKI SPOTKAŃ I RUNDA

Szot Andrzej - Niczyporuk Tomasz 3:0, Waszczuk Przemysław - Niczyporuk Dominik 1:3, Kazanowski Grzegorz - Korpysz Mirosław 3:1, Domaciuk Piotr - Duda Damian 0:3, Rola Piotr - Dżyk Robert 3:0, Stankiewicz

Jarosław - Abramowicz Dariusz 0:3, Waniowski Wiesław - Niewęglowski Karol 3:0, Melaniuk Piotr - Wołowik Grzegorz 0:3, Burdicki Zbigniew - Sobechowicz Jan 3:0.

II RUNDA

Szot Andrzej - Niczyporuk Dominik 3:0, Kazanowski Grzegorz - Duda Damian 3:1, Rola Piotr - Abramowicz Dariusz 2:3, Waniowski Wiesław - Wołowik Grzegorz 0:3, Burdicki Zbigniew - wolny los, Kaczor Adam - wolny los, Kopiś Krzysztof - Korpysz Łukasz 3:2, Czornak Marcin - Duda Zbigniew 3:0.

III RUNDA

Szot Andrzej - Kazanowski Grzegorz 3:0, Abramowicz Dariusz - Wołowik Grzegorz 2:3, Burdicki Zbigniew - Kaczor Adam 2:3, Kopiś Krzysztof - Czornak Marcin 0:3.

PÓŁFINAŁY

Szot Andrzej - Wołowik Grzegorz 0:3, Kaczor Adam - Czornak Marcin 3:0.

FINAŁ

Wołowik Grzegorz - Kaczor Adam 1:3

LEWA STRONA I RUNDA

Niczyporuk Tomasz - Waszczuk Przemysław 3:0, Korpysz Mirosław - Domaciuk Piotr 3:0, Niewęglowski Karol - Melaniuk Piotr 0:3.

II RUNDA

Niczyporuk Tomasz - Duda Zbigniew 0:3, Korpysz M. - Korpysz Ł. 3:0, Stankiewicz Jarosław - wolny los, Melaniuk Piotr - wolny los, Sobechowicz Jan - Waniowski Wiesław 3:2, Rola Piotr - wolny los, Duda Damian - wolny los, Niczyporuk Dominik - wolny los.



Adam Kaczor (z lewej) okazał się najlepszy. Drugie miejsce wywalczył Grzegorz Wołowik

III RUNDA

Duda Z. - Korpysz M. 3:1, Stankiewicz J. - Melaniuk P. 3:1, Sobechowicz J. - Rola P. 1:3, Duda D. - Niczyporuk D. 3:0

IV RUNDA

Duda Z. - Abramowicz D. 3:2, Stankiewicz J. - Kazanowski G. 0:3, Rola P. - Kopiś 3:0, Duda D. - Burdicki Z. 0:3.

V RUNDA

Duda Z. - Kazanowski G. 3:0, Rola P. - Burdicki Z. 1:3.

VI RUNDA

Duda Z. - Czornak M. 3:1, Burdicki Z. - Szot A. 3:2.

VII RUNDA

Duda Z. - Burdicki Z. 3:2
MECZ O II MIEJSCE
Wołowik G. - Duda Z. 3:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Adam Kaczor (Leszkowice)
2. Grzegorz Wołowik (Rudno)
3. Zbigniew Duda (Zaniówka)

mp

Chcesz zostać zawodnikiem Victorii?

Victoria Parczew prowadzi nabór do zespołów młodzieżowych.

Władze klubu oraz szkoleniowcy zapraszają zawodników i zawodniczki z rocznika 2012 do grupy żaków starszych, która bierze udział w rozgrywkach organizowanych przez Wojewódzki Związek Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej. Chętni proszeni są o kontakt z trenerem Andrzejem Kopińskim pod numerem tel. 513 031 900.

Zaproszenie jest skierowane również do chłopców z rocznika 2006/2007 do grupy trampkarzy. Drużyna rywalizuje w rozgrywkach ligi wojewódzkiej prowadzonych przez Lubelski

Związek Piłki Nożnej. Zainteresowani mogą kontaktować się z trenerem Łukaszem Dąbrowskim pod numerem tel. 503 718 042.

- Zapraszamy dzieci i młodzież z innych roczników do naszych zespołów. Klub prowadzi zajęcia od grupy juniora starszego z rocznika 2002 do grupy żaków młodszych, czyli rocznik 2013 i młodszy. Każda z drużyn odbywa regularne treningi oraz rywalizuje w rozgrywkach. Wszystkich chętnych prosimy o kontakt z nami za pośrednictwem portalu społecznościowego Victorii Parczew - mówi Agnieszka Przekora, prezes klubu.

mp

Fajna zabawa dzieci Victorii

Podopieczni Andrzeja Kopińskiego wzięli udział w turnieju ELBUD CUP dla rocznika 2012 i młodszy organizowanym przez UKS Jędrzejów Terespol.

Victoria Parczew spotkania grupowe rozpoczęła od bezbramkowego remisu z DAF-em II Łuków. W kolejnym starciu Adam Łapiuk i spółka ulegli AT Championowi Biała Podlaska. Jedyne zwycięstwo to triumf nad Gromem Kąkolewnica 2:0. W ostatnim boju nasi przegrali 0:4 Pogoni I Siedlce.

Lepsze drużyny zmierzyły się w Lidze Mistrzów, a trzecie miejsce parczewian pozwoliło awansować do Ligi Europy. W niej ekipa Kopińskiego zremisowała 1:1 z Orłętami Radzyń Podlaski, przegrała 0:3 z TOP-em 54 Biała Podlaska i wygrała 1:0 z Gromem Kąkolewnica.



Victorię Parczew reprezentowali: Kacper Bakun, Adam Łapiuk, Filip Kozak, Krzysztof Bober, Olaf Dębowski, Konrad Król, Karol Mostowiec, Grzegorz Panasiuk, Piotr Parulski, Michał Łukaszuk, Piotr Janczewski. Trener: Andrzej Kopiński

- To jest nie czas, by myśleć o wynikach. Dla dzieci to sprawa drugorzędna. W tym momencie najważniejsza jest zabawa, chęć

rywalizacji i rozwoju. Jestem zadowolony z moich podopiecznych. Zebrali niezbędne doświadczenia, które powinny procentować

w przyszłości. Na liczenie punktów przyjdzie jeszcze czas - mówi Andrzej Kopiński, trener Victorii.

mp



PODLASIE BIAŁA PODLASKA



W górnym rzędzie od lewej: Tomasz Andrzejuk, Eryk Kobza, Kacper Dmitruk, Jarosław Kosieradzki, Wiktor Krasowski, Oskar Kasperek, Olaf Martynek, Mariusz Chmielewski, Maciej Wojczuk, Mateusz Bożym (trener bramkarzy), Paweł Klimiuk (fizjoterapeuta), Kamil Bartoszek (asystent trenera), Rafał Borysiuk.
W dolnym rzędzie od lewej: Przemysław Skrodziuk (grający II trener), Bartosz Buraczewski, Mariusz Łukasiewicz, Jakub Łęcki, Tomasz Nieścieruk, Andriej Archipov, Kamil Kocoł, Sebastian Całka, Gabriel Mierzwiński

TRENER: Rafał Borysiuk
II TRENER: Przemysław Skrodziuk
ASYSTENT TRENERA: Kamil Bartoszek
TRENERZY BRAMKARZY: Michał Krukowski, Mateusz Bożym
FIZJOTERAPEUCI: Mariusz Chmielewski, Paweł Klimiuk
KIEROWNIK DRUŻYNY: Adrian Własiuk

TERMINARZ PODLASIA
(D) 27.02., 14:00 Orleń Ra-
dzyn Podl.
(W) 06.03., 17:00 Cracovia Kraków
(D) 13.03., 14:00 Stal Stalowa
Wola
(D) 27.03., 14:00 Avia Świdnik
(D) 03.04., 15:00 Podhale
Nowy Targ
(W) 10.04., 17:00 KSZO Ostrowiec
Św.
(D) 14.04., 15:00 Wólczanka
Wólka Pełk.
(W) 17.04., 13:00 Jutrzenka
Giebułtów
(D) 24.04., 15:00 Korona II
Kielce
(W) 28.04., 16:00 Hetman
Zamość
(D) 01.05., 16:00 Chełmianka
Chełm
(W) 08.05., 17:00 Wisłoka Dębica
(D) 15.05., 16:00 Lewart
Lubartów

(W) 19.05., 17:00 Siarka Tarno-
brzeg
(D) 22.05., 16:00 Wisła San-
domierz
(W) 29.05., 17:00 KS Wiązownica
(D) 03.06., 17:00 Stal Kraśnik
(W) 06.06., 17:00 ŁKS Łagów
(D) 12.06., 17:30 Wisła Puławy
(W) 20.06., 17:30 Sokół Sieniawa

JESIEŃ W WYKONANIU POD-
LASIA
2:1 Orleń Ra- Podlasie
1:0 Podlasie - Cracovia II
6:1 Avia - Podlasie
3:2 Podlasie - KSZO
3:3 Wólczanka - Podlasie
0:2 Podlasie - Jutrzenka
8:0 Korona II - Podlasie
5:2 Podlasie - Hetman
3:2 Stal St. - Podlasie
3:1 Chełmianka - Podlasie
0:0 Podlasie - Wisłoka
2:0 Lewart - Podlasie

3:2 Podlasie - Siarka
2:1 Podhale - Podlasie
0:2 Podlasie - ŁKS Łagów
6:0 Wisła P. - Podlasie
2:2 Wisła S. - Podlasie
1:2 Podlasie - Sokół
4:1 Stal K. - Podlasie
4:2 Podlasie - KS Wiązownica

KILOMETRY PODLASIA
Piłkarze z Białej Podlaskiej
w rundzie wiosennej rozegrają
dziewięć spotkań na wyjazdach.
W sumie przejadą 5064 kilome-
trów. Najdalsza podróż czeka
ich dwukrotnie do Krakowa na
starcia z Cracovią II oraz Jutrzenką
Giebułtów, która rozgrywa mecze
w dawnej stolicy Polski. Najbliższa
delegacja to spotkanie z Hetma-
nem w Zamościu.

2 x 382 km Kraków
2 x 216 km Ostrowiec Św.
2 x 382 km Giebułtów (Kraków)
2 x 181 km Zamość
2 x 316 km Dębica
2 x 243 km Tarnobrzeg
2 x 287 km Wiązownica
2 x 257 km Łagów
2 x 273 km Sieniawa

mp

IMIĘ I NAZWISKO	DATA UR.	WZR.	WAGA	POPRIEDNI KLUB	KSZYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Oskar Kasperek	01.01.2000	185	83	Polesie Kock	Oski	44
Wiktor Krasowski	24.04.2003	190	83	TOP-54 Biała Podl.	Wiciu	46
OBROŃCY						
Przemysław Skrodziuk	28.05.1993	179	79	Lutnia Piszczac	Skrodek	42
Jarosław Kosieradzki	26.02.1997	188	77	Znicz II Pruszków	Jaro	45
Sebastian Całka	27.05.1998	181	73	Huragan Międz. Podl.	Cała	42
Tomasz Nieścieruk	30.11.1996	179	73	Pogoń II Siedlce	Beton	43,5
Mariusz Łukasiewicz	28.08.1994	175	74	Lutnia Piszczac	Mario	42,5
Andriej Archipov	06.02.1995	178	72	FK Lida	Andriej	43
Carlos Saavedra	23.04.1996	188	78	Broń Radom	Carlo	45
POMOCNICY						
Tomasz Andrzejuk	23.07.1997	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Jeremi	43
Kamil Kocoł	14.03.1994	168	60	Chełmianka Chełm	Kocotek	40
Gabriel Mierzwiński	15.10.2003	178	65	TOP-54 Biała Podl.	Mierzwa	42,5
Kacper Dmitruk	25.04.1998	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Kapi	43
Olaf Martynek	13.03.1998	184	79	Legionovia Legionowo	Olo	42,5
Eryk Kobza	23.11.2001	188	79	Sokół Ostróda	Eryk	47,5
Paweł Zabielski	29.01.1993	180	77	Hetman Żółkiewka	Zabiel	42
Jakub Łęcki	07.03.2001	180	75	Szydłowiec Szydłowiec	Kuba	44
NAPASTNICY						
Mariusz Chmielewski	18.03.1999	188	82	Orleń Radzyn Podl.	Mario	43
Mateusz Golba	29.03.2003	183	78	TOP-54 Biała Podl.	Mati	43
Maciej Wojczuk	15.07.1997	189	84	Wisła Puławy	Wojo	44
Bartosz Buraczewski	23.10.2003	187	87	TOP-54 Biała Podl.	Buru	43
PRZYBYLI: Carlos Saavedra (Broń Radom), Maciej Wojczuk (Orleń Radzyn Podlaski), Bartosz Buraczewski (TOP-54 Biała Podlaska), Jakub Łęcki (Szydłowiec Szydłowiec), Eryk Kobza (Sokół Ostróda), Mariusz Łukasiewicz (Lutnia Piszczac), Andriej Archipov (FK Lida).						
ODESZLI: Antoni Jemioł (Orleń Łuków), Karol Warda (Lutnia Piszczac), Filip Szabaciuk (Stomil Olsztyn), Aleksander Olszewski (szuka klubu), Kacper Duduś (w trakcie rundy), Kamil Dmowski (Pogoń II Siedlce), Dominik Marcuk (Stal Rzeszów), Dawid Waśkiewicz, Norbert Ramotowski (obaj do drużyny juniorów).						

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Poszliśmy w jakość, a nie ilość

W Chyba o plan na wiosnę nie muszę pytać?
- Chcemy utrzymania w trzeciej lidze. Plan jest prosty. Chyba nie odkryłem Ameryki.

W To możliwe?
- Jeśli miałbym wątpliwości, nie byłoby mnie w Podlasiu. Gdybyśmy nie wierzyli, nie robilibyśmy transferów. Poszerzyliśmy kadrę. Pojawiła się rywalizacja. Jest tak, jak powinno to wyglądać. Gdy przychodziłem do zespołu, na ławce rezerwowych byli sami chłopcy z rocznika 2003. Pojawiły się kontuzje, kartki i ciężko było złożyć wartościową „jedenastkę”. Teraz jest zupełnie inaczej. Kończymy okres przygotowawczy. Wszyscy solidnie przygotowali się do rundy rewanżowej i wszyscy z wiarą pochodzimy do najbliższej przyszłości.



W Podlasie będzie mocniejsze?
- Oczywiście. Objąłem drużynę w trakcie rozgrywek. Wygraliśmy z Siarką Tarnobrzeg, a za chwilę poszliśmy na kwarantannę. Później musieliśmy grać co trzy dni. Odbywaliśmy tylko rozruchy. Zimą mocno popracowaliśmy. Mieliśmy czas, by się poznać i dotrzeć. Uważam, że wiosną Podlasie będzie lepsze.

W Dawno nie było tak międzynarodowo w zespole...
- To fakt. Mamy przekrój nabytków. Maciek Wojczuk jest białczaninem, podobnie jak Bartek Buraczewski. Eryk Kobza urodził się w Kanadzie, Andriej Archipov jest z Białorusi, a Carlos Saavedra z Hiszpanii. Robi się międzynarodowo. Cieszę się, że trochę się działo w ośrodku

transferowym. Poprzednio był zastój. Tutaj przez zespół przewinęło się blisko dwudziestu zawodników. Poszliśmy w jakość, a nie ilość. Wierzę, że wszyscy pomogą w utrzymaniu. Nie mogliśmy sobie pozwolić na szarżowanie z pieniędzmi. Sięgnęliśmy po graczy, na których stać klub.

W Najprawdopodobniej do drużyny dołączy pierwszy w historii Hiszpan. Skąd taki pomysł?
- Nie jest tajemnicą, że zawodnicy z naszego kraju bardzo się cenią. Czasami padały takie kwoty, że aż włos na głowie się jeżył. Nie mówię już o graczach, którzy liznęli drugiej ligi. Przykładem niech będzie Ekstraklasa. Do niej taniej i łatwiej ściągnąć zawodnika spoza Polski. Poszliśmy w tym samym kierunku.

W Kiedy możemy spodziewać się Carlosa?
- Mam nadzieję, że w tym tygodniu pojawi się w Polsce. Wygląda na lotnisku w Świdniku. Wierzę, że w najbliższej przyszłości będzie do mojej dyspozycji. Jest rosnącym środkowym obrońcą, a właśnie na takim zawodniku zależało nam najbardziej.

W I przede wszystkim grał w Polsce...
- Dokładnie. Będzie mu łatwiej o aklimatyzację, bo grał w trzeciej lidze w Broni Radom. Oglądałem jego spotkania w rundzie jesiennej. Mam nadzieję, że podniesie jakość w zespole i będzie silnym punktem Podlasia.

W W sobotę inauguracja i starcie z Orleń Radzyn Podlaski...
- Nic to nie zmienia. Ten mecz traktuję tak samo jak z Wisłą Puławy czy Lewartem Lubartów. Walczyliśmy o punkty. Wiadomo, że chcielibyśmy zagrać przy publiczności. Tego będzie brakowało najbardziej. Wierzę, że wygramy i z przytupem wejdziemy w rundę wiosenną.

W W tym roku minie dziesięć lat, od kiedy Podlasie wygrało z Orleń Radzyn...
- Czas to zmieniać. Pamiętam, że jako zawodnik Radzyna Podlaskiego przegraliśmy różnicą trzech goli. Znamy się na wylot. Orleń Radzyn zna nas, ja Orleń Radzyn. Szykuje się ciekawe spotkanie. Wygra lepszy. Nie wyobrażam sobie, by punkty nie zostały w Białej Podlaskiej.

mp

Problemem jest niedoszacowanie subwencji oświatowej, zwłaszcza w gminach wiejskich

Milanów z budżetem „proinwestycyjnym, ale niełatwym”

Budowa sieci kanalizacyjnej w Kostrach i Milanowie, przebudowa ulicy Kościelnej w Milanowie czy montaż kolektorów słonecznych – m.in. takie inwestycje planuje w tym roku gmina. – Tegoroczny budżet jest proinwestycyjny, choć jednocześnie trudny – mówi wójt Paweł Krępski.

Wydatki gminy wyniosą w tym roku prawie 26,5 mln złotych, z czego większość, bo prawie 18,5 mln złotych to tzw. wydatki bieżące (np. na pensje pracowników), a 8 mln złotych – wydatki majątkowe, w uproszczeniu na inwestycje. Dochody wyniosą 25 milionów złotych, a zatem deficyt budżetowy to niemal 1,5 mln złotych.

Budżetowa gimnastyka

– Jest to budżet proinwestycyjny i w tym sensie lepszy od poprzedniego. Jednocześnie jest trudny, bo ciągle rosną wydatki bieżące, nieproporcjonalnie do wzrostu dochodów. Pani skarbnik musiała się nagimnastykować, zanim budżet został uchwalony przez radnych. Problemem jest niedoszacowanie subwencji oświatowej, zwłaszcza w gminach wiejskich – mówi w rozmowie z nami Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, dodając, że problemem jest sposób przyznawania subwencji „na ucznia”.

– Od lat zwracamy na to uwa-

gę jako Związek Gmin Wiejskich. Trzeba wprowadzić jakąś systemową zmianę – jeśli klasa jest mała, np. 4-5-osobowa, to subwencja nie jest w stanie pokryć nawet wynagrodzenia nauczyciela – skarży się wójt.

Inwestycje wielkie i mniejsze. Największą tegoroczną inwestycją w gminie będzie budowa sieci kanalizacyjnej w Kostrach i Milanowie (połączona z budową studni głębinowej w Milanowie). Gmina zaplanowała na ten cel ponad 4 miliony złotych. Inwestycja zostanie dofinansowana m.in. z pieniędzy unijnych.

Milion złotych trafi na projekt „czysta energia w gminie Milanów”, a ponad 300 tysięcy złotych na „promocję niskoemisyjności”. W tym roku planowany jest montaż kolektorów słonecznych i instalacji fotowoltaicznych.

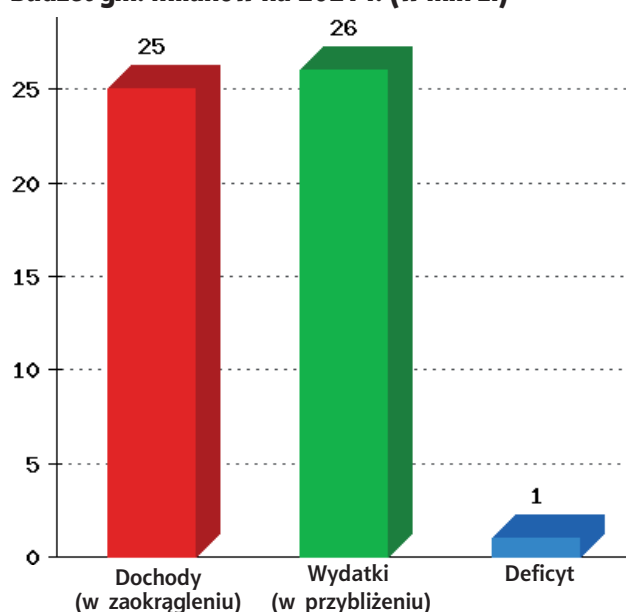
– Wszyscy mieszkańcy, którzy chcieli mieć kolektory słoneczne do produkcji ciepłej wody, będą mieć takie urządzenia – zapowiada wójt.

W tym roku planowana jest budowa świetlicy wiejskiej w Kostrach, która ma pochłonąć około 880 tysięcy złotych. W planie jest też przebudowa ulicy Kościelnej w Milanowie. Gmina przekaże na ten cel ponad 420 tysięcy złotych dotacji Starostwu Powiatowemu w Parczewie (ul. Kościelna jest częścią drogi powiatowej).

– Czekamy jeszcze na pieniądze z Funduszu Dróg Samorządowych – mówi P. Krępski.

Około 390 tysięcy złotych ma kosztować przebudowa ulicy Osiedlo-

Budżet gm. Milanów na 2021 r. (w mln zł)



wej w Milanowie. W planie jest też przebudowa dróg gminnych w miejscowości Kopina (koszt 240 tysięcy złotych wraz z projektem) i Rudno (koszt 225 tysięcy złotych wraz z dokumentacją).

W planie są też mniejsze wydatki. 66 tysięcy złotych wyniesie gminna dotacja na opracowanie projektu przebudowy drogi powiatowej z Milanowa do Cichostowa. 15 tysięcy złotych pochłonie montaż klimatyzacji w budynku Urzędu Gminy.

Gmina Milanów przekaże też 270 tysięcy złotych dotacji dla Gminnego Ośrodka Kultury w Milanowie i 132 tysiące złotych dla Gminnej Biblioteki Publicznej.

300 tysięcy złotych wyniesie fundusz sołecki. Wiadomo już, że w jego ramach za 8 tysięcy złotych zostanie zbudowana drewniana wiata w miejscowości Rudzieniec.

Oby tylko nie było strat w uprawach

Wójt Krępski ma nadzieję, że budżet zostanie w pełni zrealizowany.

– O wykonaniu będzie można mówić w styczniu przyszłego roku. Ważne, żeby naszą gminę nie nawiedziły np. lokalne podtopienia, które mogą spowodować straty w uprawach i zmniejszenie dochodów. Rolnicy mogą wtedy wnioskować



Rada Gminy Milanów przyjęła ambitny budżet. Zaplanowano dużo inwestycji

Jest to budżet proinwestycyjny i w tym sensie lepszy od poprzedniego. Jednocześnie jest trudny, bo ciągle rosną wydatki bieżące, nieproporcjonalnie do wzrostu dochodów. Pani skarbnik musiała się nagimnastykować, zanim budżet został uchwalony przez radnych. Problemem jest niedoszacowanie subwencji oświatowej, zwłaszcza w gminach wiejskich – mówi w rozmowie z nami Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, dodając, że problemem jest sposób przyznawania subwencji „na ucznia”.

o umorzenie podatku (od nieruchomości – aut.), co miałyby wpływ na naszą sytuację finansową. Jeśli nie będzie żadnych klęsk żywiołowych, to budżet uda nam się zrealizować – zapowiada wójt.

Grzegorz Rekiel



Wójt Paweł Krępski

– O wykonaniu będzie można mówić w styczniu przyszłego roku. Ważne, żeby naszą gminę nie nawiedziły np. lokalne podtopienia, które mogą spowodować straty w uprawach i zmniejszenie dochodów

W Antopolu „scalają grunty”. Ważne spotkanie dla mieszkańców

Na zebranie ws. scalania gruntów we wsi Antopol zapraszają mieszkańców urzędnicy. Odbędzie się ono w piątek, 26 lutego, w świetlicy wiejskiej w Bojarach. Początek o godzinie 9.

Scalenie gruntów jest jedną z najbardziej skomplikowanych procedur administracyjnych w Polsce. Polega na „likwidowaniu rozbicia gospodarstw rolnych na niewielkie działki różnego kształtu, często położone w znacznej odległości oraz tworzeniu gospodarstw o zwartej powierzchni”.

„Scalenie pozwala na prowadzenie racjonalnej „gospodarki rolnej”. Niekiedy towarzyszy mu podział wspólnych gruntów” – czytamy w internetowej encyklopedii Polskiego Wydawnictwa Naukowe-

go. W praktyce scalanie polega na wydzieleniu nowych działek.

Scalenie gruntów trwa we wsi Antopol w gminie Podedwórze. W piątek, 26 lutego, w świetlicy wiejskiej w Bojarach odbędzie się spotkanie dla mieszkańców. Zostaną na nim omówione wyniki „oszacowania gruntów i okazania map”. Początek spotkania o godzinie 9.

Z powodu epidemii koronawirusa zostanie ono podzielone na cztery części (szczegółowy harmonogram prezentujemy niżej). Spotkanie będzie przeprowadzone z „zachowaniem reżimu sanitarnego”. Mieszkańcy muszą przyjść w maseczkach i zachować bezpieczne, najlepiej kilkumetrowe odstępy.

Co ciekawe, za scalanie gruntów nie odpowiadają gminy, na których terenie toczy się postępowanie.

Scalenie gruntów jest jedną z najbardziej skomplikowanych procedur administracyjnych w Polsce. Polega na „likwidowaniu rozbicia gospodarstw rolnych na niewielkie działki różnego kształtu, często położone w znacznej odległości oraz tworzeniu gospodarstw o zwartej powierzchni”.

– Jest to zadanie Starostwa Powiatowego (w tym przypadku w Parczewie – aut.), nasza rola polega na pośredniczeniu, np. zawiadamianiu o spotkaniach – tłumaczy Jolanta Burzec, sekretarz gminy Podedwórze.

W tegorocznym budżecie powiatu parczewskiego na scalanie gruntów w Antopolu zaplanowano ponad 1,3 mln złotych, z czego około 850 tysięcy zł pochodzi ze środków unijnych, a pół miliona zł wynosi dotacja z budżetu państwa.

Grzegorz Rekiel

Harmonogram piątkowego spotkania:

9:00 - Osoby o nazwiskach od A do G

9:15 - Osoby o nazwiskach od H do L

9:30 - Osoby o nazwiskach od Ł do R

9:45 - Osoby o nazwiskach od S do Ż

W SKRÓCIE Z POWIATU

Nieruchomości na sprzedaż

Wójt gminy Dębowa Kłoda podał, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz na stronach internetowych: www.debowloda.pl i www.ugdebowloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

Termin wywieszenia wykazu upływa w dniu 10 marca 2021 r.

Zebranie sołeckie w Sosnowicy

Edyta Osiej, sołtys sołectwa Sosnowica, zaprasza mieszkańców na zebranie wiejskie. Spotkanie odbędzie się 28 lutego o godz. 14 w sali Gminnego

Ośrodka Kultury w Sosnowicy. Poświęcone będzie sprawom bieżącym.

Parczew bliżej ekspresówki

GDDKiA rozstrzygnęła przetarg na realizację fragmentu S19, będącej częścią transeuropejskiego szlaku Via Carpatia, którą wybuduje firma Mota-Engil Central Europe za kwotę ponad 835 mln zł. Częścią drogi ekspresowej będą obwodnice Lubartowa i Niemiec.

Z Parczewa włączymy się do ekspresówki w miejscu obecnego skrzyżowania DK19 z DW815 - powstanie węzeł Lubartów Północ.

Roboty ruszą w 2022 r. i potrwać 36 miesięcy (bez okresu zimowego: 15 października - 15 marca).

W

Oszuści nie śpią!

Wykorzystują naiwność i nieuwagę

POWIAT PARCZEW-SKI: 44-latką z gminy Milanów dostała SMS-a z informacją, że musi dopłacić do zamówionej przesyłki. Kliknęła podany link i wykonywała dalsze instrukcje. Z jej konta miało zniknąć 50 groszy, zniknęło... ponad 10 tys. zł.

W całej Polsce jest mnóstwo podobnych przypadków, dlatego parczewscy policjanci wspólnie z Biurem do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Głównej Policji radzą mieszkańcom powiatu, jak nie dać się oszukać w internecie.

– Cyberprzestępcy w 99 proc. przypadków wykorzystują nieuwagę, pośpiech i naiwność ludzką, a nie zaawansowane oprogramowanie czy nowe technologie. Internet, tak jak każde inne miejsce, nie powinien zwalniać z czujności i zachowania zdrowego rozsądku – przypominają mundurowi.

Jakie są najważniejsze rady policjantów? Kiedy robimy zakupy w sklepie internetowym warto sprawdzić opinie na jego

temat. Można przeczytać komentarze, jakie pojawiają się np. w serwisie ceneo.pl lub opinio.pl. Trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na to, czy któryś z użytkowników zgłaszał jakieś nieprawidłowości przy zakupach w danym sklepie.

Kiedy robimy zakupy na aukcjach internetowych warto przejrzeć komentarze nt. danego użytkownika portalu aukcyjnego.

– Należy pamiętać, że nie ma „super okazji”, zbyt niska cena też może sugerować ryzyko oszustwa – przypominają mundurowi.

Przed przelaniem pieniędzy trzeba się upewnić, czy podane przez sklep konto nie należy do tzw. elektronicznych portmonek. Taka transakcja jest niebezpieczna, bo numer konta nie jest powiązany z żadnymi danymi osobowymi.

Z kolei korzystając z mediów społecznościowych, np. Facebooka, powinniśmy podawać jak najmniej informacji o sobie, rodzinie, bliskich, znajomych czy miejscu pracy.

GR

Co zrobić, gdy zostałeś oszukany?

1. Jak najszybciej poinformuj administratorów danego serwisu ds. bezpieczeństwa.
2. Zachowuj wszystkie dokumenty związane z transakcją, czyli: dowód przelewu na konto bankowe, korespondencję mailową itp.
3. Zachowuj SMS-y i zapisy rozmów przez komunikatory internetowe.
4. Zgłoś się z tymi dokumentami na najbliższy komisariat policji.
5. Gdy zostałeś oszukany na aukcji internetowej, „skompletuj”: datę i numer aukcji, jej przedmiot oraz wylicytowaną kwotę, nick oszusta oraz jego adres e-mail, sposób kontaktu ze sprzedającym, sposób dokonania zapłaty.

Informacja Wójta Gminy Podedwórze

Działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dn. 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 11 ze zm.) informuje, że tablice ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, w sołectwie Podedwórze oraz na stronach internetowych: www.gmina-podedworze.pl i www.ugpodedworze.bip.lubelskie.pl (w zakładce: budżet i przetargi - przetargi), wywieszono od dnia 23.02.2021 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości - lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną własność Gminy Podedwórze przeznaczonego do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, na rzecz najemcy.

Szczegółowe informacje o w/w nieruchomości można uzyskać w dni robocze w UG Podedwórze w godz. 7.30 – 15.00, pod nr telefonu 83 37 95 185.

Gmina Siemień. „Woda przyspiesza erozję drogi i betonowych krawężników”

Wodny świat w Kolonii Miłków.

Mieszkańcy są podtapiani

Przez brak właściwego odwodnienia drogi powiatowej łączącej Parczew z Siemieniem mieszkańcy Kolonii Miłków są notorycznie podtapiani – skarży się jeden z radnych. – W tym roku nie planujemy robić odwodnienia, bo nie mamy wiążącej decyzji mieszkańców – odpowiada starostwo.

Droga powiatowa łącząca Parczew z Siemieniem została przebudowana dwa lata temu. Zasypane zostały wtedy przepusty pod wjazdami do posesji i przydrożne rowy.

Krytyczna sytuacja

Radny Andrzej Turowski zauważył, że krawężnik położony od strony ścieżki pieszo-rowerowej blokuje odpływ wody na pobocze.

– Krytyczna sytuacja występuje na odcinku drogi biegnącym przez miej-

scowość Miłków Kolonia, gdzie posesje mieszkańców są notorycznie podtapiane lub wręcz zalewane. Podczas opadów, nawet mniej intensywnych, od strony ścieżki zalewana jest część jezdni, co stwarza bardzo duże zagrożenie dla kierowców – przestrzega radny i dodaje, że zimą „zbierające się kałuże przyspieszają erozję drogi i betonowych krawężników”.

Andrzej Turowski przypomina, że jesienią ubiegłego roku mieszkańcy Kolonii Miłków spotkali się z ówczesnym starostą Jerzym Maśluchem, Tomaszem Kanakiem, wójtem gminy Siemień, a także z wicestarostą Arturem Jaszczukiem.

– Na spotkaniu zostały podjęte ustalenia dotyczące wykonania odwodnienia – przypomina radny oraz pyta, czy i kiedy ruszy inwestycja.

Inwestycja nie jest planowana

Nieco inne jest stanowisko starosty Janusza Hordejuka (funkcję pełni od połowy stycznia).



Andrzej Turowski
Radny

- Krytyczna sytuacja występuje na odcinku drogi biegnącym przez miejscowość Miłków Kolonia, gdzie posesje mieszkańców są notorycznie podtapiane lub wręcz zalewane



Janusz Hordejuk
Starosta

- Wszystko zależy od zgody mieszkańców miejscowości na wybudowanie rowu odprowadzającego wodę. Na ten moment nie mamy konkretnych informacji o podjęciu wiążących decyzji w tej sprawie

– Wszystko zależy od zgody mieszkańców miejscowości na wybudowanie rowu odprowadzającego wodę. Na ten moment nie mamy konkretnych informacji o podjęciu wiążących decyzji w tej sprawie – odpowiedział starosta i przyznał, że w budżecie powiatu parczewskiego na ten rok nie zostały zaplanowane

pieniądze na zrobienie odwodnienia, a zatem inwestycja nie jest planowana.

Jeśli zostanie „dopisana” do budżetu albo zrealizowana np. w przyszłym roku, wówczas zostanie w całości sfinansowana z pieniędzy powiatu.

Grzegorz Rekiel

Kolektory, instalacje fotowoltaiczne.

Umowy na dostawę podpisane

179 zestawów kolektorów słonecznych, 13 kotłów na biomasę i 10 instalacji fotowoltaicznych trafi do mieszkańców i urzędów z gm. Jabłoń. Gmina podpisała już umowy na dostawę i montaż kolektorów oraz instalacji.

Przetarg został podzielony na trzy części. Pierwsza dotyczy dostawy i montażu 179 zestawów kolektorów słonecznych. 148 z nich ma się składać z dwóch kolektorów i podgrzewacza o pojemności 200 litrów (moc minimalna zestawów to 3,2 kilowata).

31 zestawów ma się składać z trzech kolektorów i podgrzewacza o pojemności 300 litrów. Moc minimalna jednego zestawu to 4,8 kilowata.

Umowy podpisane

Gmina zamawia też 13 kotłów na biomasę: 12 z nich trafi do mieszkańców (osiem będzie mieć moc 15 kilowatów, a cztery – 24 kilowaty), a 1 zostanie zainstalowany w którymś z budynków użyteczności publicznej (jego moc to 50 kilowatów).

W ramach tej części mają też zostać dostarczone dwie pompy ciepła, które trafią do mieszkańców. Do gm. Jabłoń przyjedzie również 10 „zestawów” instalacji fotowoltaicznych, które będą montowane na domach i dział-



Dariusz Łobejko
wójt gminy Jabłoń

- W części dotyczącej kotłów na biomasę wpłynęły do nas cztery oferty. Cena najniższej wynosi 232 tysiące złotych, a na sfinansowanie tej części zamówienia możemy wydać maksymalnie 192 tysiące złotych. Nie możemy zwiększyć tej kwoty

kach mieszkańców.

Urzednicy wybrali firmę, która dostarczy i zamontuje kolektory słoneczne. Do tej części przetargu stanęło aż 8 spółek. Najtańszą ofertę złożyło przedsiębiorstwo DOMOTERMIKA z Kwidzyna w województwie pomorskim, które zaproponowało 1,5 mln złotych. Gmina chciała wydać maksymalnie 1,7 mln złotych, a najdroższa oferta opiewała na prawie 2,4 mln złotych.

Z kolei za 130 tysięcy złotych instalacje fotowoltaiczne dostarczy przedsiębiorstwo GOLDSUN z Zamościa. Do tej części przetargu stanęły cztery firmy, a gmina chciała wydać maksymalnie 165 tysięcy złotych.

INWESTYCJA W LICZBACH:

- 1,5 mln zł** tyle kosztować będzie dostawa i montaż kolektorów słonecznych
- 130 tys. zł** tyle kosztować będzie dostawa instalacji fotowoltaicznych
- 40 tys. zł** o tyle cena najniższej oferty w części przetargu dotyczącej kotłów na biomasę przewyższa kwotę zaplanowaną przez gminę

Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020

Umowy z firmami z Kwidzyna i Zamościa zostały już podpisane. Kolektory słoneczne mają zostać dostarczone do 31 sierpnia tego roku, a instalacje fotowoltaiczne – do 29 maja.

Kotły zbyt drogie

Unieważniony został przetarg w części dotyczącej kotłów na biomasę.

– Wpłynęły do nas cztery oferty. Cena najniższej wynosi 232 tysiące złotych, a na sfinansowanie tej części zamówienia możemy wydać maksymalnie 192 tysiące złotych. Nie możemy zwiększyć tej kwoty – w taki sposób decyzję o unieważnieniu tej

części przetargu uzasadnił wójt Dariusz Łobejko.

Przy ocenianiu ofert urzednicy brali pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc.), ale też jak szybko firma zrobi przegląd gwarancyjny (waga 40 proc.).

Inwestycja zostanie dofinansowana z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Zarówno kolektory słoneczne, panele fotowoltaiczne, jak i piece na biomasę są przykładami tzw. odnawialnych źródeł energii.

Grzegorz Rekiel

Kamil Deryło: Lubię wędkować. Mamy piękne stawy

Mamy piękne lasy i stawy, dobrze wykorzystujemy fundusze zewnętrzne, a inwestycji wymagają drogi – mówi Kamil Deryło, od niedawna sekretarz gminy Sosnowica.

W Od prawie dwóch miesięcy jest Pan sekretarzem gminy Sosnowica. Jakie są pierwsze wrażenia w nowej pracy?

- Pozytywne. Myślę, że zostałem dobrze przyjęty przez załogę. Praca w samorządzie wymaga dużej odpowiedzialności, jest swego rodzaju służbą mieszkańcom gminy.

W Czym się Pan wcześniej zajmował?

- W samorządzie pracuję od przeszło 10 lat z krótką przerwą w ostatnim czasie. Pracowałem w gminie Dębowa Kłoda. W ostatnich latach z powodzeniem realizowaliśmy m.in. jedyny jak dotąd program wyposażenia mieszkańców gminy w instalacje solarne i ekologiczne piece centralnego ogrzewania. Pracowałem przy pozyskiwaniu pieniędzy na termomodernizację budynków użyteczności publicznej: Szkoły Podstawowej w Kodeńcu, budynku UG Dębowa Kłoda, budowę kanalizacji sanitarnej wraz z budową oczyszczalni ścieków w Białce.

W Z czego gm. Sosnowica może być dumna?

- Z pięknych krajobrazów i walorów turystycznych. To, co nas wyróżnia, to piękne lasy, stawy i jeziora. Cieszę się też z naszych dotychczasowych osiągnięć w realizacji programu rewitalizacji czy inwestycji z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pracujemy nad możliwością dofinansowania nowych przedsięwzięć. W tegorocznym budżecie na inwestycje przeznaczaliśmy ponad 5 mln złotych. Mam nadzieję, że uda nam się zrealizować wszystko w 100 proc.

W Co warto poprawić w gminie Sosnowica?

- Dużych inwestycji wymagają drogi, infrastruktura wodociągowa i kanalizacyjna, w tym oczyszczalnie ścieków. Musimy wyposażać gminę w sprzęt do codziennego utrzymania dróg.

Mamy wielkie potrzeby inwestycyjne przy stosunkowo małym budżecie. Musimy dążyć do jak największej skuteczności w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych.

W Co lubi Pan robić w wolnym czasie?

- Wędkować, a zimą jeździć na nartach. Lubię też krótkie, weekendowe wycieczki po naszym regionie z rodziną. Wolny czas poświęcam również na prace przy domu.

W Marzenie zawodowe?

- Nie wybiegam w przyszłość. Na razie jestem świeżo upieczonym sekretarzem gminy Sosnowica, trudno powiedzieć, co się wydarzy się za parę lat.

Związany z Prawem i Sprawiedliwością Kamil Deryło jesienią 2018 roku kandydował na wójta gminy Sosnowica. Zdobył 224 głosy (15,75 proc.), co wówczas nie pozwoliło mu dostać się do drugiej tury. Skończył mechanikę i budowę maszyn w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Ma prawie 34 lata.



Grzegorz Rekiel

Kamil Deryło sekretarzem gminy Sosnowica jest od prawie dwóch miesięcy

Szli w letnich mundurach przy 30-stopniowych mrozach. Połowa nie dotarła do celu

PARCZEW: Pomordowanych ponad 80 lat temu żołnierzy Wojska Polskiego pochodzenia żydowskiego upamiętnił burmistrz Paweł Kędracki. Złożył symboliczny wieniec i zapalił znicze.

W lutym 1940 roku niemieccy okupanci postanowili przenieść żydowskich jeńców wojennych z obozu przy ulicy Lipowej w Lublinie (obecnie mieści się tam centrum handlowe Plaza) do Białej Podlaskiej. Byli to żołnierze Wojska Polskiego walczący jesienią 1939 roku w wojnie obronnej. Jeńcy w letnich mundurach, bez jedzenia, pieszo pokonywali trasę przy mrozach przekraczających 30 stopni Celsjusza.



Ofiary upamiętnili w ubiegłym tygodniu burmistrz Paweł Kędracki i Jerzy Szwał, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego

Był to „marsz śmierci”. Z Lublina wyruszyło 627 żołnierzy, do Białej Podlaskiej dotarło... 287.

„Inwalidów wojennych oraz wycieńczonych marszem eskorta niemiecka dobijała na drodze bądź mordowała, również



Był to „marsz śmierci”. Z Lublina wyruszyło 627 żołnierzy, do Białej Podlaskiej dotarło... 287. 160 żołnierzy zamordowano na trasie od Juliopola do Parczewa

160 żołnierzy zamordowano na trasie od Juliopola do Parczewa. Zostali pochowani w zbiorowych mogiłach na dawnym cmentarzu żydowskim w Parczewie

w masowych egzekucjach. 160 żołnierzy zamordowano na trasie od Juliopola do Parczewa. Zostali pochowani w zbiorowych mo-

giłach na dawnym cmentarzu żydowskim w Parczewie” – wspomina miasto na swoim profilu facebookowym.

Ofiary upamiętnili w ubiegłym tygodniu burmistrz Paweł Kędracki i Jerzy Szwał, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego. Złożyli symboliczne wieniec i zapalili znicze.

- W ten sposób burmistrz oddał również symboliczny hołd ludności polskich wsi i miasteczek, która z narażeniem życia pomagała jeńcom pędzonym przez niemieckiego okupanta z Lublina przez Parczew do Białej Podlaskiej – tłumaczy miasto.

II wojna światowa była największym konfliktem zbrojnym w historii. Szacuje się, że w ciągu 6 lat trwania pochłonęła ponad 60 milionów ofiar, co stanowiło około 3 proc. ówczesnej ludności świata. W Polsce zginęło prawie 6 milionów osób.

GR

Poseł Sachajko: Lekarze negujący pandemię są pociągani do odpowiedzialności

O rzekome pociąganie do odpowiedzialności dyscyplinarnej lekarzy negujących lub bagatelizujących pandemię koronawirusa pyta ministra zdrowia Jarosław Sachajko, poseł koła Kukiz15-Demokracja Bezpośrednia.

Pod koniec grudnia światowe media obieżyła informacja, że wobec 13 włoskich lekarzy, którzy negowali pandemię koronawirusa lub twierdzili, że problem Covid-19 jest wyolbrzymiony, wszczęto postępowanie dyscypli-

narne.

Jarosław Sachajko, poseł koła Kukiz15-Demokracja Bezpośrednia z okręgu numer 7, obejmującego m.in. powiaty parczewski i radzyński, uważa, że podobna sytuacja, choć na mniejszą skalę, występuje w Polsce.

„Ze środowiska lekarskiego coraz częściej docierają informacje, że medycy wyrażający poglądy odmienne od oficjalnego stanowiska rządu w sprawie pandemii COVID-19 są pociągani do odpowiedzialności przez Naczelną Radę Lekarską” – pisze Sachajko w interpelacji do ministra zdrowia Adama Niedzielskiego i zastana-

wia się, czy „ministerstwo wie o takim procederze”.

Sachajko przypomniał jeden z zapisów polskiej Konstytucji, który stanowi, że „każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”.

- Wolność ta potwierdzona jest również wieloma umowami międzynarodowymi, których sygnatariuszem jest Polska, np. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka zapewnia, że „każdy ma prawo do wolności opinii i wypowiedzi” – przypomina Sachajko.

Poseł nie podał jednak żadne-

go przykładu rzekomych przesłuchań polskich lekarzy, którzy negują lub bagatelizują pandemię koronawirusa. Minister zdrowia jeszcze nie odniósł się do jego uwag.

50-letni Jarosław Sachajko w Sejmie zasiada od 2015 roku. Jest absolwentem Akademii Rolniczej w Lublinie (obecna nazwa to Uniwersytet Przyrodniczy). Na tej samej uczelni zrobił doktorat.

W wyborach parlamentarnych z jesieni 2019 roku Sachajko wywalczył mandat poselski z list Polskiego Stronnictwa Ludowego (to wynik porozumienia z ruchem Pawła Kukiza). Kandydował



Poseł Jarosław Sachajko
- Ze środowiska lekarskiego coraz częściej docierają informacje, że medycy wyrażający poglądy odmienne od oficjalnego stanowiska rządu w sprawie pandemii COVID-19 są pociągani do odpowiedzialności przez Naczelną Radę Lekarską

z okręgu numer 7, obejmującego m.in. powiat parczewski i powiat radzyński. W pow. parczewskim dostał 274 głosy (1,8 proc.), a w pow. radzyńskim – 340 głosów (1,29 proc.). W całym okręgu

numer 7 zagłosowało na niego prawie 11 tysięcy osób. Sachajko jako jedyny wywalczył mandat poselski z list PSL-u z tego okręgu.

Grzegorz Rekiel